

Franciszek BARGIEŁ SJ¹

JERZEGO GENGELLA SJ (1657-1727)
ROZPRAWA O NIEŚMIERTELNOŚCI
DUSZY LUDZKIEJ

Wprowadzenie

Jerzy Gengell jest jednym z najwybitniejszych i chyba najpłodniejszych wśród jezuickich pisarzy w I połowie XVIII w. Jego drukowana spuścizna liczy 18 poważniejszych pozycji, jak to podaje jego biograf w *Polskim Słowniku Biograficznym* (VII, 1948-58, s. 385), ks. Jan Poplatek SJ; on też pierwszy spośród polskich teologów katolickich w sposób najwszechstronniejszy, systematyczny i pogłębiony podjął zagadnienie ateizmu, a na jego tle kwestię kartezjanizmu i płynących z jego ideowych założeń i zasad konsekwencji logicznych, niebezpiecznych dla chrześcijańskiej wiary, teologii i filozofii, by na te zagrożenia odpowiedzieć w sposób naukowy, a swoich czytelników na nie uwrażliwić. Stąd charakter polemiczno-apologetyczny większości jego dzieł, w których zwalcza również inne ówczesne – jego zdaniem błędne – doktryny religijne: luteranizm, kalwinizm, zwinglianizm, jansenizm itp.

Tematykę ateistyczno-kartezjańską rozwijają trzy pisma o rozmaitej objętości: *Eversio atheismi, seu pro Deo contra Atheos libri duo* (Obalenie ateizmu, czyli w obronie Boga przeciw ateistom – 1716), *Gradus ad atheismum* (Drogi, dojścia do ateizmu – 1717), *De immortalitate animae humanae veritas* (Prawda o nieśmiertelności duszy ludzkiej – 1727). W trzech innych publikacjach polemizuje z doktrynami nowatorów religijnych XVI w.: *Admiranda Lutheri tribus exposita tractatibus [...]* (Przedziwne sprawy Lutra – 1714), *Admiranda jansenismi [...]* (Dziwy jansenizmu – 1714), *Admiranda Zvinglii et Calvini [...]* (Przedziwne sprawy Zwingliego i Kalwina – 1717). Dwa dalsze teksty to apologia teologii i filozofii scholastycznej: *Defensio theologiae scholasticae contra Lutherum [...]* (Obrona teologii scholastycznej przeciw Lutrowi – 1713), *Defensio*

¹ Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego, Kraków.

Aristotelis et Philosophiae peripateticae [...] (Obrona Arystotelesa i filozofii perypatetyckiej – 1715). Reszta pism jest swoistą mieszkanką teologiczno-historyczno-biblijną, z przewagą chyba ujęcia teologicznego. Drukowano je w czterech miejscach, w kraju: Lwów, Brunsberga (Braniewo), Kalisz i za granicą: w Pradze czeskiej.

Kreśląc sylwetkę J. Gengella w publikacji *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, W. Augustyn stwierdził, że „całokształt twórczości filozoficznej Gengella nie został dotąd dostatecznie opracowany” (s. 94). Dotyczy to chyba całej jego drukowanej spuścizny, a nie tylko filozoficznej. By ten niedostatek zmniejszyć nieco, wziąłem za przedmiot swych badawczo-sprawozdawczych studiów teksty o największej dawce myśli filozoficznej, bo czystej filozofii u Gengella nie sposób znaleźć. Do tej grupy należy szczególnie rozprawa o nieśmiertelności duszy ludzkiej i jej właśnie dotyczy niniejsze opracowanie.

Do tych wstępnych uwag dorzucmy garść danych biograficznych. Jerzy Gengell to Wielkopoleś z urodzenia, a jezuita od 1673 r. Po studiach filozoficzno-teologicznych i święceniach kapłańskich przez kilka lat duszpasterzował jako kapelan wojskowy w oddziałach generała artylerii województwa kijowskiego, Marcina Kątskiego. W latach 1696-1704 wykładał filozofię i teologię scholastyczną w Kolegium Lwowskim, przygotowując w ten sposób grunt i materiał dla przyszłej twórczości pisarskiej. Resztę życia spędził przeważnie w administracji – jako rektor czterech jezuickich kolegiów: w Sandomierzu, Gdańsku, Krakowie i we Lwowie – w bardzo trudnych czasach wojny północnej (szwedzko-rosyjsko-polskiej: 1700-1721), która toczyła się również na polskiej ziemi, a w pewnym okresie łączyła się nadto z zawieruchą wojny domowej między zwolennikami S. Leszczyńskiego a Augusta II Sasa, niosąc z sobą liczne przemarsze obcych wojsk oraz towarzyszące im grabieże, rozboje, pożary i zarazy, niszczące także kolegia jezuickie, zarządzane przez Gengella. W latach 1713-1727 z administracją łączył twórczość pisarsko-wydawniczą, która zaowocowała wieloma publikacjami. Zmarł 15 XII 1727 r. w tym samym Kaliszu, w którym rozpoczął życie zakonne jako jezuita.

Opis omawianego tekstu

Całość książki składa się 8 nie liczbowanych kart wstępnych, 124 stronic właściwego tekstu z bieżącą paginacją i 3 nie liczbowanych kart końcowych (2 karty z indeksem ważniejszych haseł), co daje w sumie 136 stronic, a 68 kart czwórkowego formatu.

Pierwsza karta na pierwszej stronie podaje dużymi literami zróżnicowanymi czcionkami tytuł publikacji: *De immortalitate animae humanae veritas (quae totius vitae christianae est basis) multifariis quaestionibus propugnata et illustrata*. Auctore R. P. Georgio Gengell Societatis Jesu theologo. Calissii [...] anno 1727 [Prawda o nieśmiertelności duszy ludzkiej (jako podstawa całego chrześcijańskiego życia) w wielorakich zagadnieniach broniona i wyjaśniana przez J. Gengella, teologa SJ, Kalisz 1727].

Na odwrocie karty tytułowej widnieją trzy cytaty biblijne, poświadczające nieśmiertelność ludzkiej duszy, dwa z księgi Eklezjastesa (Koheleta): „Pójdzie człowiek do domu swej wieczności” (12, 5) oraz „Niech powróci proch do swojej ziemi, skąd był (wzięty), a duch niech wróci do Boga, który go dał” (12, 7), trzeci

zaś z Ewangelii św. Mateusza: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (10, 28).

Trzy następne karty (2-4) to panegiryczna dedykacja dziełka Janowi Gałczyńskiemu, kanonikowi gnieźnieńskiemu, oficjałowi kaliskiemu i fundatorowi wydziału teologicznego w kaliskim Kolegium Jezuitów. Autor sławi w niej przede wszystkim liczne osobiste przymioty i zasługi wybranego mecenasa, jego duże wykształcenie i wybitne cnoty, dobroczynność dla świątyń i instytucji kościelnych jako ofiarodawcy dzwonu i skarbony dla kościoła kaliskiego, nieskazitelność w sprawowaniu funkcji sędziowskich i pojednawczego ducha na tym urzędzie, co mu zjednało przydomek „rozjemcy” i wielką wziętość u dwu kolejnych wybitnych prymasów polskich: poprzedniego Stanisława Szembeka i ówczesnego Teodora Potockiego, wreszcie jego łaskawość dla zakonu jezuitów i hojność dla kolegium kaliskiego. Zasłużył więc sobie, zwłaszcza jako twórca katedry teologicznej, by jemu właśnie zadedykowano rozprawę o podstawowej prawdzie teologii i filozofii chrześcijańskiej.

Piąta karta na osobnych stronicach podaje dwie aprobaty publikowanego tekstu: na przedniej stronicy – aprobatę władzy kościelnej, tj. tegoż oficjała J. Gałczyńskiego w zastępstwie arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski, T. Potockiego, a na stronicy odwrotnej – zezwolenie na druk prowincjała polskich jezuitów, Marcina Trąbczyńskiego (w tekście łacińskim występuje jako Tramczyński). W obydwu notatach podkreślano teologiczną wiedzę i prawowierność Autora oraz dużą wartość, użyteczność i potrzebę jego rozprawy.

Szósta karta – to spis treści książki, rozłożonej na 20 zagadnień. Przedstawimy go w szczegółach osobno na początku zasadniczego opracowania jako jego pierwszy punkt i wytyczna.

Karta siódma i ósma zawierają przedmowę (prolog), w której Autor przedstawia czytelnikowi swoją publikację, jej motywy i zadania. Myśli tu poruszone są ważne dla poznania mentalności Gengella jak i charakteru jego rozprawy, dlatego omówimy je szerzej w następnym rozdziale. Na ostatniej ze wstępnych stronic u dołu umieszczono stylizowaną winietę.

Z następną, dziewiątą kartą rozpoczyna się właściwy tekst o ciągłej paginacji w cyfrach arabskich na górnym marginesie wraz z tzw. „pagina viva”, która na prawych stronicach podaje skrócony tytuł dziełka, a na lewych – rzymską numerację bieżących 20 zagadnień (quaestio); ich rozpiętość waha się od 2 do 16 stronic.

Swoiste, bardziej urozmaicone znakowanie mają marginesy boczne. Marginesy zewnętrzne, szersze, streszczają bieżącą treść w zwięzłych hasłach, podawanych w różnych odstępach tekstu. Marginesy wewnętrzne natomiast, znacznie węższe, podają dodatkową numerację tekstu od 1 do 150, zaznaczającą odrębne jego odcinki i wątki treściowe o różnej długości.

Tekst właściwy zamyka dwukartkowy indeks haseł, pojęć i nazwisk występujących w rozprawie.

Wytyczne przedstawianej publikacji

(w ujęciu samego jej Autora, a zawarte w przedmowie)

Najpierw wspomina Gengell swą inną publikację sprzed 10 laty wydaną w dwu księgach pt. *Eversio atheismi [...]* (Obalenie ateizmu) – pełny nagłówek

podano we wprowadzeniu. Starał się w niej zbadać i zburzyć podstawy i racje niewiary w Boga, a także przedstawić dowody i argumenty różnych autorytetów filozoficznych i teologicznych miarodajne w tej kwestii. Obecny zaś tekst kieruje, pod ogólnym mianem „epikurejczyków”, przeciw tym wszystkim, którzy uznają istnienie Boga, ale odrzucają nieśmiertelność ludzkiej duszy, aby i tę drugą podstawową prawdę wiary chrześcijańskiej ukazać w pełnym blasku jej niezawodnej pewności i zasadności.

Z kolei przedstawia motywy i racje, które go skłoniły do podjęcia trudu pisania. Są te same, jakie kierowały jego piórem w polemice z ateizmem: 1) Chęć utwierdzenia w przekonaniu o tej prawdzie czytelników chrześcijan, by w jej imię łatwiej mogli spełniać niełatwe wymogi chrześcijańskiego życia, 2) By im też dostarczyć argumentów zdolnych przekonać i wyprowadzić z błędu spotykanych przeciwników tej prawdy jak i rozproszyć ich własne ewentualne wątpliwości mogące zagrozić ich wierze w nieśmiertelność duszy, 3) Myśl o samych przeciwnikach wiary w ludzką nieśmiertelność, a przypadkowych czytelnikach tejże publikacji, by dzięki niej otworzyć im oczy na ich zaślepienie i dopomóc do odnalezienia prawdy.

Tym ostatnim daje ponadto trzy praktyczne rady, jak z pożytkiem mają czytać zaofiarowany tekst. Pierwsza rada wywodzi się z ignacjańskich *Ćwiczeń duchownych*, z kwestii tzw. wyboru. Przystępujący do lektury powinien być w umysłowej i moralnej równowadze, bez żadnych uprzedzeń do czytanej treści, w tym przypadku – do zagadnienia nieśmiertelności, brać je więc pod rozwagę, jakby po raz pierwszy jawiło się w świadomości, a także modlić się o Bożą pomoc do prawidłowego rozeznania problemu. Druga rada każe żywić gorące pragnienie jak najlepszego zrozumienia czytanego tekstu i w tym celu czytać z umiarem, powoli, małymi dawkami, najpierw sam spis treści, następnie zapisy marginalne, w końcu właściwy tekst podzielony na stosowne części. Przesadna gorliwość w lekturze może znacznie, a nawet całkowicie zniweczyć jej owoc.

Trzecie zalecenie, szczególnej wagi w oczach Autora, jest natury moralnej, by w czasie czytania i rozważania tematu nieśmiertelności wystrzegać się poważniejszych występków, zwłaszcza lubieżnych, ponieważ zaciemniają one umysł, czyniąc go niezdolnym do bezstronnego osądu i bezbłędnego poznania prawdy; właśnie lubieżność i niemoralność życia to jeden z ważniejszych powodów i prosta droga do odrzucenia prawdy o ludzkiej nieśmiertelności, będącej podstawą i warunkiem odpowiedzialności człowieka przed Bogiem za czyny niezgodne z Jego prawem.

Inny wątek przedmowy to wynurzenie przez Gengella swych osobistych gorących życzeń, wiązanych z trudem pisarsko-wydawniczym, jako spodziewanej czy upragnionej rekompensaty. W ludzkim wymiarze wydaje się ono raczej skromniutkie. Zadwoiłyby go bowiem zupełnie takie dwa osiągnięcia: 1) gdyby choć niektórzy czytelnicy spośród chrześcijan zachęcili się do rzetelniejszych starań o swe zbawienie. 2) gdyby choć jeden tylko z błądzących co do nieśmiertelności duszy dał się przekonać o swoim błędzie i w ten sposób wstąpił na drogę zbawienia. W jego bowiem przekonaniu, opartym na patrystyczno-teologicznych przesłankach, zbawienie jednej tylko duszy – jako wiecznotrwałe, a zatem o największym ładunku Bożej chwały – jest cenniejsze od wszystkich razem dobrych czynów w całych dziejach ludzkich, warte więc choćby i największych trudów i wysiłków.

Ostatni punkt przedmowy rozprawia się z możliwym zarzutem zbyteczności nowej publikacji o nieśmiertelności duszy, skoro w ciągu wieków bywało ich niemało. Wykorzystuje tu Autor odpowiedź św. Augustyna na podobne zarzuty już wtenczas podnoszone, a zalecającą coraz to nowe opracowania tych samych zagadnień, by przynajmniej niektóre z nich mogły dotrzeć do rąk chętnych czytelników. Tym bardziej pożądana i na czasie wydaje mu się monograficzna rozprawa o ludzkiej nieśmiertelności, zbierająca razem w systematycznym i przystępnym wykładzie najważniejsze wątki tej podstawowej kwestii dla wiary i życia, które zwykle bywają rozrzucone po różnych dziełach i po różnych miejscach, nie są więc łatwo dostępne dla zwyczajnego czytelnika.

Lista zagadnień (w oryginale i opracowaniu)

1) Co o nieśmiertelności dusz ludzkich sądziły kiedyś i sądzą obecnie tak ludy barbarzyńskie, jak i cywilizowane?

2) Czy przekonanie o nieśmiertelności dusz żywił ogół pogańskich filozofów i starożytnych mędrców?

3) Jacy to ludzie przeczyli nieśmiertelności duszy ludzkiej?

4) Czy pewna jest nieśmiertelność ludzkiej duszy w świetle wiary chrześcijańskiej?

5) Czy Boża Opatrzność i sprawiedliwość dostarcza skutecznych dowodów na nieśmiertelność ludzkiej duszy?

6) Czy prawda o nieśmiertelności duszy ludzkiej wynika z Bożej dobroci jak również z tego, że Bóg, Dobro najwyższe, jest ostatecznym celem człowieka?

7) Czy nieśmiertelność ludzkiej duszy da się wywnioskować z jej natury, przymiotów i czynności – sposobu jej działania?

8) Czy dadzą się wywieść dostatecznie mocne argumenty na nieśmiertelność duszy z powszechnego przekonania i z jakości osób, które jej przeczą?

9) Czy takich dowodów mogą dostarczyć sami zmarli?

10) Czy nieśmiertelność duszy da się wykazać z ujemnych następstw, płynących z jej zaprzeczenia i jakie są one?

11) Czy są jeszcze jakieś inne racje, oprócz wyżej przytoczonych, na poparcie nieśmiertelności duszy ludzkiej?

12) Jakaż to nieśmiertelność przysługuje duszy rozumnej: istotowa, przyrodzona (naturalna) czy darmowa?

13) Zarzuty przeciw nieśmiertelności duszy wytaczane przez Pliniusza, Panecjusza i Lukrecjusza.

14) Zarzuty innych „epikurejczyków” lub ateistów.

15) Jak ciężkim grzechem jest stanowcze zaprzeczanie nieśmiertelności duszy ludzkiej? Ponadto, czy jest heretykiem, kto by tylko o tym wątpił?

16) Jakimi bezbożnikami i głupcami byli Epikur, Sardanapal, Awerroes, Saduceusze i znacznie gorsi od pogan, choć chrześcijanie z imienia: Cardano, Machiavelli i inni przeczący nieśmiertelności duszy? A także, czy wielu było i jest takich w państwach i krajach chrześcijańskich, którzy by sądzili, że dusza ludzka ginie wraz z ciałem?

17) Które to szczególnie grzechy przysposabiają bezpośrednio do tego bezbożnego przekonania, że dusza ludzka ginie wraz z ciałem?

18) Czy nauka Kartezjusza i jego zwolenników przyczynia się w dużej mierze do błędnego przekonania o śmiertelności duszy ludzkiej?

19) Odpowiedzi na niektóre pytania pomocne do potwierdzenia i rozświetlenia prawdy o nieśmiertelności duszy.

20) Co wreszcie powinni wziąć pod rozagę przeciwnicy nieśmiertelności duszy jako przydatne do ich opamiętania?

Tak wyglądają w dosłownym niemal przekładzie tematy rozważane przez Gengella. Niektóre z nich zazębiają się wzajemnie jako częściowe ujęcia ogólniejszego problemu. Dlatego w podjętym opracowaniu łączymy je razem w bardziej zwartym i bardziej przejrzystym zarazem zestawie zagadnień, zmniejszając ich liczbę do 14.

Ważniejsi przeciwnicy ludzkiej nieśmiertelności – ich racje i moralne właściwości (kw. 3, 13, 14, 16)²

Jako pewnych przeciwników nieśmiertelności duszy ludzkiej wymienia Gengell: Sardanapala (Assurbanipala), króla asyryjskiego z VII w. przed Chr., Saduceuszów żydowskich, a z filozofów greckich: Demokryta, Epikura i Panecjusza (Panaitios z Rodos, neostoik z II w. przed Chr.), z Rzymian: Lukrecjusza i Pliniusza, z Arabów – Awerroesa, z chrześcijan: trzy sekty heretyckie, tj. arabików z III w. (według świadectwa Euzebiusza z Cezarei), tnetopsychików z VII w. (według św. Jana z Damaszku) i neoarian (anabaptystów), czynnych na Litwie i w Polsce w XVI w. – jeden z ich przodków, Budin, usiłował dowieść śmiertelności duszy ludzkiej z wypowiedzi Pisma Świętego – oraz dwóch humanistów włoskich: Cardana i Machiavellego; jako przeciwnika wątpliwego podaje Galena, greckiego lekarza (120-200).

Jakimi to argumentami szermują zwolennicy śmiertelności ludzkiej duszy? Można je zestawić w dwa szeregi. Jedne występują w powiązaniu z konkretnymi autorami, a inne bezimiennie jako racje ogólniej uznawane, wspólne większej liczbie ich popleczników.

Dowody ogólniejsze: 1) Nikt z umarłych nie pokazał się na znak i dowód życia po śmierci ciała; umiera więc i dusza wraz z ciałem. Gengell szeroko rozprawdza ten argument i daje nań dwie odpowiedzi – w dwu rozdziałach. Najpierw odrzuca go wprost, ukazując jego bezpodstawność, dowodząc czegoś wręcz przeciwnego – zjawiania się niekiedy umarłych na potwierdzenie swego dalszego istnienia i życia. Następnie odpowiada nań ubocznie, w myśl ewangelicznej przypowieści o bogaczu i Łazarzu, podważając skuteczność i potrzebę pośmiertnych zjaw dla przekonania niedowiarków o życiu pozagrobowym; o tej prawdzie można się upewnić na innych podstawach.

2) Dusza ludzka lęka się swego oddzielenia od ciała, więc poza nim istnieć nie może! Również na tę trudność zarysowano możliwość dwojakiej odpowiedzi: zaprzeczenia całej argumentacji, zarówno poprzednika jak i wynikania wniosku. Nie każda bowiem dusza lęka się swego wyjścia a z ciałem, a nawet pragnie tego,

² Liczby podane w nawiasach przy nagłówkach kolejnych rozdziałów zaznaczają odnośne kwestie w tekście oryginału, uwzględniane w danym punkcie opracowania.

a jej faktyczny lęk może być lękiem przed pośmiertną odpowiedzialnością i wyrażać przekonanie o jej realności.

3) Dusza ludzka jest cielesna, materialna – zniszczalna zatem – bo żywi się pokarmem i zależy od ciała w swym zaistnieniu. Obydwu członom argumentacji odmówiono wszelkiej zasadności, ukazując właściwy typ zależności duszy rozumnej od ciała i do pokarmu – jako zewnętrznych warunków dla jej powstania i działania w żywym ciele.

4) Dusza istniejąca poza ciałem wnosi alternatywę nie do przyjęcia: albo byłaby w sytuacji wymuszonej, gdyby miał to być stan stały, albo jej powrót kiedyś do ciała byłby czysto naturalnym zjawiskiem. Odrzucono i te oba założenia jako bezzasadne i dowolne, przypominając, że śmierć – odłączenie duszy od ciała – to zjawisko naturalne, nie wymuszone, a zatem przezwyciężenie śmierci – powrót duszy do swego ciała – nie może się dokonać siłami samej natury.

Dowody szczegółowe – pochodzą od trzech konkretnych przeciwników nieśmiertelności duszy ludzkiej: Panecjusza, Lukrecjusza (rzymski epikurejczyk z I w. przed Chr.) i Pliniusza (Starszego z I w. po Chr.).

Panecjusz wysunął dwa argumenty na śmiertelność duszy ludzkiej: fakt jej narodzin i cierpieliwości. Dusza ludzka rodzi się i cierpi, musi więc podlegać także śmierci. Gengell odrzuca całą tę argumentację, odwołując się do stwórczego pochodzenia od Boga ludzkiej duszy i do jej duchowej natury niepodległej fizycznym bólom i chorobom, przysposabiającym do śmierci.

Z Lukrecjuszowego *De rerum natura* (*O istocie wszechrzeczy*) wydobył Autor cztery argumenty na zniszczalność duszy ludzkiej wraz z ciałem, a przeciw jej nieśmiertelności:

1) Dusza ludzka nie może istnieć samodzielnie, bo nieznanie nam jej pochodzenie ani definicja. Obydwu przesłankom odmówiono zasadności, przeciwstawiając im tezę o pochodzeniu duszy ludzkiej od Boga przez akt stwórczy i kilka jej definicji obiegowych w kręgu filozoficzno-teologicznym. W kwestii pochodzenia duszy przytoczono cztery znane z historii opinie na ten temat: gnostycko-manichejską (cząstka boskości), Platona i Orygenesesa (anioł uwięziony w ciele za karę), Tertuliana (odrośl duszy ojcowskiej) i Awicenny (twór anielski) – wszystkie uznano za błędne. Definicji duszy podał Gengell aż dziewięć: siedem zaczerpniętych od poszczególnych autorów (św. Augustyn, św. Jan z Damaszku, Kasjodor, Seneka) i dwie wypracowane w późniejszych dociekaniach filozoficzno-teologicznych. We wszystkich jawi się dusza rozumna jako substancja nieśmiertelna, duchowa, ale nastawiona na istnienie i działanie w ciele i razem z nim.

2) Dusza oddzielona od ciała byłaby beczynna, niezdolna do działania, gdyż w swych czynnościach zależy od ciała i zmysłów; nie może więc istnieć poza ciałem. Stonowano siłę tej argumentacji wytyczeniem właściwego sposobu i zakresu zależności duszy rozumnej od sił cielesno-zmysłowych w jej działalności. Nie jest to zależność bezwzględna, istotna i ogólna – we wszystkich czynnościach. W nocie towarzyszącej wyjaśniono dodatkowo, jakie to zjawiska i treści poznawcze podlegają bezpośrednio zmysłom: tylko niektóre przypadłości; natomiast zjawiska duchowe i treści substancjalne, nawet materialne, nie podlegają im wprost.

3) Umierający nie odczuwa wyjścia z ciała swej duszy, więc ona nie wychodzi, lecz ginie wraz z ciałem. W odpowiedzi podważono wynikanie wniosku oraz zasadność utajonego założenia, że dusza ma być odczuwalna w swych czynnościach, skoro nawet nie wszystkie zjawiska i procesy organiczne są odczuwalne.

Do podanych w 37-tomowej *Historii naturalnej* przez Pliniusza dowodów na śmiertelność ludzkiej duszy podchodzi Gengell z uśmiechem pobłażania, dając im miano: „quaestiunculae” (zagadnionka, błahe kwestyjki), ale stara się rozprawić z nimi poważnie tak w świetle chrześcijańskiej wiary jak i pogańskiej mitologii. M.in. ów rzymski pisarz i naukowiec nie mógł pojąć, gdzie by przebywały dusze oddzielone od swych ciał? W jakiejś nowej osłonie cielesnej? Co by mogły robić i jak w ogóle działać, doznawać wrażeń, odczuwać, myśleć, nie mając zmysłów ani mózgu? I jaka byłaby ich liczba itp.?

W odpowiedzi podkreślono duchową samodzielność duszy rozumnej w pośmiertnym istnieniu i działaniu, różnorodność pozagrobowego losu dusz zależnie od ich ziemskich zasług, uznawaną również w mitologii greckiej i rzymskiej, ich liczebność równą zmarłym ludziom, jak i to, że nie muszą podejmować życia od nowa, gdyż go nie tracą w chwili śmierci ciała.

Pliniuszowi zarzuca nadto Gengell, że podaje w wątpliwość również istnienie Bóstwa pozaświatowego, zajmując pozycję ateistyczno-naturalistyczne, poświadczona taką oto wypowiedzią przekazaną potomności: „Rodzicielką i mistrzynią wszechrzeczy jest sama Przyroda (Natura)”.

Aby osłabić i we właściwym świetle ukazać siłę dowodową racji wysuwanych przez przeciwników ludzkiej nieśmiertelności, Autor przedstawia niektórych z nich w ich moralnym, ujemnym aspekcie, wychodząc z założenia, że stan moralny człowieka rzutuje na jakość i wartość wyznawanych przezeń poglądów. Podaje więc etyczną charakterystykę Epikura, Sardanapala, Awerroesa, Cardana i Machiavellego jako dodatkowe zakwestionowanie ich wiarygodności.

Epikur, jeśli wierzyć świadectwom św. Augustyna i Diogenesa Laertiosa, to filozof szalony lub obłąkany (*delirus*), „miłośnik próżności, a nie prawdy, którego nawet sami filozofowie nazwali wieprzem utarzanym w błocie cielesnym, ponieważ rozkosz ciała uznał za najwyższe dobro”, co więcej, był to „obzartuch wymiotujący dwa razy dziennie z przejedzenia”³. W parze z taką praktyką szła niemniej przewrotna i zgubna teoria w postaci skrajnego sensualizmu i relatywizmu epistemologicznego: jedyne kryterium prawdy to zmysły, w ich świetle zaś nie ma nic pewnego, nie wyłączając samych zasad sprzeczności i tożsamości.

W gorszych jeszcze barwach przedstawiono Sardanapala, nazywając go smakoszem, rozpustnikiem i zbrodniarzem, a przy tym niewieściuchem i tchórzem, który nie umiał walczyć nawet w obronie zagrożonego tronu, ale wraz ze swymi skarbami zamknął się w podpalonym pałacu i tak dokonał nikczemnego żywota.

³ Pierwszą część przytoczonej, niepochlebnej opinii o Epikurze wzięto z komentarza św. Augustyna do 73 psalmu (z 8 tomu bliżej nie określonego zbioru), druga zaś z 10 księgi Diogenesa Laertiosa *Zyciorysów wybitnych filozofów*, w wyd. polskim, Warszawa 1982, s. 507-8.

Wiarygodność doktrynalną Awerroësa podważają nie tylko błędne poglądy w różnych kwestiach, m.in. na temat ludzkiej duszy, rozszczepianej na kilka postaci i pozbawionej nieśmiertelności, ale i niestałość jego w religijnych przekonaniach, zmienianych raz po raz z chrześcijańskiego na żydowskie i muzułmańskie.

Dwom ostatnim, z imienia chrześcijańskim, przeciwnikom nieśmiertelności duszy ludzkiej zarzuca Gengell utajony ateizm i brak zasad moralnych w wyznawanych i głoszonych poglądach. Cardano zagłodził się na śmierć, by potwierdzić wygłoszoną przepowiednię o rzekomo znanym mu kresie swego życia. Machiavelli zaś był jawnym rzecznikiem fałszu i oszustwa oraz stosowania przemocy w stosunkach międzyludzkich i w rządzeniu społeczeństwem. Przed zgubnością takich zasad Kościół katolicki bronił się zakazem czytania propagujących je pism.

W toku polemiki z przeciwnikami ludzkiej nieśmiertelności rozprawia się też Gengell z Kalwinem, ale z innego nieco tytułu. Zarzuca mu mianowicie dwa oszczerstwa rzucone na Kościół katolicki i jego najwyższych przedstawicieli, papieży. Jana XXII oskarżył, że głosił publicznie śmiertelność ludzkiej duszy, a trzech współczesnych sobie papieży, wymienionych z imienia (Leon, Klemens, Paweł) pomówił w IV księdze *Institutionum* (r. 7) o wyznawanie poglądów ateistycznych, tj. nieuznawanie istnienia Boga, nieśmiertelności duszy ludzkiej ani historycznej prawdy w opowieściach ewangelicznych o Chrystusie. Nic więc dziwnego, że w odparciu ciężkich oskarżeń użyto też ciężkiej broni, nie szczędząc ostrych kontrataków i dosadnych określeń pod adresem osoby i pism oskarżających Kościół i papieży.

Jakby na marginesie tematu o przeciwnikach nieśmiertelności duszy Autor zapytuje jeszcze, ilu ich jest we współczesnych społeczeństwach chrześcijańskich. I na podstawie przytaczanych różnych świadectw twierdzi o dość znacznej i wzrastającej ich liczbie w różnych krajach Europy, jak Anglia, Francja, Niemcy, Włochy, Szwecja, nie wyłączając i Polski. Mówiąc to odbiega od opinii św. Augustyna o znikomej liczbie ateistów w jego czasach. A co gorsza – świadomie lub nieświadomie – osłabia jeden ze swych dowodów na nieśmiertelność duszy ludzkiej, ten wywodzony z powszechnego o niej przekonania. Tego jednak żądała prawda, jedyny drogowskaz jego życia i pisarstwa.

Do zagadnienia nieśmiertelności duszy dodano ponadto dwa dodatkowe stwierdzenia o jej naturze i genezie. Wszystkie dusze ludzkie są jednego gatunku, co nie wyklucza jednak możliwości, by były i różnogatunkowe. Powstanie, zamieszkanie w ciele duszy ludzkiej jako kwestię dyskusyjną uzależniano wówczas od czasu istnienia i stopnia ukształtowania płodu; najczęściej wymagano do tego 40 dni przy płodzie męskim, a 80 – przy płodzie żeńskim, ale też nie brakowało lekarzy skracających ten czas nawet do kilku dni. Gengell woli nie wdawać się w te sporne dociekania ze względów duszpasterskich, by nie gmatwać ani przesądzać sprawy chrztu płodów poronionych.

Wybitni przedstawiciele nauki o nieśmiertelności duszy ludzkiej pośród pogańskich myślicieli – ich oblicze umysłowe i moralne (kw. 2)

Temat ten rozpoczyna Gengell ogólnym stwierdzeniem, że za nieśmiertelnością ludzkiej duszy stoi powszechne przekonanie (*communissima sententia*)

znaczących filozofów i mędrców pogańskiej starożytności. Zalicza do nich – powołując się na świadectwa Plutarcha, Tertuliana, Euzebiusza z Cezarei i św. Augustyna – przede wszystkim Pitagorasa i Platona wraz z ich szkołami jak i znaczną część stoików wraz z Empedoklesem. Ponadto Trismegistosa, Talesa, Sokratesa, Isokratesa, Ksenokratesa, Cyserona, Senekę, Makrobiusza, Maksyma z Tyru (Maximus Tyrius), Plotyna, Porfiriusza, Proklosa, Filolaosa, Apulejusza, Jamblicha i innych⁴. By nie być gołosłownym, przytacza wypowiedzi ważniejszych z nich, tj. Trismegista (*Asclepius*), Platona (*Obrona Sokratesa*, *Fajdros*, *Fedon*), Cyserona (*O starości*), Seneki (*Listy*), Salustiusza (*O wojnie Jugurtyńskiej*), Filolaosa (*O duszy*) i wyroczni Apollina z Miletu. Wszystkie one głoszą nieśmiertelność duszy jako prawdę bezsporną i powszechnie przyjmowaną.

Na tle powyższych danych nasuwa się pytanie, w imię czego ci ludzie światli i nieskazitelnych obyczajów głoszą i przekazują innym taki pogląd? Oczywiście z osobistego przekonania o jego słuszności, a nie z chęci oszukiwania i wprowadzania w błąd innych. Zatem ich wybitna wiedza i moralna prawość powinny budzić większe zaufanie do ich poglądów i nauk niż zapatrywania przeciwników życia pozagrobowego, których wiedza i moralność nie rzuca się w oczy, owszem, niekiedy ukazuje się w zgoła odmiennej, gorszej postaci. Tak sądzi Gengell i chce o tym przekonać swych czytelników.

Dodaje jeszcze Autor, że prawda o życiu pozagrobowym dusz (w Elizjum lub Tartarze) – w stanie szczęśliwości lub kary – nie tylko mieści się w filozoficznych pismach, ale przenika całą starożytną – grecką i rzymską – literaturę, poezję i mitologię. O Trismegistocie zaznacza wreszcie, że uchodzi za mistrza wszystkich filozofów dla swej „starodawności” – żył ponoć w XIV w. przed Chrystusem – i dla swej niezwyklej płodności pisarskiej.

Nieśmiertelność duszy ludzkiej a powszechne przekonanie o niej ludów – dowód etnologiczny (kw. 1 i 8)

Obecne zagadnienie wprowadza Autor takim oto sformułowaniem: „Stałe było przeświadczenie wszystkich ludów w całej starożytności i trwa ono nadal po dziś dzień we wszystkich społeczeństwach, narodach i państwach, że dusza po

⁴ Większość wymienionych powag – to filozofowie greccy i rzymscy z różnych epok. Obok nich znaleźli się też przedstawiciele innych dziedzin wiedzy: astronomowie, historycy, retorzy, literaci. Przedstawiamy krótko mniej znanych: Isokrates (436-338), ateński retor, autor kilkudziesięciu mów; Ksenokrates z Chalcedonu (IV w. przed Chr.), grecki filozof, platończyk pitagoreizujący, który zapoczątkował trójczłonowy podział filozofii na dialektykę, fizykę i etykę; Makrobiusz (IV/V w.), rzymski gramatyk i pisarz filozofujący w duchu neoplatonickim; Maksym z Tyru (II w. po Chr.), grecki filozof platończyk, czynny też w Rzymie (do jego uczniów należał cesarz Marek Aureliusz), który pozostawił po sobie 41 „disputationes philosophicae”, wielokrotnie wydawane aż po XVIII w., np. w Leydzie i Cambridge; Proklos (V w. po Chr.), neoplatonizujący scholarcha Akademii Platńskiej; Filolaos (V w. przed Chr.), astronom ze szkoły pitagorejskiej, głosił kulistość Ziemi i jej obrót wokół jakiegoś ośrodka; Apulejusz z Madaury w Afryce (II w. po Chr.), filozof, retor, literat; Jamblich (III/IV w.), grecki filozof-mistyk z syryjskiej szkoły neoplatonickiej.

śmierci człowieka pozostaje żywa i nieśmiertelna”. Zaznacza jednak, że to powszechne przekonanie było nieraz ubrane w różne szczegóły baśniowe i mitologiczne, nie zasługujące na wiarę. Na potwierdzenie tego przytacza świadectwa zaczerpnięte z pism przedstawicieli wielu starożytnych i późniejszych narodów: Rzymian, Gallów, Gotów, Persów, Macedończyków, Turków, Traków, Arabów, Egipcjan, Gwinejczyków, Japończyków, Chińczyków, Syjamczyków, amerykańskich i kanadyjskich Indian (Huronów).

W imieniu Rzymian przemówił Cycero w księdze *O przyjaźni*, twierdząc, że więcej dlań znaczą pobożne zwyczaje przodków i usługi świadczone zmarłym, jak i pogląd najmądrzejszego Sokratesa o nieśmiertelności duszy ludzkiej, niż świeże przypuszczenia nielicznych, jakoby dusze miały umierać wraz z ciałami.

Wyrazicielami wiary Gallów w życie pozagrobowe są Waleriusz Maksimus i Juliusz Cezar w pismach o zwyczajach tego ludu⁵.

Na dowód takiej wiary u Persów i Macedończyków przytacza Gengell urywek z *Cyropedii* (*O wychowaniu Cyrusa*) Ksenofonta, w którym Cyrus (Młodszy) przed spodziewaną śmiercią żegna się ze swymi synami, pouczając ich, że jego śmierć to wcale nie koniec jego istnienia, że jego duch niewidzialny w ciele nadal żyć będzie po wyjściu z ciała, owszem, będzie się cieszył pełniejszą wolnością i lepszym poznaniem.

O wierze w życie pozagrobowe Turków i Arabów świadczy uznawany przez nich Koran, a także Awicenna w swoich pismach. Tę zaś wiarę Traków i Egipcjan stwierdza w swej *Historii wojen grecko-perskich* Herodot z Halikarnasu, „ojciec historii” (V w. przed Chr.).

Gdy idzie o ludy i kraje udostępnione Europejczykom w czasach nowszych, o mieszkańców Japonii, Chin, Syjamu, Gwinei Afrykańskiej, obydwu Ameryk – to świadectw ich wiary w nieśmiertelność ludzkiej duszy dostarczają przede wszystkim misjonarze chrześcijańscy, m.in. jezuici, którzy troską duszpasterką objęli wszystkie znane im kontynenty.

Zestawione powyżej dane historyczno-etnograficzne układają się Autorowi w dwie ogólne przesłanki: 1) Cała przedchrześcijańska starożytność jak i późniejsze społeczności pozachrześcijańskie żywiły zgodne przekonanie o nieśmiertelności duszy i życiu pozagrobowym. 2) Pod tym względem nie ma istotnej różnicy między zapatrywaniem chrześcijańskimi a pogańskimi, wyjąwszy wtórne, baśniowe dodatki do tych ostatnich. Lecz co dlań wynika z tych przesłanek? Do czego one upoważniają? Oczywiście do wnioskowania o zasadności i racjonalności tak ogólnego, moralnie powszechnego przeświadczenia wielu rozmaitych ludów, nieraz bardzo od siebie odległych w czasie i przestrzeni – że jest ono wyrazem obiektywnej prawdy, a nie poznawczego urojenia czy oszukaństwa. Tym bardziej należy tak wnioskować, że chodzi tu o sprawę zasadniczą w ludzkim życiu, rzutującą na całe ludzkie postępowanie. W takich sprawach kierowanie się nie udowodnionymi opiniami grupki osób czy szczupłej mniejszości, odbiegającymi od przekonań ogółu, byłoby ryzykowną lekkomyślnością.

⁵ Waleriusz Maksimus (I w. po Chr.), rzymski historyk, autor *Factorum dictorumque memorabilium IX*, bogate źródło informacji o jego czasach i o przeszłości Rzymu.

Już Seneka powiedział (w jednym ze swych listów), że mocny to dowód prawdy, gdy wszystkim coś takiego się przedstawia!

Siły tej argumentacji – sądzi Gengell – nie może zachwiać zarzut, jaki by można wydobyć ze stanu dzikości i barbarzyńskości ludów pogańskich, z braku u nich dostatecznej oświaty i kultury. Ta bowiem okoliczność przemawia za czymś wręcz przeciwnym, za pochodzeniem tak zgodnych przekonań nie ze społecznego czy indywidualnego narzutu, ale z innych, pierwotniejszych źródeł, czy to z naturalnego światła rozumu każdego człowieka, czy może z pierwotnego objawienia Bożego, przekazywanego dziedzicznie z pokolenia na pokolenie.

Nieśmiertelność duszy ludzkiej w świetle wiary chrześcijańskiej (kw. 4)

Tej tematyce odpowiada teza: „Prawda to niewątpliwa katolickiej wiary, że dusza ludzka nie umiera wraz z ciałem i że jest od niego różna”. Jest to więc zagadnienie dwuczłonowe i omawiane jest w tekście w dwóch osobnych punktach.

Pierwszy człon – że dusza nie umiera wraz z ciałem – popiera Autor cytataми biblijnymi z Księgi Mądrości, Eklezjastes (Koholeta), z Ewangelii św. Mateusza i św. Łukasza, z Apokalipsy i innych. Np. „Dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dotknie ich męka śmierci” (Mdr 3, 1); „Nie bójcie się tych, co zabijają ciało, duszy zaś nie mogą zabić!” (Mt 10, 28); „Ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego” (Ap 6, 9).

Podobnie i drugi człon tezy stwierdzający pełną nieśmiertelność duszy ludzkiej i jej różność od ciała – ma za sobą nie mniej liczne, owszem – zdaniem św. Tomasza z Akwinu – wprost niezliczone wypowiedzi Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu; najwyraźniej zaś i najmocniej słowa samego Chrystusa o Sądzie Ostatecznym i o zgorzeniu (Mt 25, 41-46; Mk 9, 42-50).

Druga seria dowodów na nieśmiertelność duszy to urzędowe – dla katolików nieomyślnie – orzeczenia Kościoła katolickiego, soborów powszechnych (Florenckiego, Trydenckiego, Laterańskiego V) i papieży (Benedykta XII, Leona X), uznające nieśmiertelność ludzkiej duszy, także jej jedyność w ludzkim ciele, za prawdę objawioną przez Boga, czyli za dogmat katolickiej wiary nie dopuszczający możliwości i swobody wątplenia o nim.

W związku z tą kwestią podejmuje Autor niektóre trudności i zarzuty wyprowadzane przez przeciwników z niezbyt jasnych tekstów biblijnych, po to, by na nie odpowiedzieć, i dać tekstom prawidłową, katolicką wykładnię.

Rzecz jasna, jest to argumentacja – nie jedyna w omawianej rozprawie – nie czysto filozoficzna, ale ściśle teologiczna, mająca więc wartość wyłącznie dla ludzi uznających powagę Pisma Świętego i katolickiego Kościoła. Podobny sposób dowodzenia wystąpił także w niektórych innych pokrewnych tematach.

Boża sprawiedliwość i dobroć jako dowody ludzkiej nieśmiertelności (kw. 5 i 6)

Mamy tu dwie różne podstawy argumentacji, wyrażone w odrębnych, choć pokrewnych przesłankach, dotyczących tego samego tematu.

Podstawą pierwszego dowodzenia jest Boża sprawiedliwość oraz poczucie sprawiedliwości tkwiące w każdym niezwyrodniałym moralnie człowieku. W związku z tym kształtuje się samorzutnie takie rozumowanie. Gdyby nie było pośmiertnej, owszem, wiekuiestej odpowiedzialności człowieka za czyny jego życia w ciele, to by się nie urzeczywistniły wymogi Bożej ani ludzkiej sprawiedliwości, które za ziemskiego życia zwykle bardzo wiele pozostawiają do życzenia. Wtedy bowiem ostateczny los wszystkich ludzi, dobrych i złych, byłby taki sam. Tym samym zatarłaby się istotna różnica między dobrem a złem etycznym, runęłyby podstawy moralnych zobowiązań człowieka. Skoro zaś jest to trudne do przyjęcia dla trzeźwego umysłu, przeto nieunikniony jest wniosek o realności pozagrobowego życia, i to w wymiarze wiekuiстым, czyli o nieśmiertelności ludzkiej duszy.

Potwierdzenie słuszności tego rozumowania znajduje Gengell u wielu Ojców Kościoła (święci Jan Chryzostom, Ambroży, Augustyn) i pisarzy starochrześcijańskich (Orygenes, Laktancjusz), z których pism przytacza obszernie urywki, a także w Piśmie Świętym, na które powołują się również wymienieni autorzy, a nawet u pisarzy i myślicieli pogańskich, w *Fedonie* Platona i *Tuskulańskich dysputach* Cyserona.

Analogicznie rozwija się rozumowanie z drugiego punktu wyjścia, który stanowi Boża dobroć. Argumentacja układa się w trzy zbliżone do siebie dowody.

Dowód I: Bóg w dziele stworzenia najwięcej dobroci ze wszystkich stworzeń okazał człowiekowi. Jako niezmienny w swej naturze nie może więc tej dobroci względem człowieka odmienić ani ograniczyć do samego ziemskiego jego życia, wtedy bowiem człowiek byłby zrównany z resztą świata, z nierozumnymi stworzeniami. Innymi słowy, Boża dobroć domaga się nieśmiertelności człowieka, by mógł mu się udzielać także poza ziemskim kręgiem przez całą wieczność. Potwierdzają to słowa św. Pawła: „Jeżeli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, to bardziej od wszystkich ludzi jesteśmy godni politowania” (1 Kor 15, 19).

Dowód II: Istnieje w ludziach, przynajmniej wierzących, zaszczepione przez Boga pragnienie doskonałego zjednoczenia się z Nim, które byłoby jałowe i zwodnicze, gdyby nie istniało życie pośmiertne, dające możliwość zaspokojenia owego pragnienia, nieziszczalnego w bytowaniu ziemskim. Życie pozagrobowe jest zatem wymogiem Bożej dobroci, podobnie jak i sprawiedliwości. Rozumowanie otrzymało obszerną ilustrację, opartą na biblijnym opowiadaniu o odwiedzinach królowej Saby u króla Salomona.

Dowód III – a właściwie inna wersja poprzedniego: Bóg jako Stwórca wszechwładny oraz pełnia dobra i szczęścia jest ostatecznym celem człowieka, jedynie zdolnym zaspokoić i ukoić tęsknoty ludzkiego serca za pełną szczęśliwością. Wiadomo bowiem z doświadczenia, że żadne inne dobra, choćby nie wiadomo ile ich nagromadzono, nie zdołają nasycić i uszczęśliwić bez reszty ludzkiego serca. Musi więc człowiek mieć możliwość nasycenia się Bogiem poza ziemskim życiem, czyli posiadać duszę nieśmiertelną. Wnioskowanie poparto cytatem z *Wyznań* św. Augustyna (ks. I, r. 1): „Uczyniłeś nas, Panie, dla Ciebie, i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie” oraz podobnym tokiem myśli Suáreza, uznanego za bardzo wybitego teologa (*primae magnitudinis*).

Powyższe dowody mają w zasadzie kształt filozoficzny, aczkolwiek nie są całkiem wolne od teologicznych wstawek i skojarzeń.

Natura ludzkiej duszy, jej przymioty, czynności i sposób działania dowodzą jej nieśmiertelności (kw. 7)

Tak postawioną tezę popiera Autor aż siedmiu argumentami czerpanymi z różnych aspektów duszy: z jej bytowej znakomitości, duchowości, posiadania wiedzy, pragnień wybiegających w wieczność, z podobieństwa do Boga i naśladownictwa Boga, a nawet z czynności we śnie wykonywanych. Jest to temat rozwinięty obszerniej niż wiele innych – na 10 stronicach.

Dowód I (ze znakomitości bytowej duszy) z powołaniem się na Cyserona (*O starości*), który tak rozumuje: „Natura, która zawiera w sobie taką rącość i biegleść umysłu, taką pamięć przeszłości i wybieganie myślą w przyszłość, tyle różnych uzdolnień, umiejętności i wynalazczości, nie może być śmiertelną!” Podobnie wypowiada się także w innych pismach, np. *O przyjaźni*.

Jakby pod tym natchnieniem Gengell snuje własne rozważania o znakomitości ludzkiej duszy, odbijającej w sobie cały wszechświat i zdolnej nim władać. Szeroko rozwodzi się nad ogromną wynalazczością duszy rozumnej, zdolnością wytwarzania przeróżnych urządzeń, ułatwiających życie i władanie przyrodą, jak i nad dokonanymi już licznymi jej osiągnięciami świadczącymi o jej wyższości i przewadze nad resztą świata. M.in. wspomniał o podejmowanych ówczesnie próbach latania w powietrzu. Nie zawahał się nawet powiedzieć, że dusza ludzka nie zadowoli się i całym zdobytym światem, lecz będzie się rozglądać za innymi światami, czego jesteśmy naocznymi świadkami obecnie. Z powyższych refleksji płynie dlań nieodparty wniosek: tak wspaniała istota, jaką jest dusza rozumna, nie może ulec zagładzie, musi resztę świata przerastać również swoją trwałością, czyli nieśmiertelnym życiem.

Dowód II (z duchowości i niematerialności duszy), poparty powagą św. Augustyna, Hugona ze św. Wiktora i Suáreza: Byt duchowy, o prostej, niezłożonej budowie, jest niezniszczalny, nie może bowiem rozłożyć się na składniki, których nie ma. Taka jest właśnie dusza ludzka. Zatem jest nieśmiertelna.

Wiele wysiłku wkłada Autor w wykazanie słuszności głównej przesłanki – duchowości duszy, gdyż wynikanie wniosku jest oczywiste. Duchowość zaś duszy, jej substancji, wyprowadza z duchowości (niematerialności) jej władz i czynności, umysłu i woli, myślenia i chcenia, z powszechności, ogólności i „odmaterializowania” przedmiotu poznania umysłowego, z poznania refleksyjnego, ze zdolności zastanawiania się nad samym sobą, z tego, że umysł nie męczy się w toku poznania, lecz się doskonali coraz bardziej, z wolności woli i jej miłości dóbr niematerialnych. Wszystko to rzutuje na nieśmiertelność, duchowość źródła, z którego wypływają tamte, niematerialne zjawiska.

Poparciem tej argumentacji może być wnioskowanie Suáreza – z naciskiem podkreślono nadany mu przez papieża Pawła V przydomek: „*Doctor eximius*” (wyborowy, wyśmienity, przedziwny) – o potrzebie (logicznej konieczności) dla piękna i ładu wszechświata pośredniego ogniwa bytowego pomiędzy światem czystych duchów a światem czystej materii – w postaci bytu złożonego z materii (ciała śmiertelnego) i ducha niezniszczalnego, czyli właśnie człowieka, ciała o duszy nieśmiertelnej.

Dowód III (z właściwości ludzkiej wiedzy, nie związanej koniecznie z materialnym konkretem), wsparty cytatami ze św. Tomasza z Akwinu (*Contra*

gentes, II, 79) i Eneasza Gazeusa (*Theophrastus*): Wiedza wybiegająca poza krąg ciała świadczy o niezależności duszy ludzkiej od ciała, o jej bytowej samodzielności i nieśmiertelności⁶.

Dowód IV (z wrodzonych duszy pragnień „wiecznościowych”), poparty powagą św. Augustyna: Wrodzone duszy ludzkiej, a więc wszczepione w nią przez samego Boga, pragnienie wiecznotrwałego życia i szczęścia, nie może być zwodnicze, lecz winno być zaspokojone. To zaś znaczy zdolność ludzkiej duszy do wiekuistego bytowania i zażywania wiecznej szczęśliwości, czyli jej nieśmiertelność.

Dowód V i VI (z podobieństwa duszy rozumnej i jej czynności do Boga) z powołaniem się m.in. na Kasjodora i św. Tomasza z Akwinu. Dusza ludzka upodabnia się do Boga w umysłowym poznaniu wszechrzeczy i we wszechmiłości, w zdolności ukochania wszelkiego dobra, nadto nosi w sobie obraz i podobieństwo Boże; nie może więc tych znamion utracić kiedykolwiek, gdyż byłoby oszukańcze, czyli musi być nieśmiertelna.

Dowód VII (z czynności duszy wykonywanych podczas snu ciała, zwłaszcza w snach nadprzyrodzonych, pochodzących z nawiedzenia Bożego, a faktycznie z jej własnych czynności i myśli wybiegających poza krąg własnego ciała, ogarniających bezkresy przestrzenne i czasowe); wnioskowanie naświetlono przykładem podanym przez św. Augustyna o niejakiim – współczesnym mu – Gennadiuszu, jak to we śnie został upewniony o pośmiertnym życiu.

Argumenty od 3. do 7. nie są całkiem odrębne i samodzielne, lecz zbliżone do siebie a pomocnicze wobec dowodu drugiego, opartego na duchowości duszy rozumnej; stanowią drobne jego odmiany, ukazując różne jego aspekty i możliwe do uwzględnienia w rozumowaniu przesłanki.

Świadectwa zmarłych potwierdzają nieśmiertelność ludzkiej duszy (kw. 9)

Uzasadnienie tej tezy widzi Gengell w pośmiertnej działalności niektórych osób, szczególnie świętych, w ich zjawieniach się i czynionych cudach. Podaje dowody wprost i uboczne, potwierdzające to zapatrywanie.

Dowód I – osnuty na wypowiedzi św. Grzegorza Wielkiego (Homilia 32) o świętych męczennikach oddających chętnie swe życie w imię wiary w nieśmiertelność duszy i o cudach dziejących się za sprawą ich doczesnych szczątków (relikwii). Jedno i drugie, a zwłaszcza to drugie, przemawia przekonująco za pośmiertnym życiem, za nieśmiertelnością duszy ludzkiej. Jeśli bowiem cielesne szczątki świętych mają moc cudotwórczą długo po ich śmierci, to trudno przypuścić, by nie istniała dusza, która kiedyś ożywiała cudotwórcze ciało. Autor zauważa, że ta argumentacja ma podbudowę doświadczalną, sprawdzalną naocznie; taką podstawą bowiem są cuda, do których się odwołuje.

⁶ O Eneasz Gazeuszu (po łac. Gazeus – może rodem z Gazy) powiedziano jeszcze w tekście, że był wielce uczonym mężem (eruditissimus vir) i autorem znakomitej książki o nieśmiertelności duszy pt. *Teofrast (Theophrastus)*, zawierającej podstawowe uzasadnienia tej prawdy; żył w V w. po Chr., początkowo był platonikiem, później przyjął chrześcijaństwo.

Dowód II – z trzech biblijnych ukazzań się zmarłych. Konkretnie wymieniono: 1) proroka Samuela przywołanego z zaświatów przez wróżkę na życzenie króla Saula (1 Sm 28); 2) Oniasza arcykapłana i Jeremiasza proroka, którzy długo po swej śmierci ukazywali się Judzie Machabeuszowi, by go upewnić o zwycięstwie nad wrogami w podjętej przezeń walce (2 Mch 15, 12-14); 3) Mojżesza i Eliasza obecnych na Taborze przy Przemienieniu Chrystusa (Mt 17; Mk 9). Skoro zmarli się ukazują, to dowód, że całkiem nie pomarli, lecz nadal żyją.

Jako dalsze potwierdzenie tej prawdy przytacza Autor też inne, i to poważne – jak mniema – świadectwa, kościelne i pogańskie, o zjawieniach się różnych zmarłych. W pierwszym rzędzie na świadków powołuje tu wybitnych świętych Kościoła (Augustyna, Grzegorza z Nyssy, Grzegorza Wielkiego i Sofroniusza z VII w.). Grzegorz Wielki świadczy m.in. o widzeniach, jakie miał św. Benedykt z Nursji, duszy swej siostry, św. Scholastyki, ulatującej w chwili zgonu w widzialnej postaci do nieba. Św. Sofroniusz przekazał zaś opowieść o Ewagriuszu, pogańskim filozofie, nawróconym na chrześcijaństwo przez przyjaznego mu biskupa, któremu ukazał się po swej śmierci, by potwierdzić słuszność wszystkich słów, usłyszanych od niego.

Żeby czytelnik nie odniósł wrażenia, że zjawy zmarłych to same zamierzcze historie, które należy czytać z uśmiechem czy przymrużeniem oka, znalazły się w naszym tekście analogiczne opowiadania również z czasów znacznie późniejszych ludzi o większej trzeźwości umysłowej zarówno z obcych terenów, jak i z polskiego podwórka. Z zagranicznych dziejów odnotowano opowiadanie Baroniusza, oparte na wiarygodnych świadkach, o Marsiliuszu Ficino (1433-99), jak po śmierci ukazał się swemu przyjacielowi, by spełnić zawartą z nim przedtem umowę, a zarazem potwierdzić prawdziwość rozmów prowadzonych między nimi za życia ziemskiego na temat pozagrobowej rzeczywistości. I jeszcze drugą podobną historię, wyjętą z osiemnastowiecznych pamiętników Rocheforta, dworzanina kardynała Richelieu i Mazariniego, o dwu magnatach, z których jeden powiadomił drugiego o fakcie swej śmierci jak i o rychłym już i jego zgonie.

Nie pominięto też takich pośmiertnych zjaw również z polskiej ziemi. Doświadczyć ich miał szczególnie ks. Piotr Skarga SJ kilkakrotnie. Jeden raz nawiedził go w pełnym blasku dziennym, gdy poważnie chorował, zmarły współbrat zakonny, Stanisław Warszewicki, przynosząc wiadomość o rychłym wyzdrowieniu i o wielu jeszcze latach pracowitego życia. Kiedy indziej w samo słoneczne południe usłyszał rozpaczliwy głos, biadający nad popełnioną pomyłką i nieszczęsnym swym losem innowierczego magnata, nad którego nawróceniem pracował daremnie przez długi czas. Niebawem okazało się, że faktycznie ten człowiek rozstał się wtedy z życiem.

Wielu innych tego typu zdarzeń – znanych mu osobiście – Autor nie uznał za warte i potrzebne przytoczenia. Nie omieszczał natomiast sięgnąć jeszcze po takie świadectwa do pogańskiej literatury. I znalazł je u Cyserona, Owidiusza, Waleriusza Maksyma, a także u Homera w obydwu jego epopiejach (np. zjawienia się ducha Patrokla Achillesowi, a ducha tegoż Odyseuszowi, Cezara zaś swemu zabójcy Kasjuszowi w przegranej bitwie pod Filipi).

Na zakończenie rozdziału zaznaczono wreszcie, że w roli dowodów występują w nim przykłady, konkretne fakty, bo i one mają moc dowodową, i to nie mniejszą od racji abstrakcyjnych, zgodnie zresztą z oświadczeniem Arystotelesa,

że „łatwiej i prędzej dajemy się przekonać przykładom niż prawom czy rozumowaniu” (*Probl.*, nr 183).

Zgubne następstwa płynące z odrzucenia wiary w nieśmiertelność duszy ludzkiej przemawiają za jej nieśmiertelnością (kw. 10)

Na wstępie zagadnienia – na podstawie świadectw teologów i prawników, zebranych w dziele Barbosy *De locis probationum* – Gengell stwierdza ogólnie, że „żaden argument nie jest mocniejszy od wyprowadzonego z niedorzeczności (absurdu) i z niestosowności (teoretycznych czy praktycznych), których należy się wystrzeżać⁷. Z odrzucenia zaś nieśmiertelności duszy, z tezy o jej śmiertelności płynie bardzo wiele i bardzo zgubnych następstw, teoretycznych i praktycznych.

Najważniejsze z nich to: 1) Podanie w wątpliwość, a właściwie zupełne przekreślenie całej skarbnicy chrześcijańskiej wiary, całej Ewangelii Chrystusowej, w ogóle całej Biblii Starego i Nowego Przymierza; wszystko to bez duszy nieśmiertelnej, zagrożonej potępieniem wiecznym, potrzebującej pomocy w pośmiertnym zbawieniu, traci wszelki sens i wszelką zasadność, a staje się zbiorem zwodniczych bajek.

2) Podważenie i obalenie całego porządku i prawa moralnego (chrześcijańskiego i ogólnoludzkiego), zniesienie wszelkiej różnicy między dobrem a złem, cnotą a występkiem, bohaterstwem a bestialstwem czy wyuzdaniem, zniesienie odpowiedzialności (doczesnej i pośmiertnej) za spełniane czyny, takie czy inne, szlachetne czy najpodlejsze, uprawnienie wszelkiej niegodziwości w życiowej praktyce, w życiu osobistym i stosunkach międzyludzkich.

3) W dalszej jeszcze konsekwencji wystawienie na pośmiewisko i pogardę życia cnotliwego i ofiarnego, moralnego wysiłku w imię tzw. wyższych wartości i ideałów, śmierci za ojczyznę, heroizmu męczenników itp. jako szczytowej głupoty i szaleńczego omamu, a zalecenie – jako najwyższej mądrości życiowej – całkiem odmiennego stylu życia, kierowanego egoizmem, wygodą, użyciem, rozpasaniem najniższych popędów, prowadzonego kosztem i choćby największą krzywdą innych osób. Wtedy nabierają słuszności i uprawnienia choćby najbardziej hedonistyczne i swawolne hasła o używaniu świata i życia, dopóki komuś służy.

4) Jako ostatni zgubny skutek odrzucenia wiary w nieśmiertelność wymienia Autor bezpośrednie przysposobienie człowieka do ateizmu, jak to obszerniej przedstawił i uzasadnił w innym, wcześniejszym swym dziełku pt. *Ścieżki do ateizmu (Gradus ad atheismum)*.

Z wymienionych jak i z innych zgubnych następstw odrzuconej tezy o nieśmiertelności duszy ludzkiej wynika słuszność i zasadność tezy przeciwnej. Wszystko to bowiem, co sprzeciwia się rozumowi i dobru ludzkiego życia, nie może być wyrazem prawdy, ale fałszu i złudzenia. Taką właśnie wymowę mają słowa Chrystusa o drzewie i jego owocach – że z jakości owoców, jakie rodzi drzewo, poznaje się nieomylnie jego własną wartość, jest-li dobre czy złe.

⁷ A. Barbosa (1590-1649), bp, prawnik, kanonista portugalski, współpracownik Kurii Papieskiej; wydał 19 tomów pism z zakresu prawa kanonicznego.

Inne racje na rzecz ludzkiej nieśmiertelności (kw. 11)

Podając dalsze poszukiwania za nowymi dowodami nieśmiertelności ludzkiej duszy, pokazuje Gengell, jak mu osobiście bardzo leży na sercu ta prawda i jak usilnie chciałby przekonać o niej czytelnika. Takich dodatkowych dowodów, zdolnych co najmniej potwierdzić ludzką nieśmiertelność lub rzucić na nią więcej pozytywnego światła, wynotował jeszcze kilkanaście. Warto tu zasygnalizować choć niektóre z nich.

Taką wartość – jego zdaniem – mają: 1) ekstazy (nadprzyrodzone lub naturalne), poświadczone również u pogan (Sokrates, Platon), w nich bowiem dusza jest aktywna przy nieczynnych zmysłach; 2) bytowa przewaga duszy ludzkiej nad zwierzęcą i nad własnym ciałem, która zostałaby zakwestionowana jej zanikiem w chwili śmierci; 3) wzrost i rozkwit (w mądrości, cnocie) duszy ludzkiej przy równoczesnym powolnym niszczeniu ludzkiego ciała z biegiem lat życia człowieka; 4) troska ogółu ludzi o swych zmarłych, o ich szczątki, groby, pośmiertną cześć, co ma sens jedynie w założeniu ich dalszego istnienia; 5) zabiegi złych duchów, by zdobyć dla siebie ludzi przez ich opętanie czy inne magiczne sztuczki – bez nieśmiertelności duszy byłyby one całkiem chybione i daremne.

W świetle zgromadzonych powyżej przesłanek i racji teza o nieśmiertelności ludzkiej duszy – jak sądzi Autor – otrzymała dostateczne uzasadnienie. A powołując się na Tomasza Comptona SJ (1590-1666), wybitnego filozofa i teologa, rzetelnego komentatora Arystotelesa, karci wraz z nim wszystkich autorów, którzy w swych pismach osłabiają takie czy inne dowody na nieśmiertelność ludzkiej duszy, jak gdyby nie wiedzieli, że tym sposobem wyrządzają niepowetowaną szkodę chrześcijańskiej społeczności i że pomyślność tejże – również w ziemskim wymiarze – może najbardziej zależeć od zgodnego i mocnego przekonania wszystkich jej członków o ludzkiej nieśmiertelności i pośmiertnej odpowiedzialności za to ziemskie życie.

Typ nieśmiertelności właściwy ludzkiej duszy (kw. 12)

Wzięto tu pod uwagę trzy możliwe typy nieśmiertelności, obiegowe w scholastycznym słownictwie: istotna, przyrodzona (naturalna) i darmowa – dana z łaski (essentialis, naturalis, gratuita). Wszystkie trzy przedstawiono w zwięzłym opisie dla uwydatnienia ich odrębności. Nieśmiertelność istotna wnosi w swym pojęciu pełny, nieograniczony – we wszystkich kierunkach – wymiar bytowania i jego trwałości, właściwy samemu Bogu, Temu, który jest! Przyrodzona nieśmiertelność jest koniecznym wymogiem natury bytu stworzonego, duchowego, np. anioła. Darmowa nieśmiertelność, przyznana z Bożego daru.

W świetle danych wyjaśnień przyznano duszy ludzkiej nieśmiertelność przyrodzoną, wyłaniającą się z jej prostej, duchowej natury, nie istotną ani darmową, co potwierdzają zgodnie urzędowe orzeczenia kościelne, wypowiedzi wielu Ojców Kościoła (św. Grzegorz z Nyssy, św. Ireneusz, św. Bernard), a także poglądy różnych filozofów, nie wyłączając pogańskich.

Ocena moralna niewiary w nieśmiertelność człowieka (kw. 15)

Autor zapytuje, jak ciężki to grzech przeczyć stanowczo nieśmiertelności duszy ludzkiej i czy staje się heretykiem (odszczępieniem od Kościoła katolickiego), jak się wówczas mówiło, kto o tym wątpi? Przygotowując grunt pod właściwą odpowiedź, wyjaśnia najpierw etymologię wyrazu „herezja”, wywodzącego się z greki i znaczącego pierwotnie każdy „wybór”, słuszny i niesłuszny. Z czasem w słownictwie katolickim to szerokie znaczenie uległo acieśnieniu do samego tylko wyboru błędnego, niezgodnego z urzędową doktryną katolicką. Według Suáreza herezją w sensie formalnym jest świadome i uparte trwanie chrześcijanina w poglądzie przeciwnym nauce Kościoła katolickiego. Przytoczono też definicje herezji z innych autorów: Grzegorza z Walencji, Alfonsa de Castro i Franciszka Oviedo⁸. Herezję zaś materialną stanowi pogląd przeciwny katolickiej wierze, ale bez uporu w nim, czyli z gotowością wyrzeczenia się go na żądanie Nauczycielskiego Urzędu Kościoła powszechnego.

Z danych wyjaśnień wyciągnięto dwa wnioski: 1) Chrześcijanin uparcie odrzucający nieśmiertelność ludzkiej duszy dopuszcza się herezji formalnej i popełnia bardzo ciężki grzech – zuchwałej pychy – przeciw wyznawanej wierze katolickiej, najcięższy po grzechu ateizmu, wobec którego znacznie maleją wszystkie inne grzechy chrześcijańskie. 2) Kto natomiast powątpiewa o nieśmiertelności duszy rozumnej, będąc chrześcijaninem, ten jest co najmniej heretykiem materialnym i również winnym bardzo ciężkiego grzechu. Sławiony przez Gengella Compton nie wahał się powiedzieć, że „nawet lekkie powątpiewanie o nieśmiertelności duszy nie uniknie piętna ateizmu”.

Przyczyny niewiary w nieśmiertelność duszy ludzkiej (kw. 17)

Autor ma tu na myśli głównie przyczyny moralne, tj. grzechy przysposabiające człowieka do odrzucenia wiary w nieśmiertelność. Za takie uznał przede wszystkim dwa występki: rozwiązłość obyczajów i pychę umysłu – w takiej właśnie kolejności je ustawił. Na zgubność obydwu dla wiary w nieśmiertelność – a także w istnienie Boga – podaje racje biblijne, patrystyczne i rozumowe. Z powag powoływanych tu na świadectwo wymienił św. Augustyna, św. Grzegorza Wielkiego, św. Bernarda i św. Tomasza z Akwinu.

Zgubne dla wiary w nieśmiertelność działanie rozwiązłości ma się ujawniać na dwu płaszczyznach i iść w dwóch kierunkach: zaślepiac umysł, czyniąc go niezdolnym do prawidłowych rozeznań i ocen wartości niematerialnych, a także wzbudzać bojaźń przed przyszłą odpowiedzialnością za moralne nadużycia, podcinając równocześnie jej zasadność, wmawiając człowiekowi, że nie ma się czego lękać, gdyż ze śmiercią kończy się wszystko.

⁸ Grzegorz z Walencji (de Valencia; 1549-1603) i Franciszek z Oviedo (1602-51) to hiszpańscy jezuita, czynni na katedrach filozofii i teologii w ojczyźnie i w Kolegium Rzymskim. Alfons de Castro (ok. 1495-1558) to hiszpański franciszkanin, teolog, uczestnik Soboru Trydenckiego, w swych pismach szczególnie zainteresowany problematyką błędów teologiczno-religijnych (*Adversus omnes haereses libri quattuordecim*).

Podobnie zabójcze dla wiary w nieśmiertelność i w Boga jest działanie pychy, choć rozwija się na innych nieco zasadach, tj. zbytnej pewności siebie i lekceważenia wszelkich autorytetów, nie wyłączając boskiego. Jej zgubny wpływ może się zaznaczać również pośrednio – poprzez rozwiązłość obyczajową, w której objęcia pycha zwykła wtrącać dla pokazania swej niezależności.

Doktryna kartezjańska a wiara w nieśmiertelność duszy (kw. 18)

Jest to zagadnienie krótkie, dwustronicowe. Na jego wstępie Gengell maluje dość krytycznie sylwetkę duchową i naukową „ojca nowożytnej filozofii”. Wypomina mu brak wszechstronniejszego – poza matematyką – wykształcenia, mierną bystrość umysłową, niedostatek wyrobienia dialektycznego i teologicznego, za to wygórowaną żądzę nowości – nie prawdy – jak i osobistej sławy, podszytą wrodzoną pychą. Ma to być opinia rzetelnych jego znawców: biskupa P. Hueta i dwóch jezuitów, wspomnianego już Comptona i Jana de Benedictis⁹.

Na takim tle sformułowano tezę: Doktryna kartezjańska poważnie zagraża prawdzie o nieśmiertelności ludzkiej duszy i mocno popycha do jej odrzucenia. W kartezjanizmie nie ma bowiem solidnego uzasadnienia dla nieśmiertelności duszy, które opiera się wyłącznie na takich racjach jak odrębność pojęcia duszy od pojęcia ciała oraz są fałszywe założenia, że zwierzęta to bezduszne automaty. Te jednak racje niczego nie dowodzą, wobec czego dusza ludzka i jej nieśmiertelność staje się kwestią samej wiary, a jeszcze większej nabiera to wyrazistości przy spojrzeniu z punktu metodycznego wątpienia o wszystkim, z którego Kartezjusz uczynił naczelne i podstawowe założenie swej filozofii.

Dodatkowe kwestie na temat nieśmiertelności duszy ludzkiej (kw. 19 i 20)

Ostatni z uwzględnionych w tym sprawozdaniu tematów zawiera dwa rozdziały omawianego tekstu o siedmiu punktach. Trzy pierwsze przedstawiają poglądy na temat nieśmiertelności ludzkiej trzech myślicieli z różnych okresów dziejów: Arystotelesa, Awerroesa i Pomponacjusza¹⁰; czwarty przedstawia niektóre twierdzenia prowadzące do zaprzeczenia nieśmiertelności duszy, a trzy ostatnie stanowią trzy rady dane przeciwnikom nieśmiertelności, które dla swego dobra powinni wziąć pod wnikliwą rozważę.

1-o Co Arystoteles mniemał o nieśmiertelności ludzkiej duszy? W ogólnej, wstępnej odpowiedzi stwierdzono, że jeśli nie z pewnością, to z jak największym

⁹ Huet P. D. (1630-1721), francuski bp i teolog, egzegeta i apologeta, komentator ksiąg Pisma Świętego, znawca i krytyk filozofii kartezjańskiej (*Censura philosophiae cartesianae*). O Comptonie (inaczej: Carleton T., ok. 1590-1666) wspomniano już poprzednio w rozdziale pt. *Inne racje nieśmiertelności*, s. 23; Jan Chrzyciel de Benedictis (1622-1706), jezuita włoski, wykładowca filozofii w Kolegium Rzymskim.

¹⁰ Pomponazzi, Pomponacjusz P. (1462-1524), włoski humanista, filozof o materialistycznej – w duchu Aleksandra z Afrodyzji – wykładni Arystotelesa, przeciwnik scholastyki i awerroizmu.

prawdopodobieństwem uznawał tę nieśmiertelność. W jego pismach nie ma bowiem żadnych wyraźnych twierdzeń o śmiertelności duszy rozumnej. Są jednak pewne zdania niecałkiem jasne, którym niekiedy – w sposób raczej naciągany – daje się materialistycznie tłumaczenie (Aleksander z Afrodyzji). A co ważniejsze, jest wiele jego tekstów otwarcie przemawiających za nieśmiertelnością duszy. Tak mniema ogromna większość jego komentatorów i znawców: Teofrast, Temistius, Filoponus, Simplicius, dwóch Ammoniuszów – bliżej ich nie określono – Alfarabi, Algazel, Olimpiodorus, Awicenna i in.; z chrześcijańskich zaś myślicieli: Boecjusz, św. Albert Wielki, św. Tomasz z Akwinu, św. Idzi Rzymski, Durand, Ferrariensis (Franciszek de Silvestris), Suárez i ogół scholastyków. Takie właśnie a nie inne mniemanie o Arystotelesie w tym punkcie narzuca zresztą sam stan jego umysłu i wiedzy, znana ogólnie jego umysłowa bystrość i ogromne wykształcenie, co nie pozwoliłoby mu chyba zbłądzić w tak podstawowej kwestii.

Po więcej danych o Arystotelesie odsyła Gengell do swej książki wydrukowanej w Pradze (czeskiej) w 1713 r. pt. *Obrona Arystotelesa i perypatetyckiej filozofii przez zabicie 50 twierdzeń Lutra, przeciwnych Arystotelesowi i jego filozofii* (*Defensio Aristotelis et Philosophiae Peripateticae per enervationem 50 Lutheri propositionum, oppositarum Aristoteli et suae Philosophiae*).

2-o Jakie było zapatrywanie Awerroesa na temat ludzkiej duszy? Twierdził, że w człowieku są obecne dwie śmiertelne dusze, wegetatywna i sensoryjna, a dusza rozumna stoi obok niego z zewnątrz jak jakiś świadek czy towarzysz. Pogląd ten został potępiony na Soborze w Vienne (1311 r.), a niezależnie od tego przemawiają przeciw niemu także racje rozumowe, szczególnie ta, że w takim założeniu człowiek przestawałby być sobą, człowiekiem, będąc pozbawiony własnego rozumu i towarzyszącej mu wolności; umysł stojący z zewnątrz nie może być wewnętrznym współczynnikiem człowieczeństwa.

3-o Zapatrywanie Pomponacjusza na ludzką duszę i jego ocena. W jednym z opublikowanych pism wypowiedział się o ludzkiej śmiertelności, ale tylko w świetle przesłanek czysto naturalnych, czyli na filozoficznej płaszczyźnie. Ten wybieg nie uchronił go jednak od potępienia przez Kościół na Soborze Laterańskim V za Leona X (1512). Przed śmiercią Pomponazzi miał odwołać ten pogląd wraz z innymi z dziedziny alchemii i czarodziejstwa, jakie mu wytknęła władza kościelna. Zaznaczył o nim Gengell, że w oczach niektórych katolickich myślicieli i historyków – jak np. T. Raynaudus SJ – uchodził za tajemnego ateistę¹¹.

4-o Zdania nie do pogodzenia z nieśmiertelnością duszy. Takie są w pierwszym rzędzie twierdzenia zabarwione sceptycyzmem, podważające poznawczą pewność, a więc i możliwość upewnienia się w o pośmiertnym losie człowieka. Np.: „Nic nie jest poznawalne w sposób pewny i niezawodny. O niczym nie można i nie powinno się wydawać pewnych sądów. Błędna jest, a nie oczywista, zasada sprzeczności w jakiegokolwiek wyrażona formule”. Za tego typu zdania uznano też trzy następujące twierdzenia: „Zwierzęta mają zdolność rozumowa-

¹¹ Raynaudus, Raynaud T. (ok. 1587-1663), jezuita francuski, głośny i płodny pisarz teologiczny; opublikował 19 tomów pism.

nia. Istota duszy rozumnej zasadza się na aktualnym poznaniu. Taki sam jest wpływ materii na powstanie i trwanie w istnieniu form materialnych co i duszy rozumnej”.

Pod koniec tego punktu Gengell wynotowuje ze swej rozprawy pt. *Gradus ad atheismum* wyłożone tam owe stopnie czy kroki, wiodące do niewiary w Boga, w przekonaniu, że tym samym prowadzą do odrzucenia nieśmiertelności duszy. Jest ich trzy – od najwyższego (najgroźniejszego) do najniższego (najslabszego): 1) wykroczenia moralne, grzechy ciężkie i często popełniane (rozpusta, pycha, występki zwany „machiauellizmem”, niecierpliwość w przeciwnościach, zmyślone cudowności podawane za prawdę, pogarda instytucji i stanów kościelnych); 2) herezje – błędne przekonania religijne (Kalwina, Lutra, Janseniusza, kwakrów, mennonitów); 3) błędne opinie filozoficzne, np. byt stworzony może sam – własną mocą – zaistnieć (obdarzyć się istnieniem); wolno wyznawać jakąkolwiek wiarę i przechodzić z jednego wyznania do innego; niewierzący, który opiera swą niewiarę na prawdopodobnej (probabilis) dlań przesłance, uniknie odpowiedzialności za swój ateizm.

5-o Trzy sprawy i rady pod rozwagę dla przeciwników nieśmiertelności ludzkiej duszy. Gengell – ogólnie mówiąc – zaleca im tu pewne studia porównawcze:

1) Najpierw studia nad podstawami – ich wartością – tych dwóch przeciwnych sobie poglądów, własnego – o śmiertelności duszy i zwalczanego – o jej nieśmiertelności. Z uczciwie zrobionego porównania łatwo wyjdzie na jaw, jak słabutkie są przesłanki i racje pierwszego zapatrywania wobec tych drugich. Widział to sam Pomponazzi, skoro stwierdził, że dotąd nie przedłożono żadnego niezawodnego dowodu na zagładę duszy ludzkiej w chwili śmierci ciała. A choćby nie wszystkie z osobna argumenty, przytaczane w obronie nieśmiertelności ludzkiej, miały absolutną pewność, to jednak wzięte razem niewątpliwie przewyższają siłę dowodową racji, jakie można wymyśleć na poparcie tezy o śmiertelności duszy rozumnej.

2) Drugie zestawienie do przeprowadzenia dotyczy niecałkiem pewnego czy zachwianego w czyjejs świadomości przekonania o nieśmiertelności ludzkiej, a z drugiej strony wielu innych tzw. prawd życiowych – tak samo lub jeszcze bardziej niepewnych – a mimo to uznawanych za życiowe wytyczne w stosunkach międzyludzkich na codzień. Takie zaś są wszystkie wiadomości oparte na ludzkim – współczesnym czy historycznym – świadectwie, np. o własnych rodzicach i wielu innych okolicznościach z życia rodzinnego czy społecznego, o istnieniu i czynach takich czy innych osób znanych z historii itp. Jeżeli więc w tym kręgu ludzkiej pewności, jakże dalekiej od nieomyłności, nie dopuszcza się lekkomyślnie podważających ją wątpliwości, to tym bardziej nie powinno się tego czynić w odniesieniu do prawdy o wiele mocniej uzasadnionej, tj. dotyczącej ludzkiej nieśmiertelności. A jeśli przeciw niej wyłaniają się jakieś wątpliwości – to wyrastają one przeważnie na podłożu moralnym, z różnych nieprawidłowości obyczajowych człowieka wątpiącego, jak i z wypływającego z nich strachu przed grożącym sądem Bożym. Żyj moralnie i przemysł dobrze podaną ci w tej książce treść – a przy Bożej pomocy znikną gnębiące cię wątpliwości i umocni się twoje przekonanie o nieśmiertelności ludzkiej osoby: oto praktyczna i może najbardziej potrzebna porada Autora – jak sądzi – dana wątpiącemu czytelniko-

wi z troski duszpasterskiej o jego wieczne zbawienie i los pośmiertny – ta bowiem raz po raz przebija z naszego tekstu.

3) Trzecia wskazówka, najobszerniej rozprawdzona, to coś z gatunku „zakładu Pascala”, ale bez nawiązania do niego samego. Jeżeli dotychczasowe zalecenia, wprowadzone w czyn, nie rozwiały jeszcze w kimś wszystkich wątpliwości co do nieśmiertelności duszy i nadal trwa on w przeświadczeniu, że oba stanowiska w tej kwestii są na równi prawdopodobne, to – zapytuje go Gengell – w którą stronę powinien się ostatecznie sam dobrowolnie przechylić za namową własnego rozsądku? Oczywiście – odpowiada mu – tylko w stronę bezpieczniejszą, z którą wiąże się mniejsze niebezpieczeństwo i ryzyko dlań – wyłącznie doczesne, a nie wiekuiste – czyli na stronę nieśmiertelności duszy! Aby nakłonić czytelnika do takiej właśnie postawy, zdobyć go dla głoszonej prawdy, stawia mu przed oczy różne przykłady i ilustracje tego typu rozumowań i postaw przy dokonywaniu wyboru między dwoma kłócącymi się z sobą możliwościami. Wybór taki normalnie – w wymiarze doczesnym – rządzi się właśnie prawem mniejszego ryzyka i niebezpieczeństwa. Gdy np. ma się do wyboru dwa mosty nad przepaścią, jeden całkiem bezpieczny, drugi bardzo niepewny i podejrzany, wtedy rozsądek opowiada się za bezpieczniejszym przejściem. O ileż więc bardziej według tych samych zasad należałoby rozstrzygać wątpliwości, jakie istnieją, dotyczące bezkresnej wieczności! Takim to rozumieniem dał się zdobyć dla wiary katolickiej ktoś w czasach Korneliusza a Lapide, który przekazał interesującą historię¹². Nie mając pewności o istnieniu Boga, ów człowiek postanowił jednak tak żyć, jakby Bóg istniał, aby się nie narazić na ewentualny Jego gniew i karę.

Do umocnienia w przeświadczeniu o nieśmiertelności duszy ludzkiej mogą pomóc jeszcze inne myśli. Chociażby ta, że za tą prawdą stoją najświatlejsze umysły i najszlachetniejsze serca, podczas gdy po przeciwnej stronie znajdują się zazwyczaj ludzie o znacznie mniejszej wartości moralnej czy umysłowej. Podobnie myśl, że nieśmiertelność bardziej przystoi godności człowieka i tę godność lepiej uwydatnia i uzasadnia, podczas gdy śmiertelność spycha go do rzędu bezrozumnych bydła, zacierając różnicę między zwierzęcem a ludzkim kształtem życia. Przytoczył wreszcie Autor obszerny tekst św. Jana Chryzostoma, który za pomocą kaznodziejskich chwytów, ale i rozumnych racji stara się przekonać o istnieniu Boga i duszy nieśmiertelnej.

Wszystkie przedstawione mu treści i wskazówki powinien czytelnik spokojnie i wnikliwie rozważyć, dać się im przekonać, a co jeszcze ważniejsze, usiłować żyć według zdrowych i szlachetnych zasad Świętych Pańskich – Augustyna i Teresy Wielkiej – oraz Pisma Świętego. Oto one: „Jeżeli tyle troski wkłada się w nawet drobne przedłużenie życia, to cóż by należało czynić, aby żyć wiecznie?! I jeśli za roztropnych uchodzą ci, którzy na wszelki sposób zabiegają, by nie stracić kilku dni, to jakimiż głupcami są ci, którzy tak żyją, że mogą utracić całą wieczność! Pamiętaj, że masz tylko jedną duszę i to nieśmiertelną, a ty tylko jeden raz będziesz umierać, nie mając już możliwości przejścia ze śmierci do nowego życia.

¹² Korneliusz a Lapide, van der Steen (1566-1637), niderlandzki jezuita, egzegeta biblijny; napisał 10 tomów komentarzy do Pisma Świętego.

I że masz tylko to jedno krótkie życie, którego obecnie zażywasz, i innego już mieć nie będziesz, a po nim czeka cię tylko jedna chwala, i to wiekuista; usiłuj więc żyć dla niej! We wszystkich swych czynach pamiętaj na swe ostateczne sprawy, a nigdy nie zgrzeszysz". Życie kształtowane na takich zasadach nie powinno budzić wątpliwości co do jego sensowności i znaczenia ani narazić wiecznego losu człowieka na niebezpieczeństwo bez wyjścia.

I ostatni już szczegół w podjętym sprawozdaniu z omawianego tekstu. To jego pobożne zakończenie – o swoistej wymowie – wytłoczone grubszym drukiem: „Wszystkie razem i z osobna głoski tej książki poświęcam wyłącznie czci i większej chwale mojego Stworzyciela; wszystkie zaś ludzkie pociechy, jakie by można stąd otrzymać, skreślam i wymazuję tym samym piórem, którym obecnie kończę pisanie tejże książeczki”. Słowa te świadczą o zupełnej bezinteresowności Autora w podjęciu pisarskiego trudu; mówię, że skłoniła go do tego wyłącznie miłość Boga i pożytek duchowy bliźnich, a nie chęć doznania jakichś osobistych pociech, płynących z własnego wkładu w zbożne dzieło zbawienia człowieka, aczkolwiek jak najbardziej leżało mu ono na sercu, jak świadczą o tym choćby powyższe cytaty.

Podsumowanie i próba ogólnej oceny

Na zakończenie sprawozdania z Gengellowego dziełka o nieśmiertelności duszy ludzkiej warto się jeszcze zapytać o jego „rodzaj literacki”. Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie nie jest jednak łatwa ze względu na rozmaitość wątków treściowych i formalnych obecnych i przenikających się wzajemnie w tej rozprawie jak i w całej twórczości Autora. W każdym razie nie jest to twórczość ściśle naukowa, ale swoista publicystyka religijna – o ile tak wolno ją nazwać – z gruntu podporządkowana duszpasterskim celom i zadaniom. Gengell jest daleki od uprawiania czystej nauki dla niej samej. On jest przede wszystkim kapłanem i duszpasterzem, szczerze zatroskanym o zbawienie ludzkich dusz, powierzonych mu przez Chrystusa. I temu celowi usiłuje służyć tak słowem kaznodziejским, jak i słowem pisanym i drukowanym.

W tym konkretnym przypadku chodziło mu o umocnienie w przekonaniu o ludzkiej nieśmiertelności przede wszystkim czytelników wierzących, prawowiernych chrześcijan katolików, ale i tych także, którzy pod wpływem nowożytnej racjonalistyczno-wolnomyślno-ateistycznej propagandy zachwiali się w swej katolickiej wierze lub może nawet całkiem od niej odeszli w kierunku nowatorskich haseł. Aby ten zbożny duszpasterski zamysł urzeczywistnić w jak największej mierze, stara się wykorzystać w swym piśmie wszelkie dostępne mu środki treściowe i formalne: filozofię i teologię z ich metodami i sposobami argumentacji, Pismo Święte i dane historyczne, przykłady i wypowiedzi światłych ludzi, filozofów, teologów i innego typu uczonych, którzy kiedykolwiek żyli – w chrześcijaństwie czy poza jego kręgiem – a mieli coś sensownego do powiedzenia na interesujący go temat, tj. w kwestii ludzkiej duszy i jej stosunku do zjawiska śmierci, nieuniknionej dla ludzkiego ciała.

W publikacjach Gengella – tej i wszystkich innych – ujawnia się ogromna jego erudycja w postaci niezliczonych wprost pogaw i tekstów przytaczanych raz po raz na poparcie swoich zapatrywań, do których chciałby też przekonać swego

czytelnika. Dla zobrazowania tego twierdzenia i tego rysu Gengellowego pisarstwa najlepiej byłoby wynotować przytaczane przezeń nazwiska, choćby te tylko, które zostały uwidocznione w naszym zwięzłym opracowaniu, a które nie obejmują wszystkich obecnych w oryginalnym tekście. Jednak i to zajęłoby za wiele miejsca. Wobec tego powiedzmy tylko ogólnie, że wynotowano ich ponad 130 i że wśród nich są przedstawiciele różnych dziedzin ludzkiej wiedzy i kultury, zarówno klasycznej, grecko-rzymskiej, a więc pogańskiej, jak i chrześcijańskiej, patrystycznej i scholastycznej.

Żeby się zbytnio nie rozwlekać, powiedzmy na koniec, że pisarstwo Gengella, w tym i jego rozprawa o nieśmiertelności duszy rozumnej, należy niewątpliwie do tego kręgu twórczości doby polskiej kontrreformacji, który ma charakter w dużej mierze polemiczno-apologetyczny. I zaznaczymy jeszcze – jako pewien minus pod adresem Autora z dzisiejszego punktu widzenia – że w swej polemice z przeciwnikami może wykazywał niekiedy Gengell nadmierny krytycyzm, czasem aż niewybredny, a przejawiający się w zbyt dosadnych i ujemnych ocenach zwalczanych poglądów i w uwłaczających epitetach przydawanych ich autorom, np. Epikurowi czy Kalwinowi. Ale na jego obronę trzeba także powiedzieć, że w tym względzie był jedynie wiernym naśladowcą wybitniejszych i sławniejszych od siebie pisarzy jak i zwalczanych przeciwników; tym ostatnim odpłacał właśnie pięknym za nadobne, bo i oni nie przebierali w słowach i w wyzwiskach, jakimi obrzucali niewygodnych im pisarzy katolickich i członków Kościoła. Taka panowała wówczas ogólna moda rozprawiania się z przeciwnikami, niepomna na wyrozumiałość ludzką i chrześcijańskie miłosierdzie i dość daleka od głoszonej dziś tolerancji, ducha ekumenizmu i dialogu.

Niezależnie jednak od takich czy może jeszcze innych zarzutów, jakie by dało się wytoczyć przeciw pisarstwu Gengella, zasługuje ono – zdaniem piszącego ten artykuł, a także innych – na przebadanie i opracowanie, choćby ze względu na to, że stanowi ono znamienity wyraz poglądów tamtego czasu. Dlatego poświęcenie mu uwagi nie jest jałowym trudem i zwykłą stratą czasu.

Franciscus BARGIEŁ SJ

**GEORGII GENGELL SJ (1657-1727) DE ANIMAE
IMMORTALITATE DOCTRINA**

Summarium

Georgius Gengell, Societatis Iesu philosophus ac theologus inter coaetaneos suos eminebat fama, scientia, operumque typis impressorum numero, quorum maioris momenti nota sunt 18. Quae scripta potissimum indolis sunt polemico-apologeticae, quatenus traditionalem Ecclesiae doctrinam defendunt contra sic dictos novatores sive religiosos sive philosophos, contra scil. calvinismum, lutheranismum, iansenismum, atheismum nec non cartesianismum in genere, in specie autem contra aliquot illius theses fidei catholicae non compatibles.

Praecipuae earum sunt: *Defensio theologiae scholasticae contra Lutherum; Admiranda Lutheri; Admiranda iansenismi; Admiranda Zwinglii et Calvini; Defensio Aristotelis et Philosophiae peripateticae; Eversio atheismi, seu pro Deo contra atheos libri duo; Gradus ad atheismum; De immortalitate animae humanae veritas*; de ultimo opere in nostra dissertatione est sermo. Gengell primus in Polonia atheismi problema movit illudque diserte acutissimeque tractavit.

Omnes isti textus stricte scientifici non sunt neque pure philosophici, sed diversis complexi argumentis atque populari vestiti forma, pastoralis intentionis ductu, ut lectoribus in vere christiana vita ducenda saluteque aeterna adipiscenda quam maxime consulere possint – ut auctor ipse aperte profitetur.

De Gengellianis scriptis in encyclopaedicis libris notatur illa nondum sufficienter recensita nec latius cognita esse. Cui defectui ut aliquatenus obviari posset, tres eorum ultimis locis supra enumerati libri, uterque de atheismo tertiusque de immortalitate hominis, qua maioris indolis philosophicae, accuratius investigandi describendique ad publicum usum suscepti sunt a me duabus in dissertationibus, altera de atheismo alteraque de animae hominis immortalitate, quae hic et nunc publici iuris fit.

Biographiam Georgii Gengell quod attinet, memorandae sunt etiam didacticae eius functiones una cum administrativis pastoralibusque. Spiritualem animarum curam non solum in templis Societatis Iesu gerebat, verum et in militaribus castris. Philosophiam ac theologiam in variis docebat collegiis (Leopoli, Sandomiriae, Gedani, Cracoviae), quae etiam per plures administrabat annos qua rector eorum et quidem calamitosis difficillimisque temporibus septentrionalis belli (suetico-russico-poloni) domicilia ab ipso curata devastantis.

Textus recensione nostrae subiectus 124 numerat paginas proprie dicti doctrinalis argumenti. In eius prologo auctor intentionem exponit in opusculo suo conficiendo prosecutam sitamque in cura pastoralis de aeterna salute eorum praesertim, qui existentia Dei admissa de humanae animae immortalitate dubitant vel eam omnino reiciunt. Voluit illis apta suppeditare argumenta, quae dubitationem eorum vel erroneam persuasionem devincere valerent, ut fidei catholicae fideles manere possent.

En quaestionum conspectus in recensito libro disputatarum. Sunt 20 constituuntque totidem argumenta pro hominis immortalitate vel eorum declarationes:

- 1) omnium gentium consensus de humanae animae immortalitate;
- 2) non alia hac de re philosophorum gentilium veterumque sapientum sententia;
- 3) paucissimi sunt tantum, et quidem fide non digni, qui humanam immortalitatem negant;
- 4) animae humanae immortalitas fidei christianae fundamentale est dogma;
- 5-6) quae veritas in specie postulatur a Dei providentia, iustitia ac benevolentia erga hominem comprobaturque idea Dei, summi Boni finisque hominis ultimi necessario adipiscendi;
- 7) animae humanae immortalitas ex ipsius natura, proprietatibus, functionibus modoque agendi logice deducitur;
- 8) fere absolute universalis hominum consensus de sua immortalitate, minimusque tantum numerus valorque moralis adversariorum eius, fortiter suffragantur huic doctrinae;
- 9) ab ipsis mortuis non semel est illa asserta;
- 10) gravia e humanae immortalitatis negatione sequentia incommoda eam valde suadent ac postulant;
- 11) aliae adhuc rationes varii generis notae sunt auctori, quibus hominis immortalitas probari possit;
- 12) e tribus possibilibus immortalitatis speciebus (essentialis, naturalis, gratuita) animae humanae attribuitur convenitque immortalitas naturalis, e natura sua emanans;
- 13-14) animae humanae immortalitati non obstant argumenta a Plinio, Panetio, Lucretio aliisque epicureis contra ipsam pronuntiata;
- 15) quam peccaminosum, immo et haereticum sit animae humanae immortalitatem negare vel solum serio de ea dubitare;
- 16) quam impii insipientesque fuerunt Epicurus, Sardanapal, Averroës, Sadducaei nec non illi nomine christiani, sed infidelium peiores, qui immortalitatem negant humanam, sicuti Cardanus, Machiavellus aliique;
- 17) quanam potissimum peccata ad immortalitatem humanam negandam disponunt ac inducunt?
- 18) thesi de hominis immortalitate etiam Cartesii non favet doctrina, immo valde obstat;
- 19-20) speciales animadversiones et directivae ad animae humanae immortalitatem tuendam oppositamque hypothesim devincendam idoneae seriaeque consideratione dignae – secundum Gengell.

Supra indicatis capitibus non eadem attentio ab Auctore nostro attribuitur; singula plus minusve extense tractantur, in quantum ea ad immortalitatem hominis probandam oppositamque sententiam confutandam, immo omni scientifico valore destituendam conferunt.

Ab adversariis immortalitatis humanae plura adducuntur argumenta, quorum praecipua sunt:

- 1) Nemo mortuorum apparuit, ergo post corporis mortem anima non vivit;
- 2) Anima humana suam a corpore separationem abhorret, ergo non separatur, sed una cum corpore moritur peritque;
- 3) Anima humana est materialis, nutritur enim et a corpore dependet etiam in suo fieri, ergo extra corpus exsistere nequit;
- 4) Anima humana gignitur et patitur, ergo morti quoque subiacet;
- 5) Anima humana in seipsa separatim subsistere nequit, ergo omnino non datur;
- 6) Anima a corpore separata esset iners, otiosa, agendi incapax, qua a corpore in suis functionibus dependens, ergo nec sine corpore existit estque mortalis;
- 7) Homo moriens exeuntem e se animam non sentit, igitur non exit illa, sed moritur;
- 8) Nescitur etiam, ubinam animae separatae degerent quidve ibi facerent quamquamque essent multitudine et ita porro, ergo de illis non est curandum omnino – ita argumentatur Plinius senior.

Omnia haec argumenta accuratissime sunt a Gengello examinata ac repudiata non solum scientificis rationibus adductis, verum et morali fautorum vilitate in luce posita.

Scientificus eorum valor eo magis minuitur, si cum virtute numeroque rationum comparantur, quae pro hominis immortalitate afferuntur atque cum scientia honestateque morali immortalitatem humanam propugnantium. Sunt autem plurimi. Fere omnes ex antiquis philosophis, ut Tales, Pitagoras, Plato, Empedocles, plures stoici, Socrates, Isocrates, Xenocrates, Cicero, Seneca, Macrobius, Maximus Tyrius, Plotinus, Porphyrius, Proclus, Philolaos, Apuleius, Iamblichus quidamque Hermes Trismegistos nomine. Tot talisque notae homines magis credibiles censendi sunt in hominis immortalitate asserenda – putat Auctor – quam eius oppugnatores: pauci, impii, vitiosi, scelerati.

E particularibus pro immortalitate humana argumentis vere convincens Gengello videtur probatio e consensu universali derivata ac ethnologica dicta. In huiusce persuasionis testimonium adducti sunt plurimi populi e diversissimis regionibus et temporibus: Romani, Graeci, Macedones, Persae, Arabes, Aegyptii, Sinenses, Iapones, Galii, Gothi, Indii Americani, vg. Hurones – Cicerone, Iulio Caesare, Xenophonte, Herodoto, Avicenna numerosisque missionariis christianis testibus.

In hominis immortalitate asserenda cum philosophicis sanaeque mentis rationibus plane congruit Sacra Scriptura in plurimis textibus estque huius veritatis etiam validum argumentum. Praeprimis hominis immortalitas inevitabiliter ex Dei existentia agnita profluit, qua universorum hominisque

Creatoris finisque ultimi nec non ordinis moralis Institutoris ac boni malique Iudicis. Secus inanis esset innata homini honestatis, iustitiae ac beatitudinis conscientia desideriumque, quae in terrestri vita expleri nequit.

Ceterum animae humanae immortalitas necessario ex ipsius fluit natura, nobilitate, ingenio tecnico, capacitate varia artificiosa ac mirifica patrandi, inveniendi conficiendique novas res structurasque, diversissimos apparatus machinasque technicas, ad vitam humanam individuaalem ac socialem faciliorem reddendam.

Anima humana qua spiritualis simplexque in elementa dissolvi nequit nec mori. Animae vero spiritualitas ex eius functionum, cognitionis volitionisque immaterialitate patet; cognitio enim humana universalis est et a materiali concreto abstracta, volitio autem in suis actibus est libera aptaque etiam immaterialia et aeterna amare, immo perpetuam desiderare durationem.

Hominis immortalitatem alia insuper probant phaenomena: mortuorum apparitiones e historia biblica ac civili notae, miracula reliquiis sanctorum mediantibus patrata, daemoniacae possessiones, spiritualis hominis evolutio vg. in scientia virtuteque annis currentibus, dum eius corpus magis magisque tabescit. Accedunt perniciosae humana immortalitate negata sequelae: totius ordinis moralis discriminisque inter bonum et malum una cum hominis responsabilitate pro suis operibus subversio. Itaque corrueret tota quanta doctrina catholica Scripturaeque Sacrae veritas. Ultima pessimaque immortalitatis humanae negatae consequentia est atheismus, seu apostasia a Deo. Fides enim in Deum et in animam immortalem simul existunt simulque corruunt.

Ex hominis immortalitate tam solide plurimis argumentis, experimentalibus non exceptis probata, gravis sententiae oppositae peccaminositas, immo et solius de ipsa dubitationis in christiano catholico profluit. Qui enim immortalitatem animae negat vel de ea dubitat, maximi – praeter atheismi peccatum – criminis reus noxiusque dicendus est. Ad quod duae potissimum ducunt causae, ambae moralis naturae: luxuria morumque corruptio et animi superbia. Utraque hominem in seipso claudit tamquam aliquo sibi sufficienti absoluto eique seipsum transcendere agnoscereque Auctoritatem, seipso superiorem impedit.

„Fidei” in hominis immortalitatem non solum supradicta vitia obstant, sed etiam quaedam doctrinae ideaeque, vg. Cartesii, in cuius philosophia sufficientia principia pro animae immortalitate tuenda Gengell non conspicit, quare philosophicam novitatem cartesianam acri subiecit crisi.

Immortalitatem humanam negantibus et dubitantibus de ea nonnulla dat bona consilia ad erroneas eorum persuasiones devincendas. Facienda est illis scil. sincera rationum comparatio pro utraque sententia militantium, ope cuius thesis de immortalitate humana praeponderabit, ut putat, oppositae ipsi opinioni. Si tamen adhuc aliqua incertitudo remaneret, haec vincenda esset argumentatione e probabilitate petita, ad instar sponsionis a Pascal propositae: tutior eligenda est via, quae certo certius cum persuasionem de hominis immortalitate iuncta est.

De forma libri, ad ea, quae in initio dicta sunt, addi potest eius quasi-eclecticam indolem, frequens auctoris recursus ad varias diversi generis omniumque temporum auctoritates, ut propria doctrina lectoribus quam maxime convincens credibilisque videatur, in quo magna Auctoris eruditio elucet.

Insuper disputandi eius methodus sat diversa a hodiernis agendi modis apparet. Bellico enim spiritu dominata est in controversiis ducendis, polemica mixta apologia, a praesenti dialogi ac compromissi spiritu alienis. Hoc autem procedendi modo scriptor noster non parum suos contemporaneos superabat. Dignus igitur videtur, ut melius cognoscatur, etiam qua suorum temporum – *contrereformationis* nempe aetatis – testis insignis.

Franciszek BARGIEŁ SJ¹

**JERZEGO GENGELLA SJ (1657-1727)
ROZPRAWA O NIEŚMIERTELNOŚCI
DUSZY LUDZKIEJ**

Wprowadzenie

Jerzy Gengell jest jednym z najwybitniejszych i chyba najpłodniejszym wśród jezuickich pisarzy w I połowie XVIII w. Jego drukowana spuścizna liczy 18 poważniejszych pozycji, jak to podaje jego biograf w *Polskim Słowniku Biograficznym* (VII, 1948-58, s. 385), ks. Jan Poplatek SJ; on też pierwszy spośród polskich teologów katolickich w sposób najwszechstronniejszy, systematyczny i pogłębiony podjął zagadnienie ateizmu, a na jego tle kwestię kartezjanizmu i płynących z jego ideowych założeń i zasad konsekwencji logicznych, niebezpiecznych dla chrześcijańskiej wiary, teologii i filozofii, by na te zagrożenia odpowiedzieć w sposób naukowy, a swoich czytelników na nie uwrażliwić. Stąd charakter polemiczno-apologetyczny większości jego dzieł, w których zwalcza również inne ówczesne – jego zdaniem błędne – doktryny religijne: luteranizm, kalwinizm, zwinglianizm, jansenizm itp.

Tematykę ateistyczno-kartezjańską rozwijają trzy pisma o rozmaitej objętości: *Eversio atheismi, seu pro Deo contra Atheos libri duo* (Obalenie ateizmu, czyli w obronie Boga przeciw ateistom – 1716), *Gradus ad atheismum* (Drogi, dojścia do ateizmu – 1717), *De immortalitate animae humanae veritas* (Prawda o nieśmiertelności duszy ludzkiej – 1727). W trzech innych publikacjach polemizuje z doktrynami nowatorów religijnych XVI w.: *Admiranda Lutheri tribus exposita tractatibus [...]* (Przedziwne sprawy Lutra – 1714), *Admiranda jansenismi [...]* (Dziwy jansenizmu – 1714), *Admiranda Zvinglii et Calvini [...]* (Przedziwne sprawy Zwingliego i Kalwina – 1717). Dwa dalsze teksty to apologia teologii i filozofii scholastycznej: *Defensio theologiae scholasticae contra Lutherum [...]* (Obrona teologii scholastycznej przeciw Lutrowi – 1713), *Defensio*

¹ Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego, Kraków.

Aristotelis et Philosophiae peripateticae [...] (Obrona Arystotelesa i filozofii perypatetyckiej – 1715). Reszta pism jest swoistą mieszkanką teologiczno-historyczno-biblijną, z przewagą chyba ujęcia teologicznego. Drukowano je w czterech miejscach, w kraju: Lwów, Brunsberga (Braniewo), Kalisz i za granicą: w Pradze czeskiej.

Kreśląc sylwetkę J. Gengella w publikacji *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, W. Augustyn stwierdził, że „całokształt twórczości filozoficznej Gengella nie został dotąd dostatecznie opracowany” (s. 94). Dotyczy to chyba całej jego drukowanej spuścizny, a nie tylko filozoficznej. By ten niedostatek zmniejszyć nieco, wziąłem za przedmiot swych badawczo-sprawozdawczych studiów teksty o największej dawce myśli filozoficznej, bo czystej filozofii u Gengella nie sposób znaleźć. Do tej grupy należy szczególnie rozprawa o nieśmiertelności duszy ludzkiej i jej właśnie dotyczy niniejsze opracowanie.

Do tych wstępnych uwag dorzucmy garść danych biograficznych. Jerzy Gengell to Wielkopoleńszczyzna z urodzenia, a jezuita od 1673 r. Po studiach filozoficzno-teologicznych i święceniach kapłańskich przez kilka lat duszpasterzował jako kapelan wojskowy w oddziałach generała artylerii województwa kijowskiego, Marcina Kątskiego. W latach 1696-1704 wykładał filozofię i teologię scholastyczną w Kolegium Lwowskim, przygotowując w ten sposób grunt i materiał dla przyszłej twórczości pisarskiej. Resztę życia spędził przeważnie w administracji – jako rektor czterech jezuickich kolegiów: w Sandomierzu, Gdańsku, Krakowie i we Lwowie – w bardzo trudnych czasach wojny północnej (szwedzko-rosyjsko-polskiej: 1700-1721), która toczyła się również na polskiej ziemi, a w pewnym okresie łączyła się nadto z zawieruchą wojny domowej między zwolennikami S. Leszczyńskiego a Augusta II Sasa, niosąc z sobą liczne przemarsze obcych wojsk oraz towarzyszące im grabieże, rozboje, pożary i zarazy, niszczące także kolegia jezuickie, zarządzane przez Gengella. W latach 1713-1727 z administracją łączył twórczość pisarsko-wydawniczą, która zaowocowała wieloma publikacjami. Zmarł 15 XII 1727 r. w tym samym Kaliszu, w którym rozpoczął życie zakonne jako jezuita.

Opis omawianego tekstu

Całość książki składa się 8 nie liczbowanych kart wstępnych, 124 stron właściwego tekstu z bieżącą paginacją i 3 nie liczbowanych kart końcowych (2 karty z indeksem ważniejszych haseł), co daje w sumie 136 stron, a 68 kart czwórkowego formatu.

Pierwsza karta na pierwszej stronie podaje dużymi literami zróżnicowanymi czcionkami tytuł publikacji: *De immortalitate animae humanae veritas (quae totius vitae christianae est basis) multifariis quaestionibus propugnata et illustrata*. Auctore R. P. Georgio Gengell Societatis Jesu theologo. Calissii [...] anno 1727 [Prawda o nieśmiertelności duszy ludzkiej (jako podstawa całego chrześcijańskiego życia) w wielorakich zagadnieniach broniona i wyjaśniana przez J. Gengella, teologa SJ, Kalisz 1727].

Na odwrocie karty tytułowej widnieją trzy cytaty biblijne, poświadczające nieśmiertelność ludzkiej duszy, dwa z księgi Eklezjastesa (Koheleta): „Pójdzie człowiek do domu swej wieczności” (12, 5) oraz „Niech powróci proch do swojej ziemi, skąd był (wzięty), a duch niech wróci do Boga, który go dał” (12, 7), trzeci

zaś z Ewangelii św. Mateusza: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (10, 28).

Trzy następne karty (2-4) to panegiryczna dedykacja dziełka Janowi Gałczyńskiemu, kanonikowi gnieźnieńskiemu, oficjałowi kaliskiemu i fundatorowi wydziału teologicznego w kaliskim Kolegium Jezuitów. Autor sławi w niej przede wszystkim liczne osobiste przymioty i zasługi wybranego mecenasa, jego duże wykształcenie i wybitne cnoty, dobroczynność dla świątyń i instytucji kościelnych jako ofiarodawcy dzwonu i skarboxy dla kościoła kaliskiego, nieskazitelność w sprawowaniu funkcji sędziowskich i pojednawczego ducha na tym urzędzie, co mu zjednało przydomek „rozjemcy” i wielką wziętość u dwu kolejnych wybitnych prymasów polskich: poprzedniego Stanisława Szembeka i ówczesnego Teodora Potockiego, wreszcie jego łaskawość dla zakonu jezuitów i hojność dla kolegium kaliskiego. Zasłużył więc sobie, zwłaszcza jako twórca katedry teologicznej, by jemu właśnie zadedykowano rozprawę o podstawowej prawdzie teologii i filozofii chrześcijańskiej.

Piąta karta na osobnych stronicach podaje dwie aprobaty publikowanego tekstu: na przedniej stronicy – aprobatę władzy kościelnej, tj. tegoż oficjała J. Gałczyńskiego w zastępstwie arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski, T. Potockiego, a na stronicy odwrotnej – zezwolenie na druk prowincjała polskich jezuitów, Marcina Trąbczyńskiego (w tekście łacińskim występuje jako Tramiczyński). W obydwu notatach podkreślano teologiczną wiedzę i prawowierność Autora oraz dużą wartość, użyteczność i potrzebę jego rozprawy.

Szósta karta – to spis treści książki, rozłożonej na 20 zagadnień. Przedstawimy go w szczegółach osobno na początku zasadniczego opracowania jako jego pierwszy punkt i wytyczna.

Karta siódma i ósma zawierają przedmowę (prolog), w której Autor przedstawia czytelnikowi swoją publikację, jej motywy i zadania. Myśli tu poruszone są ważne dla poznania mentalności Gengella jak i charakteru jego rozprawy, dlatego omówimy je szerzej w następnym rozdziale. Na ostatniej ze wstępnych stronic u dołu umieszczono stylizowaną winietę.

Z następną, dziewiątą kartą rozpoczyna się właściwy tekst o ciągłej paginacji w cyfrach arabskich na górnym marginesie wraz z tzw. „pagina viva”, która na prawych stronicach podaje skrócony tytuł dziełka, a na lewych – rzymską numerację bieżących 20 zagadnień (quaestio); ich rozpiętość waha się od 2 do 16 stronic.

Swoiste, bardziej urozmaicone znakowanie mają marginesy boczne. Marginesy zewnętrzne, szersze, streszczają bieżącą treść w zwięzłych hasłach, podawanych w różnych odstępach tekstu. Marginesy wewnętrzne natomiast, znacznie węższe, podają dodatkową numerację tekstu od 1 do 150, zaznaczającą odrębne jego odcinki i wątki treściowe o różnej długości.

Tekst właściwy zamyka dwukartkowy indeks haseł, pojęć i nazwisk występujących w rozprawie.

Wytyczne przedstawianej publikacji

(w ujęciu samego jej Autora, a zawarte w przedmowie)

Najpierw wspomina Gengell swą inną publikację sprzed 10 laty wydaną w dwu księgach pt. *Eversio atheismi [...]* (Obalenie ateizmu) – pełny nagłówek

podano we wprowadzeniu. Starał się w niej zbadać i zburzyć podstawy i racje niewiary w Boga, a także przedstawić dowody i argumenty różnych autorytetów filozoficznych i teologicznych miarodajne w tej kwestii. Obecny zaś tekst kieruje, pod ogólnym mianem „epikurejczyków”, przeciw tym wszystkim, którzy uznają istnienie Boga, ale odrzucają nieśmiertelność ludzkiej duszy, aby i tę drugą podstawową prawdę wiary chrześcijańskiej ukazać w pełnym blasku jej niezawodnej pewności i zasadności.

Z kolei przedstawia motywy i racje, które go skłoniły do podjęcia trudu pisania. Są te same, jakie kierowały jego piórem w polemice z ateizmem: 1) Chęć utwierdzenia w przekonaniu o tej prawdzie czytelników chrześcijan, by w jej imię łatwiej mogli spełniać niełatwe wymogi chrześcijańskiego życia, 2) By im też dostarczyć argumentów zdolnych przekonać i wyprowadzić z błędu spotykanych przeciwników tej prawdy jak i rozproszyć ich własne ewentualne wątpliwości mogące zagrozić ich wierze w nieśmiertelność duszy, 3) Myśl o samych przeciwnikach wiary w ludzką nieśmiertelność, a przypadkowych czytelnikach tejże publikacji, by dzięki niej otworzyć im oczy na ich zaślepienie i dopomóc do odnalezienia prawdy.

Tym ostatnim daje ponadto trzy praktyczne rady, jak z pożytkiem mają czytać zaofiarowany tekst. Pierwsza rada wywodzi się z ignacjańskich *Ćwiczeń duchownych*, z kwestii tzw. wyboru. Przystępujący do lektury powinien być w umysłowej i moralnej równowadze, bez żadnych uprzedzeń do czytanej treści, w tym przypadku – do zagadnienia nieśmiertelności, brać je więc pod rozwagę, jakby po raz pierwszy jawiło się w świadomości, a także modlić się o Bożą pomoc do prawidłowego rozeznania problemu. Druga rada każe żywić gorące pragnienie jak najlepszego zrozumienia czytanego tekstu i w tym celu czytać z umiarem, powoli, małymi dawkami, najpierw sam spis treści, następnie zapisy marginalne, w końcu właściwy tekst podzielony na stosowne części. Przesadna gorliwość w lekturze może znacznie, a nawet całkowicie zniweczyć jej owoc.

Trzecie zalecenie, szczególnej wagi w oczach Autora, jest natury moralnej, by w czasie czytania i rozważania tematu nieśmiertelności wystrzegać się poważniejszych występków, zwłaszcza lubieżnych, ponieważ zaciemniają one umysł, czyniąc go niezdolnym do bezstronnego osądu i bezbłędnego poznania prawdy; właśnie lubieżność i niemoralność życia to jeden z ważniejszych powodów i prosta droga do odrzucenia prawdy o ludzkiej nieśmiertelności, będącej podstawą i warunkiem odpowiedzialności człowieka przed Bogiem za czyny niezgodne z Jego prawem.

Inny wątek przedmowy to wynurzenie przez Gengella swych osobistych gorących życzeń, wiązanych z trudem pisarsko-wydawniczym, jako spodziewanej czy upragnionej rekompensaty. W ludzkim wymiarze wydaje się ono raczej skromniutkie. Zadwoiłyby go bowiem zupełnie takie dwa osiągnięcia: 1) gdyby choć niektórzy czytelnicy spośród chrześcijan zachęcili się do rzetelniejszych starań o swe zbawienie. 2) gdyby choć jeden tylko z błądzących co do nieśmiertelności duszy dał się przekonać o swoim błędzie i w ten sposób wstąpił na drogę zbawienia. W jego bowiem przekonaniu, opartym na patrystyczno-teologicznych przesłankach, zbawienie jednej tylko duszy – jako wiecznotrwałe, a zatem o największym ładunku Bożej chwały – jest cenniejsze od wszystkich razem dobrych czynów w całych dziejach ludzkich, warte więc choćby i największych trudów i wysiłków.

Ostatni punkt przedmowy rozprawia się z możliwym zarzutem zbyteczności nowej publikacji o nieśmiertelności duszy, skoro w ciągu wieków bywało ich niemało. Wykorzystuje tu Autor odpowiedź św. Augustyna na podobne zarzuty już wtenczas podnoszone, a zalecającą coraz to nowe opracowania tych samych zagadnień, by przynajmniej niektóre z nich mogły dotrzeć do rąk chętnych czytelników. Tym bardziej pożądana i na czasie wydaje mu się monograficzna rozprawa o ludzkiej nieśmiertelności, zbierająca razem w systematycznym i przystępnym wykładzie najważniejsze wątki tej podstawowej kwestii dla wiary i życia, które zwykle bywają rozrzucone po różnych dziełach i po różnych miejscach, nie są więc łatwo dostępne dla zwyczajnego czytelnika.

Lista zagadnień (w oryginale i opracowaniu)

1) Co o nieśmiertelności dusz ludzkich sądziły kiedyś i sądzą obecnie tak ludy barbarzyńskie, jak i cywilizowane?

2) Czy przekonanie o nieśmiertelności dusz żywił ogół pogańskich filozofów i starożytnych mędrców?

3) Jacy to ludzie przeczyli nieśmiertelności duszy ludzkiej?

4) Czy pewna jest nieśmiertelność ludzkiej duszy w świetle wiary chrześcijańskiej?

5) Czy Boża Opatrzność i sprawiedliwość dostarcza skutecznych dowodów na nieśmiertelność ludzkiej duszy?

6) Czy prawda o nieśmiertelności duszy ludzkiej wynika z Bożej dobroci jak również z tego, że Bóg, Dobro najwyższe, jest ostatecznym celem człowieka?

7) Czy nieśmiertelność ludzkiej duszy da się wywnioskować z jej natury, przymiotów i czynności – sposobu jej działania?

8) Czy dadzą się wywieść dostatecznie mocne argumenty na nieśmiertelność duszy z powszechnego przekonania i z jakości osób, które jej przeczą?

9) Czy takich dowodów mogą dostarczyć sami zmarli?

10) Czy nieśmiertelność duszy da się wykazać z ujemnych następstw, płynących z jej zaprzeczenia i jakie są one?

11) Czy są jeszcze jakieś inne racje, oprócz wyżej przytoczonych, na poparcie nieśmiertelności duszy ludzkiej?

12) Jakaż to nieśmiertelność przysługuje duszy rozumnej: istotowa, przyrodzona (naturalna) czy darmowa?

13) Zarzuty przeciw nieśmiertelności duszy wytaczane przez Pliniusza, Panecjusza i Lukrecjusza.

14) Zarzuty innych „epikurejczyków” lub ateistów.

15) Jak ciężkim grzechem jest stanowcze zaprzeczanie nieśmiertelności duszy ludzkiej? Ponadto, czy jest heretykiem, kto by tylko o tym wątpił?

16) Jakimi bezbożnikami i głupcami byli Epikur, Sardanapal, Awerroes, Saduceusze i znacznie gorsi od pogan, choć chrześcijanie z imienia: Cardano, Machiavelli i inni przeczący nieśmiertelności duszy? A także, czy wielu było i jest takich w państwach i krajach chrześcijańskich, którzy by sądzili, że dusza ludzka ginie wraz z ciałem?

17) Które to szczególnie grzechy przysposabiają bezpośrednio do tego bezbożnego przekonania, że dusza ludzka ginie wraz z ciałem?

18) Czy nauka Kartezjusza i jego zwolenników przyczynia się w dużej mierze do błędnego przekonania o śmiertelności duszy ludzkiej?

19) Odpowiedzi na niektóre pytania pomocne do potwierdzenia i rozświetlenia prawdy o nieśmiertelności duszy.

20) Co wreszcie powinni wziąć pod rozwagę przeciwnicy nieśmiertelności duszy jako przydatne do ich opamiętania?

Tak wyglądają w dosłownym niemal przekładzie tematy rozważane przez Gengella. Niektóre z nich zazębiają się wzajemnie jako częściowe ujęcia ogólniejszego problemu. Dlatego w podjętym opracowaniu łączymy je razem w bardziej zwartym i bardziej przejrzystym zarazem zestawie zagadnień, zmniejszając ich liczbę do 14.

Ważniejsi przeciwnicy ludzkiej nieśmiertelności – ich racje i moralne właściwości (kw. 3, 13, 14, 16)²

Jako pewnych przeciwników nieśmiertelności duszy ludzkiej wymienia Gengell: Sardanapala (Assurbanipala), króla asyryjskiego z VII w. przed Chr., Saduceuszów żydowskich, a z filozofów greckich: Demokryta, Epikura i Panecjusza (Panaitios z Rodos, neostoik z II w. przed Chr.), z Rzymian: Lukrecjusza i Pliniusza, z Arabów – Awerroesa, z chrześcijan: trzy sekty heretyckie, tj. arabików z III w. (według świadectwa Euzebiusza z Cezarei), tnetopsychików z VII w. (według św. Jana z Damaszku) i neoarian (anabaptystów), czynnych na Litwie i w Polsce w XVI w. – jeden z ich przodków, Budin, usiłował dowieść śmiertelności duszy ludzkiej z wypowiedzi Pisma Świętego – oraz dwóch humanistów włoskich: Cardana i Machiavellego; jako przeciwnika wątpliwego podaje Galena, greckiego lekarza (120-200).

Jakimi to argumentami szermują zwolennicy śmiertelności ludzkiej duszy? Można je zestawić w dwa szeregi. Jedne występują w powiązaniu z konkretnymi autorami, a inne bezimiennie jako racje ogólniej uznawane, wspólne większej liczbie ich popleczników.

Dowody ogólniejsze: 1) Nikt z umarłych nie pokazał się na znak i dowód życia po śmierci ciała; umiera więc i dusza wraz z ciałem. Gengell szeroko rozprawdza ten argument i daje nań dwie odpowiedzi – w dwu rozdziałach. Najpierw odrzuca go wprost, ukazując jego bezpodstawność, dowodząc czegoś wręcz przeciwnego – zjawiania się niekiedy umarłych na potwierdzenie swego dalszego istnienia i życia. Następnie odpowiada nań ubocznie, w myśl ewangelicznej przypowieści o bogaczu i Łazarzu, podważając skuteczność i potrzebę pośmiertnych zjaw dla przekonania niedowiarków o życiu pozagrobowym; o tej prawdzie można się upewnić na innych podstawach.

2) Dusza ludzka lęka się swego oddzielenia od ciała, więc poza nim istnieć nie może! Również na tę trudność zarysowano możliwość dwojakiej odpowiedzi: zaprzeczenia całej argumentacji, zarówno poprzednika jak i wynikania wniosku. Nie każda bowiem dusza lęka się swego wyjścia a z ciałem, a nawet pragnie tego,

² Liczby podane w nawiasach przy nagłówkach kolejnych rozdziałów zaznaczają odnośne kwestie w tekście oryginału, uwzględniane w danym punkcie opracowania.

a jej faktyczny lęk może być lękiem przed pośmiertną odpowiedzialnością i wyrażać przekonanie o jej realności.

3) Dusza ludzka jest cielesna, materialna – zniszczalna zatem – bo żywi się pokarmem i zależy od ciała w swym zaistnieniu. Obydwu członom argumentacji odmówiono wszelkiej zasadności, ukazując właściwy typ zależności duszy rozumnej od ciała i do pokarmu – jako zewnętrznych warunków dla jej powstania i działania w żywym ciele.

4) Dusza istniejąca poza ciałem wnosi alternatywę nie do przyjęcia: albo byłaby w sytuacji wymuszonej, gdyby miał to być stan stały, albo jej powrót kiedyś do ciała byłby czysto naturalnym zjawiskiem. Odrzucono i te oba założenia jako bezzasadne i dowolne, przypominając, że śmierć – odłączenie duszy od ciała – to zjawisko naturalne, nie wymuszone, a zatem przezwyciężenie śmierci – powrót duszy do swego ciała – nie może się dokonać siłami samej natury.

Dowody szczegółowe – pochodzą od trzech konkretnych przeciwników nieśmiertelności duszy ludzkiej: Panecjusza, Lukrecjusza (rzymski epikurejczyk z I w. przed Chr.) i Pliniusza (Starszego z I w. po Chr.).

Panecjusz wysunął dwa argumenty na śmiertelność duszy ludzkiej: fakt jej narodzin i cierpieliwości. Dusza ludzka rodzi się i cierpi, musi więc podlegać także śmierci. Gengell odrzuca całą tę argumentację, odwołując się do stwórczego pochodzenia od Boga ludzkiej duszy i do jej duchowej natury niepodległej fizycznym bólom i chorobom, przysposabiającym do śmierci.

Z Lukrecjuszowego *De rerum natura* (*O istocie wszechrzeczy*) wydobył Autor cztery argumenty na zniszczalność duszy ludzkiej wraz z ciałem, a przeciw jej nieśmiertelności:

1) Dusza ludzka nie może istnieć samodzielnie, bo nieznanie nam jej pochodzenie ani definicja. Obydwu przesłankom odmówiono zasadności, przeciwstawiając im tezę o pochodzeniu duszy ludzkiej od Boga przez akt stwórczy i kilka jej definicji obiegowych w kręgu filozoficzno-teologicznym. W kwestii pochodzenia duszy przytoczono cztery znane z historii opinie na ten temat: gnostycko-manichejską (cząstka boskości), Platona i Orygenesesa (anioł uwięziony w ciele za karę), Tertuliana (odrośl duszy ojcowskiej) i Awicennę (twór anielski) – wszystkie uznano za błędne. Definicji duszy podał Gengell aż dziewięć: siedem zaczerpniętych od poszczególnych autorów (św. Augustyn, św. Jan z Damaszku, Kasjodor, Seneka) i dwie wypracowane w późniejszych dociekaniach filozoficzno-teologicznych. We wszystkich jawi się dusza rozumna jako substancja nieśmiertelna, duchowa, ale nastawiona na istnienie i działanie w ciele i razem z nim.

2) Dusza oddzielona od ciała byłaby beczynna, niezdolna do działania, gdyż w swych czynnościach zależy od ciała i zmysłów; nie może więc istnieć poza ciałem. Stonowano siłę tej argumentacji wytyczeniem właściwego sposobu i zakresu zależności duszy rozumnej od sił cielesno-zmysłowych w jej działalności. Nie jest to zależność bezwzględna, istotna i ogólna – we wszystkich czynnościach. W nocie towarzyszącej wyjaśniono dodatkowo, jakie to zjawiska i treści poznawcze podlegają bezpośrednio zmysłom: tylko niektóre przypadłości; natomiast zjawiska duchowe i treści substancjalne, nawet materialne, nie podlegają im wprost.

3) Umierający nie odczuwa wyjścia z ciała swej duszy, więc ona nie wychodzi, lecz ginie wraz z ciałem. W odpowiedzi podważono wynikanie wniosku oraz zasadność utajonego założenia, że dusza ma być odczuwalna w swych czynnościach, skoro nawet nie wszystkie zjawiska i procesy organiczne są odczuwalne.

Do podanych w 37-tomowej *Historii naturalnej* przez Pliniusza dowodów na śmiertelność ludzkiej duszy podchodzi Gengell z uśmiechem pobłażania, dając im miano: „quaestiunculae” (zagadnionka, błahe kwestyjki), ale stara się rozprawić z nimi poważnie tak w świetle chrześcijańskiej wiary jak i pogańskiej mitologii. M.in. ów rzymski pisarz i naukowiec nie mógł pojąć, gdzie by przebywały dusze oddzielone od swych ciał? W jakiejś nowej osłonie cielesnej? Co by mogły robić i jak w ogóle działać, doznawać wrażeń, odczuwać, myśleć, nie mając zmysłów ani mózgu? I jaka byłaby ich liczba itp.?

W odpowiedzi podkreślono duchową samodzielność duszy rozumnej w pośmiertnym istnieniu i działaniu, różnorodność pozagrobowego losu dusz zależnie od ich ziemskich zasług, uznawaną również w mitologii greckiej i rzymskiej, ich liczebność równą zmarłym ludziom, jak i to, że nie muszą podejmować życia od nowa, gdyż go nie tracą w chwili śmierci ciała.

Pliniuszowi zarzuca nadto Gengell, że podaje w wątpliwość również istnienie Bóstwa pozaświatowego, zajmując pozycje ateistyczno-naturalistyczne, poświadczane taką oto wypowiedzią przekazaną potomności: „Rodzicielką i mistrzynią wszechrzeczy jest sama Przyroda (Natura)”.

Aby osłabić i we właściwym świetle ukazać siłę dowodową racji wysuwanych przez przeciwników ludzkiej nieśmiertelności, Autor przedstawia niektórych z nich w ich moralnym, ujemnym aspekcie, wychodząc z założenia, że stan moralny człowieka rzutuje na jakość i wartość wyznawanych przezeń poglądów. Podaje więc etyczną charakterystykę Epikura, Sardanapala, Awerroesa, Cardana i Machiavellego jako dodatkowe zakwestionowanie ich wiarygodności.

Epikur, jeśli wierzyć świadectwom św. Augustyna i Diogenesa Laertiosa, to filozof szalony lub obłąkany (*delirus*), „miłośnik próżności, a nie prawdy, którego nawet sami filozofowie nazwali wieprzem utarzanym w błocie cielesnym, ponieważ rozkosz ciała uznał za najwyższe dobro”, co więcej, był to „obzartuch wymiotujący dwa razy dziennie z przejedzenia”³. W parze z taką praktyką szła niemniej przewrotna i zgubna teoria w postaci skrajnego sensualizmu i relatywizmu epistemologicznego: jedyne kryterium prawdy to zmysły, w ich świetle zaś nie ma nic pewnego, nie wyłączając samych zasad sprzeczności i tożsamości.

W gorszych jeszcze barwach przedstawiono Sardanapala, nazywając go smakoszem, rozpustnikiem i zbrodniarzem, a przy tym niewieściuchem i tchórzem, który nie umiał walczyć nawet w obronie zagrożonego tronu, ale wraz ze swymi skarbami zamknął się w podpalonym pałacu i tak dokonał nikczemnego żywota.

³ Pierwszą część przytoczonej, niepochlebnej opinii o Epikurze wzięto z komentarza św. Augustyna do 73 psalmu (z 8 tomu bliżej nie określonego zbioru), druga zaś z 10 księgi Diogenesa Laertiosa *Zyciorysów wybitnych filozofów*, w wyd. polskim, Warszawa 1982, s. 507-8.

Wiarygodność doktrynalną Awerroësa podważają nie tylko błędne poglądy w różnych kwestiach, m.in. na temat ludzkiej duszy, rozszczepianej na kilka postaci i pozbawionej nieśmiertelności, ale i niestałość jego w religijnych przekonaniach, zmienianych raz po raz z chrześcijańskiego na żydowskie i muzułmańskie.

Dwom ostatnim, z imienia chrześcijańskim, przeciwnikom nieśmiertelności duszy ludzkiej zarzuca Gengell utajony ateizm i brak zasad moralnych w wyznawanych i głoszonych poglądach. Cardano zagłodził się na śmierć, by potwierdzić wygłoszoną przepowiednię o rzekomo znanym mu kresie swego życia. Machiavelli zaś był jawnym rzecznikiem fałszu i oszustwa oraz stosowania przemocy w stosunkach międzyludzkich i w rządzeniu społeczeństwem. Przed zgubnością takich zasad Kościół katolicki bronił się zakazem czytania propagujących je pism.

W toku polemiki z przeciwnikami ludzkiej nieśmiertelności rozprawia się też Gengell z Kalwinem, ale z innego nieco tytułu. Zarzuca mu mianowicie dwa oszczerstwa rzucone na Kościół katolicki i jego najwyższych przedstawicieli, papieży. Jana XXII oskarżył, że głosił publicznie śmiertelność ludzkiej duszy, a trzech współczesnych sobie papieży, wymienionych z imienia (Leon, Klemens, Paweł) pomówił w IV księdze *Institutionum* (r. 7) o wyznawanie poglądów ateistycznych, tj. nieuznawanie istnienia Boga, nieśmiertelności duszy ludzkiej ani historycznej prawdy w opowieściach ewangelicznych o Chrystusie. Nic więc dziwnego, że w odparciu ciężkich oskarżeń użyto też ciężkiej broni, nie szczędząc ostrych kontrataków i dosadnych określeń pod adresem osoby i pism oskarżających Kościół i papieży.

Jakby na marginesie tematu o przeciwnikach nieśmiertelności duszy Autor zapytuje jeszcze, ilu ich jest we współczesnych społeczeństwach chrześcijańskich. I na podstawie przytaczanych różnych świadectw twierdzi o dość znacznej i wzrastającej ich liczbie w różnych krajach Europy, jak Anglia, Francja, Niemcy, Włochy, Szwecja, nie wyłączając i Polski. Mówiąc to odbiega od opinii św. Augustyna o znikomej liczbie ateistów w jego czasach. A co gorsza – świadomie lub nieświadomie – osłabia jeden ze swych dowodów na nieśmiertelność duszy ludzkiej, ten wywodzony z powszechnego o niej przekonania. Tego jednak żądała prawda, jedyny drogowskaz jego życia i pisarstwa.

Do zagadnienia nieśmiertelności duszy dodano ponadto dwa dodatkowe stwierdzenia o jej naturze i genezie. Wszystkie dusze ludzkie są jednego gatunku, co nie wyklucza jednak możliwości, by były i różnogatunkowe. Powstanie, zamieszkanie w ciele duszy ludzkiej jako kwestię dyskusyjną uzależniano wówczas od czasu istnienia i stopnia ukształtowania płodu; najczęściej wymagano do tego 40 dni przy płodzie męskim, a 80 – przy płodzie żeńskim, ale też nie brakowało lekarzy skracających ten czas nawet do kilku dni. Gengell woli nie wdawać się w te sporne dociekania ze względów duszpasterskich, by nie gmatwać ani przesądzać sprawy chrztu płodów poronionych.

Wybitni przedstawiciele nauki o nieśmiertelności duszy ludzkiej pośród pogańskich myślicieli – ich oblicze umysłowe i moralne (kw. 2)

Temat ten rozpoczyna Gengell ogólnym stwierdzeniem, że za nieśmiertelnością ludzkiej duszy stoi powszechne przekonanie (*communissima sententia*)

znaczących filozofów i mędrców pogańskiej starożytności. Zalicza do nich – powołując się na świadectwa Plutarcha, Tertuliana, Euzebiusza z Cezarei i św. Augustyna – przede wszystkim Pitagorasa i Platona wraz z ich szkołami jak i znaczną część stoików wraz z Empedoklesem. Ponadto Trismegistosa, Talesa, Sokratesa, Isokratesa, Ksenokratesa, Cyserona, Senekę, Makrobiusza, Maksyma z Tyru (Maximus Tyrius), Plotyna, Porfiriusza, Proklosa, Filolaosa, Apulejusza, Jamblich i innych⁴. By nie być gołosłownym, przytacza wypowiedzi ważniejszych z nich, tj. Trismegista (*Asclepius*), Platona (*Obrona Sokratesa*, *Fajdros*, *Fedon*), Cyserona (*O starości*), Seneki (*Listy*), Salustiusza (*O wojnie Jugurtyńskiej*), Filolaosa (*O duszy*) i wyroczni Apollina z Miletu. Wszystkie one głoszą nieśmiertelność duszy jako prawdę bezsporną i powszechnie przyjmowaną.

Na tle powyższych danych nasuwa się pytanie, w imię czego ci ludzie światli i nieskazitelnych obyczajów głoszą i przekazują innym taki pogląd? Oczywiście z osobistego przekonania o jego słuszności, a nie z chęci oszukiwania i wprowadzania w błąd innych. Zatem ich wybitna wiedza i moralna prawość powinny budzić większe zaufanie do ich poglądów i nauk niż zapatrywania przeciwników życia pozagrobowego, których wiedza i moralność nie rzuca się w oczy, owszem, niekiedy ukazuje się w zgoła odmiennej, gorszej postaci. Tak sądzi Gengell i chce o tym przekonać swych czytelników.

Dodaje jeszcze Autor, że prawda o życiu pozagrobowym dusz (w Elizjum lub Tartarze) – w stanie szczęśliwości lub kary – nie tylko mieści się w filozoficznych pismach, ale przenika całą starożytną – grecką i rzymską – literaturę, poezję i mitologię. O Trismegistocie zaznacza wreszcie, że uchodzi za mistrza wszystkich filozofów dla swej „starodawności” – żył ponoć w XIV w. przed Chrystusem – i dla swej niezwyklej płodności pisarskiej.

Nieśmiertelność duszy ludzkiej a powszechne przekonanie o niej ludów – dowód etnologiczny (kw. 1 i 8)

Obecne zagadnienie wprowadza Autor takim oto sformułowaniem: „Stałe było przeświadczenie wszystkich ludów w całej starożytności i trwa ono nadal po dziś dzień we wszystkich społeczeństwach, narodach i państwach, że dusza po

⁴ Większość wymienionych powag – to filozofowie greccy i rzymscy z różnych epok. Obok nich znaleźli się też przedstawiciele innych dziedzin wiedzy: astronomowie, historycy, retorzy, literaci. Przedstawiamy krótko mniej znanych: Isokrates (436-338), ateński retor, autor kilkudziesięciu mów; Ksenokrates z Chalcedonu (IV w. przed Chr.), grecki filozof, platończyk pitagoreizujący, który zapoczątkował trójczłonowy podział filozofii na dialektykę, fizykę i etykę; Makrobiusz (IV/V w.), rzymski gramatyk i pisarz filozofujący w duchu neoplatonickim; Maksym z Tyru (II w. po Chr.), grecki filozof platończyk, czynny też w Rzymie (do jego uczniów należał cesarz Marek Aureliusz), który pozostawił po sobie 41 „disputationes philosophicae”, wielokrotnie wydawane aż po XVIII w., np. w Leydzie i Cambridge; Proklos (V w. po Chr.), neoplatonizujący scholarcha Akademii Platńskiej; Filolaos (V w. przed Chr.), astronom ze szkoły pitagorejskiej, głosił kulistość Ziemi i jej obrót wokół jakiegoś ośrodka; Apulejusz z Madaury w Afryce (II w. po Chr.), filozof, retor, literat; Jamblich (III/IV w.), grecki filozof-mystyk z syryjskiej szkoły neoplatonickiej.

śmierci człowieka pozostaje żywa i nieśmiertelna”. Zaznacza jednak, że to powszechne przekonanie było nieraz ubrane w różne szczegóły baśniowe i mitologiczne, nie zasługujące na wiarę. Na potwierdzenie tego przytacza świadectwa zaczerpnięte z pism przedstawicieli wielu starożytnych i późniejszych narodów: Rzymian, Gallów, Gotów, Persów, Macedończyków, Turków, Traków, Arabów, Egipcjan, Gwinejczyków, Japończyków, Chińczyków, Syjamczyków, amerykańskich i kanadyjskich Indian (Huronów).

W imieniu Rzymian przemówił Cycero w księdze *O przyjaźni*, twierdząc, że więcej dlań znaczą pobożne zwyczaje przodków i usługi świadczone zmarłym, jak i pogląd najmądrzejszego Sokratesa o nieśmiertelności duszy ludzkiej, niż świeże przypuszczenia nielicznych, jakoby dusze miały umierać wraz z ciałami.

Wyrazicielami wiary Gallów w życie pozagrobowe są Waleriusz Maksimus i Juliusz Cezar w pismach o zwyczajach tego ludu⁵.

Na dowód takiej wiary u Persów i Macedończyków przytacza Gengell urywek z *Cyropedii* (*O wychowaniu Cyrusa*) Ksenofonta, w którym Cyrus (Młodszy) przed spodziewaną śmiercią żegna się ze swymi synami, pouczając ich, że jego śmierć to wcale nie koniec jego istnienia, że jego duch niewidzialny w ciele nadal żyć będzie po wyjściu z ciała, owszem, będzie się cieszył pełniejszą wolnością i lepszym poznaniem.

O wierze w życie pozagrobowe Turków i Arabów świadczy uznawany przez nich Koran, a także Awicenna w swoich pismach. Tę zaś wiarę Traków i Egipcjan stwierdza w swej *Historii wojen grecko-perskich* Herodot z Halikarnasu, „ojciec historii” (V w. przed Chr.).

Gdy idzie o ludy i kraje udostępnione Europejczykom w czasach nowszych, o mieszkańców Japonii, Chin, Syjamu, Gwinei Afrykańskiej, obydwu Ameryk – to świadectw ich wiary w nieśmiertelność ludzkiej duszy dostarczają przede wszystkim misjonarze chrześcijańscy, m.in. jezuici, którzy troską duszpasterką objęli wszystkie znane im kontynenty.

Zestawione powyżej dane historyczno-etnograficzne układają się Autorowi w dwie ogólne przesłanki: 1) Cała przedchrześcijańska starożytność jak i późniejsze społeczności pozachrześcijańskie żywiły zgodne przekonanie o nieśmiertelności duszy i życiu pozagrobowym. 2) Pod tym względem nie ma istotnej różnicy między zapatrywaniem chrześcijańskimi a pogańskimi, wyjąwszy wtórne, baśniowe dodatki do tych ostatnich. Lecz co dlań wynika z tych przesłanek? Do czego one upoważniają? Oczywiście do wnioskowania o zasadności i racjonalności tak ogólnego, moralnie powszechnego przeświadczenia wielu rozmaitych ludów, nieraz bardzo od siebie odległych w czasie i przestrzeni – że jest ono wyrazem obiektywnej prawdy, a nie poznawczego urojenia czy oszukaństwa. Tym bardziej należy tak wnioskować, że chodzi tu o sprawę zasadniczą w ludzkim życiu, rzutującą na całe ludzkie postępowanie. W takich sprawach kierowanie się nie udowodnionymi opiniami grupki osób czy szczupłej mniejszości, odbiegającymi od przekonań ogółu, byłoby ryzykowną lekkomyślnością.

⁵ Waleriusz Maksimus (I w. po Chr.), rzymski historyk, autor *Factorum dictorumque memorabilium IX*, bogate źródło informacji o jego czasach i o przeszłości Rzymu.

Już Seneka powiedział (w jednym ze swych listów), że mocny to dowód prawdy, gdy wszystkim coś takiego się przedstawia!

Siły tej argumentacji – sądzi Gengell – nie może zachwiać zarzut, jaki by można wydobyć ze stanu dzikości i barbarzyńskości ludów pogańskich, z braku u nich dostatecznej oświaty i kultury. Ta bowiem okoliczność przemawia za czymś wręcz przeciwnym, za pochodzeniem tak zgodnych przekonań nie ze społecznego czy indywidualnego narzutu, ale z innych, pierwotniejszych źródeł, czy to z naturalnego światła rozumu każdego człowieka, czy może z pierwotnego objawienia Bożego, przekazywanego dziedzicznie z pokolenia na pokolenie.

Nieśmiertelność duszy ludzkiej w świetle wiary chrześcijańskiej (kw. 4)

Tej tematyce odpowiada teza: „Prawda to niewątpliwa katolickiej wiary, że dusza ludzka nie umiera wraz z ciałem i że jest od niego różna”. Jest to więc zagadnienie dwuczłonowe i omawiane jest w tekście w dwóch osobnych punktach.

Pierwszy człon – że dusza nie umiera wraz z ciałem – popiera Autor cytataми biblijnymi z Księgi Mądrości, Eklezjastes (Koholeta), z Ewangelii św. Mateusza i św. Łukasza, z Apokalipsy i innych. Np. „Dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dotknie ich męka śmierci” (Mdr 3, 1); „Nie bójcie się tych, co zabijają ciało, duszy zaś nie mogą zabić!” (Mt 10, 28); „Ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego” (Ap 6, 9).

Podobnie i drugi człon tezy stwierdzający pełną nieśmiertelność duszy ludzkiej i jej różność od ciała – ma za sobą nie mniej liczne, owszem – zdaniem św. Tomasza z Akwinu – wprost niezliczone wypowiedzi Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu; najwyraźniej zaś i najmocniej słowa samego Chrystusa o Sądzie Ostatecznym i o zgorzeniu (Mt 25, 41-46; Mk 9, 42-50).

Druga seria dowodów na nieśmiertelność duszy to urzędowe – dla katolików nieomyślnie – orzeczenia Kościoła katolickiego, soborów powszechnych (Florenckiego, Trydenckiego, Laterańskiego V) i papieży (Benedykta XII, Leona X), uznające nieśmiertelność ludzkiej duszy, także jej jedyność w ludzkim ciele, za prawdę objawioną przez Boga, czyli za dogmat katolickiej wiary nie dopuszczający możliwości i swobody wątplenia o nim.

W związku z tą kwestią podejmuje Autor niektóre trudności i zarzuty wyprowadzane przez przeciwników z niezbyt jasnych tekstów biblijnych, po to, by na nie odpowiedzieć, i dać tekstom prawidłową, katolicką wykładnię.

Rzecz jasna, jest to argumentacja – nie jedyna w omawianej rozprawie – nie czysto filozoficzna, ale ściśle teologiczna, mająca więc wartość wyłącznie dla ludzi uznających powagę Pisma Świętego i katolickiego Kościoła. Podobny sposób dowodzenia wystąpił także w niektórych innych pokrewnych tematach.

Boża sprawiedliwość i dobroć jako dowody ludzkiej nieśmiertelności (kw. 5 i 6)

Mamy tu dwie różne podstawy argumentacji, wyrażone w odrębnych, choć pokrewnych przesłankach, dotyczących tego samego tematu.

Podstawą pierwszego dowodzenia jest Boża sprawiedliwość oraz poczucie sprawiedliwości tkwiące w każdym niezwyrodniałym moralnie człowieku. W związku z tym kształtuje się samorzutnie takie rozumowanie. Gdyby nie było pośmiertnej, owszem, wiekuiestej odpowiedzialności człowieka za czyny jego życia w ciele, to by się nie urzeczywistniły wymogi Bożej ani ludzkiej sprawiedliwości, które za ziemskiego życia zwykle bardzo wiele pozostawiają do życzenia. Wtedy bowiem ostateczny los wszystkich ludzi, dobrych i złych, byłby taki sam. Tym samym zatarłaby się istotna różnica między dobrem a złem etycznym, runęłyby podstawy moralnych zobowiązań człowieka. Skoro zaś jest to trudne do przyjęcia dla trzeźwego umysłu, przeto nieunikniony jest wniosek o realności pozagrobowego życia, i to w wymiarze wiekuiстым, czyli o nieśmiertelności ludzkiej duszy.

Potwierdzenie słuszności tego rozumowania znajduje Gengell u wielu Ojców Kościoła (święci Jan Chryzostom, Ambroży, Augustyn) i pisarzy starochrześcijańskich (Orygenes, Laktancjusz), z których pism przytacza obszernie urywki, a także w Piśmie Świętym, na które powołują się również wymienieni autorzy, a nawet u pisarzy i myślicieli pogańskich, w *Fedonie* Platona i *Tuskulańskich dysputach* Cyserona.

Analogicznie rozwija się rozumowanie z drugiego punktu wyjścia, który stanowi Boża dobroć. Argumentacja układa się w trzy zbliżone do siebie dowody.

Dowód I: Bóg w dziele stworzenia najwięcej dobroci ze wszystkich stworzeń okazał człowiekowi. Jako niezmienny w swej naturze nie może więc tej dobroci względem człowieka odmienić ani ograniczyć do samego ziemskiego jego życia, wtedy bowiem człowiek byłby zrównany z resztą świata, z nierozumnymi stworzeniami. Innymi słowy, Boża dobroć domaga się nieśmiertelności człowieka, by mógł mu się udzielać także poza ziemskim kręgiem przez całą wieczność. Potwierdzają to słowa św. Pawła: „Jeżeli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, to bardziej od wszystkich ludzi jesteśmy godni politowania” (1 Kor 15, 19).

Dowód II: Istnieje w ludziach, przynajmniej wierzących, zaszczepione przez Boga pragnienie doskonałego zjednoczenia się z Nim, które byłoby jałowe i zwodnicze, gdyby nie istniało życie pośmiertne, dające możliwość zaspokojenia owego pragnienia, nieziszczalnego w bytowaniu ziemskim. Życie pozagrobowe jest zatem wymogiem Bożej dobroci, podobnie jak i sprawiedliwości. Rozumowanie otrzymało obszerną ilustrację, opartą na biblijnym opowiadaniu o odwiedzinach królowej Saby u króla Salomona.

Dowód III – a właściwie inna wersja poprzedniego: Bóg jako Stwórca wszechwładny oraz pełnia dobra i szczęścia jest ostatecznym celem człowieka, jedynie zdolnym zaspokoić i ukoić tęsknoty ludzkiego serca za pełną szczęśliwością. Wiadomo bowiem z doświadczenia, że żadne inne dobra, choćby nie wiadomo ile ich nagromadzono, nie zdołają nasycić i uszczęśliwić bez reszty ludzkiego serca. Musi więc człowiek mieć możliwość nasycenia się Bogiem poza ziemskim życiem, czyli posiadać duszę nieśmiertelną. Wnioskowanie poparto cytatem z *Wyznań* św. Augustyna (ks. I, r. 1): „Uczyniłeś nas, Panie, dla Ciebie, i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie” oraz podobnym tokiem myśli Suáreza, uznanego za bardzo wybitego teologa (*primae magnitudinis*).

Powyższe dowody mają w zasadzie kształt filozoficzny, aczkolwiek nie są całkiem wolne od teologicznych wstawek i skojarzeń.

Natura ludzkiej duszy, jej przymioty, czynności i sposób działania dowodzą jej nieśmiertelności (kw. 7)

Tak postawioną tezę popiera Autor aż siedmiu argumentami czerpanymi z różnych aspektów duszy: z jej bytowej znakomitości, duchowości, posiadania wiedzy, pragnień wybiegających w wieczność, z podobieństwa do Boga i naśladownictwa Boga, a nawet z czynności we śnie wykonywanych. Jest to temat rozwinięty obszerniej niż wiele innych – na 10 stronicach.

Dowód I (ze znakomitości bytowej duszy) z powołaniem się na Cyserona (*O starości*), który tak rozumuje: „Natura, która zawiera w sobie taką rącość i biegleść umysłu, taką pamięć przeszłości i wybieganie myślą w przyszłość, tyle różnych uzdolnień, umiejętności i wynalazczości, nie może być śmiertelną!” Podobnie wypowiada się także w innych pismach, np. *O przyjaźni*.

Jakby pod tym natchnieniem Gengell snuje własne rozważania o znakomitości ludzkiej duszy, odbijającej w sobie cały wszechświat i zdolnej nim władać. Szeroko rozwodzi się nad ogromną wynalazczością duszy rozumnej, zdolnością wytwarzania przeróżnych urządzeń, ułatwiających życie i władanie przyrodą, jak i nad dokonanymi już licznymi jej osiągnięciami świadczącymi o jej wyższości i przewadze nad resztą świata. M.in. wspomniał o podejmowanych ówczesnie próbach latania w powietrzu. Nie zawahał się nawet powiedzieć, że dusza ludzka nie zadowoli się i całym zdobytym światem, lecz będzie się rozglądać za innymi światami, czego jesteśmy naocznymi świadkami obecnie. Z powyższych refleksji płynie dlań nieodparty wniosek: tak wspaniała istota, jaką jest dusza rozumna, nie może ulec zagładzie, musi resztę świata przerastać również swoją trwałością, czyli nieśmiertelnym życiem.

Dowód II (z duchowości i niematerialności duszy), poparty powagą św. Augustyna, Hugona ze św. Wiktora i Suáreza: Byt duchowy, o prostej, niezłożonej budowie, jest niezniszczalny, nie może bowiem rozłożyć się na składniki, których nie ma. Taka jest właśnie dusza ludzka. Zatem jest nieśmiertelna.

Wiele wysiłku wkłada Autor w wykazanie słuszności głównej przesłanki – duchowości duszy, gdyż wynikanie wniosku jest oczywiste. Duchowość zaś duszy, jej substancji, wyprowadza z duchowości (niematerialności) jej władz i czynności, umysłu i woli, myślenia i chcenia, z powszechności, ogólności i „odmaterializowania” przedmiotu poznania umysłowego, z poznania refleksyjnego, ze zdolności zastanawiania się nad samym sobą, z tego, że umysł nie męczy się w toku poznania, lecz się doskonali coraz bardziej, z wolności woli i jej miłości dóbr niematerialnych. Wszystko to rzutuje na nieśmiertelność, duchowość źródła, z którego wypływają tamte, niematerialne zjawiska.

Poparciem tej argumentacji może być wnioskowanie Suáreza – z naciskiem podkreślono nadany mu przez papieża Pawła V przydomek: „*Doctor eximius*” (wyborowy, wysmienity, przedziwny) – o potrzebie (logicznej konieczności) dla piękna i ładu wszechświata pośredniego ogniwa bytowego pomiędzy światem czystych duchów a światem czystej materii – w postaci bytu złożonego z materii (ciała śmiertelnego) i ducha niezniszczalnego, czyli właśnie człowieka, ciała o duszy nieśmiertelnej.

Dowód III (z właściwości ludzkiej wiedzy, nie związanej koniecznie z materialnym konkretem), wsparty cytatami ze św. Tomasza z Akwinu (*Contra*

gentes, II, 79) i Eneasa Gazeusa (*Theophrastus*): Wiedza wybiegająca poza krąg ciała świadczy o niezależności duszy ludzkiej od ciała, o jej bytowej samodzielności i nieśmiertelności⁶.

Dowód IV (z wrodzonych duszy pragnień „wiecznościowych”), poparty powagą św. Augustyna: Wrodzone duszy ludzkiej, a więc wszczepione w nią przez samego Boga, pragnienie wiecznotrwałego życia i szczęścia, nie może być zwodnicze, lecz winno być zaspokojone. To zaś znaczy zdolność ludzkiej duszy do wiekuistego bytowania i zażywania wiecznej szczęśliwości, czyli jej nieśmiertelność.

Dowód V i VI (z podobieństwa duszy rozumnej i jej czynności do Boga) z powołaniem się m.in. na Kasjodora i św. Tomasza z Akwinu. Dusza ludzka upodabnia się do Boga w umysłowym poznaniu wszechrzeczy i we wszechmiłości, w zdolności ukochania wszelkiego dobra, nadto nosi w sobie obraz i podobieństwo Boże; nie może więc tych znamion utracić kiedykolwiek, gdyż byłoby oszukańcze, czyli musi być nieśmiertelna.

Dowód VII (z czynności duszy wykonywanych podczas snu ciała, zwłaszcza w snach nadprzyrodzonych, pochodzących z nawiedzenia Bożego, a faktycznie z jej własnych czynności i myśli wybiegających poza krąg własnego ciała, ogarniających bezkresy przestrzenne i czasowe); wnioskowanie naświetlono przykładem podanym przez św. Augustyna o niejakiim – współczesnym mu – Gennadiuszu, jak to we śnie został upewniony o pośmiertnym życiu.

Argumenty od 3. do 7. nie są całkiem odrębne i samodzielne, lecz zbliżone do siebie a pomocnicze wobec dowodu drugiego, opartego na duchowości duszy rozumnej; stanowią drobne jego odmiany, ukazując różne jego aspekty i możliwe do uwzględnienia w rozumowaniu przesłanki.

Świadectwa zmarłych potwierdzają nieśmiertelność ludzkiej duszy (kw. 9)

Uzasadnienie tej tezy widzi Gengell w pośmiertnej działalności niektórych osób, szczególnie świętych, w ich zjawieniach się i czynionych cudach. Podaje dowody wprost i uboczne, potwierdzające to zapatrywanie.

Dowód I – osnuty na wypowiedzi św. Grzegorza Wielkiego (Homilia 32) o świętych męczennikach oddających chętnie swe życie w imię wiary w nieśmiertelność duszy i o cudach dziejących się za sprawą ich doczesnych szczątków (relikwii). Jedno i drugie, a zwłaszcza to drugie, przemawia przekonująco za pośmiertnym życiem, za nieśmiertelnością duszy ludzkiej. Jeśli bowiem cielesne szczątki świętych mają moc cudotwórczą długo po ich śmierci, to trudno przypuścić, by nie istniała dusza, która kiedyś ożywiała cudotwórcze ciało. Autor zauważa, że ta argumentacja ma podbudowę doświadczalną, sprawdzalną naocznie; taką podstawą bowiem są cuda, do których się odwołuje.

⁶ O Eneasz Gazeuszu (po łac. Gazeus – może rodem z Gazy) powiedziano jeszcze w tekście, że był wielce uczonym mężem (eruditissimus vir) i autorem znakomitej książki o nieśmiertelności duszy pt. *Teofrast (Theophrastus)*, zawierającej podstawowe uzasadnienia tej prawdy; żył w V w. po Chr., początkowo był platonikiem, później przyjął chrześcijaństwo.

Dowód II – z trzech biblijnych ukazania się zmarłych. Konkretnie wymieniono: 1) proroka Samuela przywołanego z zaświatów przez wróżkę na życzenie króla Saula (1 Sm 28); 2) Oniasza arcykapłana i Jeremiasza proroka, którzy długo po swej śmierci ukazywali się Judzie Machabeuszowi, by go upewnić o zwycięstwie nad wrogami w podjętej przezeń walce (2 Mch 15, 12-14); 3) Mojżesza i Eliasza obecnych na Taborze przy Przemienieniu Chrystusa (Mt 17; Mk 9). Skoro zmarli się ukazują, to dowód, że całkiem nie pomarli, lecz nadal żyją.

Jako dalsze potwierdzenie tej prawdy przytacza Autor też inne, i to poważne – jak mniema – świadectwa, kościelne i pogańskie, o zjawieniach się różnych zmarłych. W pierwszym rzędzie na świadków powołuje tu wybitnych świętych Kościoła (Augustyna, Grzegorza z Nyssy, Grzegorza Wielkiego i Sofroniusza z VII w.). Grzegorz Wielki świadczy m.in. o widzeniach, jakie miał św. Benedykt z Nursji, duszy swej siostry, św. Scholastyki, ulatującej w chwili zgonu w widzialnej postaci do nieba. Św. Sofroniusz przekazał zaś opowieść o Ewagriuszu, pogańskim filozofie, nawróconym na chrześcijaństwo przez przyjaznego mu biskupa, któremu ukazał się po swej śmierci, by potwierdzić słuszność wszystkich słów, usłyszanych od niego.

Żeby czytelnik nie odniósł wrażenia, że zjawy zmarłych to same zamierzchłe historie, które należy czytać z uśmiechem czy przymrużeniem oka, znalazły się w naszym tekście analogiczne opowiadania również z czasów znacznie późniejszych ludzi o większej trzeźwości umysłowej zarówno z obcych terenów, jak i z polskiego podwórka. Z zagranicznych dziejów odnotowano opowiadanie Baroniusza, oparte na wiarygodnych świadkach, o Marsiliuszu Ficino (1433-99), jak po śmierci ukazał się swemu przyjacielowi, by spełnić zawartą z nim przedtem umowę, a zarazem potwierdzić prawdziwość rozmów prowadzonych między nimi za życia ziemskiego na temat pozagrobowej rzeczywistości. I jeszcze drugą podobną historię, wyjętą z osiemnastowiecznych pamiętników Rocheforta, dworzanina kardynała Richelieu i Mazariniego, o dwu magnatach, z których jeden powiadomił drugiego o fakcie swej śmierci jak i o rychłym już i jego zgonie.

Nie pominięto też takich pośmiertnych zjaw również z polskiej ziemi. Doświadczyć ich miał szczególnie ks. Piotr Skarga SJ kilkakrotnie. Jeden raz nawiedził go w pełnym blasku dziennym, gdy poważnie chorował, zmarły współbrat zakonny, Stanisław Warszewicki, przynosząc wiadomość o rychłym wyzdrowieniu i o wielu jeszcze latach pracowitego życia. Kiedy indziej w samo słoneczne południe usłyszał rozpaczliwy głos, biadający nad popełnioną pomyłką i nieszczęsnym swym losem innowierczego magnata, nad którego nawróceniem pracował daremnie przez długi czas. Niebawem okazało się, że faktycznie ten człowiek rozstał się wtedy z życiem.

Wielu innych tego typu zdarzeń – znanych mu osobiście – Autor nie uznał za warte i potrzebne przytoczenia. Nie omieszczał natomiast sięgnąć jeszcze po takie świadectwa do pogańskiej literatury. I znalazł je u Cyserona, Owidiusza, Waleriusza Maksyma, a także u Homera w obydwu jego epopiejach (np. zjawienia się ducha Patrokla Achillesowi, a ducha tegoż Odyseuszowi, Cezara zaś swemu zabójcy Kasjuszowi w przegranej bitwie pod Filipi).

Na zakończenie rozdziału zaznaczono wreszcie, że w roli dowodów występują w nim przykłady, konkretne fakty, bo i one mają moc dowodową, i to nie mniejszą od racji abstrakcyjnych, zgodnie zresztą z oświadczeniem Arystotelesa,

że „łatwiej i prędzej dajemy się przekonać przykładom niż prawom czy rozumowaniu” (*Probl.*, nr 183).

Zgubne następstwa płynące z odrzucenia wiary w nieśmiertelność duszy ludzkiej przemawiają za jej nieśmiertelnością (kw. 10)

Na wstępie zagadnienia – na podstawie świadectw teologów i prawników, zebranych w dziele Barbosy *De locis probationum* – Gengell stwierdza ogólnie, że „żaden argument nie jest mocniejszy od wyprowadzonego z niedorzeczności (absurdu) i z niestosowności (teoretycznych czy praktycznych), których należy się wystrzeżać⁷. Z odrzucenia zaś nieśmiertelności duszy, z tezy o jej śmiertelności płynie bardzo wiele i bardzo zgubnych następstw, teoretycznych i praktycznych.

Najważniejsze z nich to: 1) Podanie w wątpliwość, a właściwie zupełne przekreślenie całej skarbnicy chrześcijańskiej wiary, całej Ewangelii Chrystusowej, w ogóle całej Biblii Starego i Nowego Przymierza; wszystko to bez duszy nieśmiertelnej, zagrożonej potępieniem wiecznym, potrzebującej pomocy w pośmiertnym zbawieniu, traci wszelki sens i wszelką zasadność, a staje się zbiorem zwodniczych bajek.

2) Podważenie i obalenie całego porządku i prawa moralnego (chrześcijańskiego i ogólnoludzkiego), zniesienie wszelkiej różnicy między dobrem a złem, cnotą a występkiem, bohaterstwem a bestialstwem czy wyuzdaniem, zniesienie odpowiedzialności (doczesnej i pośmiertnej) za spełniane czyny, takie czy inne, szlachetne czy najpodlejsze, uprawnienie wszelkiej niegodziwości w życiowej praktyce, w życiu osobistym i stosunkach międzyludzkich.

3) W dalszej jeszcze konsekwencji wystawienie na pośmiewisko i pogardę życia cnotliwego i ofiarnego, moralnego wysiłku w imię tzw. wyższych wartości i ideałów, śmierci za ojczyznę, heroizmu męczenników itp. jako szczytowej głupoty i szaleńczego omamu, a zalecenie – jako najwyższej mądrości życiowej – całkiem odmiennego stylu życia, kierowanego egoizmem, wygodą, użyciem, rozpasaniem najniższych popędów, prowadzonego kosztem i choćby największą krzywdą innych osób. Wtedy nabierają słuszności i uprawnienia choćby najbardziej hedonistyczne i swawolne hasła o używaniu świata i życia, dopóki komuś służy.

4) Jako ostatni zgubny skutek odrzucenia wiary w nieśmiertelność wymienia Autor bezpośrednie przysposobienie człowieka do ateizmu, jak to obszerniej przedstawił i uzasadnił w innym, wcześniejszym swym dziełku pt. *Ścieżki do ateizmu (Gradus ad atheismum)*.

Z wymienionych jak i z innych zgubnych następstw odrzuconej tezy o nieśmiertelności duszy ludzkiej wynika słuszność i zasadność tezy przeciwnej. Wszystko to bowiem, co sprzeciwia się rozumowi i dobru ludzkiego życia, nie może być wyrazem prawdy, ale fałszu i złudzenia. Taką właśnie wymowę mają słowa Chrystusa o drzewie i jego owocach – że z jakości owoców, jakie rodzi drzewo, poznaje się nieomylnie jego własną wartość, jest-li dobre czy złe.

⁷ A. Barbosa (1590-1649), bp, prawnik, kanonista portugalski, współpracownik Kurii Papieskiej; wydał 19 tomów pism z zakresu prawa kanonicznego.

Inne racje na rzecz ludzkiej nieśmiertelności (kw. 11)

Podając dalsze poszukiwania za nowymi dowodami nieśmiertelności ludzkiej duszy, pokazuje Gengell, jak mu osobiście bardzo leży na sercu ta prawda i jak usilnie chciałby przekonać o niej czytelnika. Takich dodatkowych dowodów, zdolnych co najmniej potwierdzić ludzką nieśmiertelność lub rzucić na nią więcej pozytywnego światła, wynotował jeszcze kilkanaście. Warto tu zasygnalizować choć niektóre z nich.

Taką wartość – jego zdaniem – mają: 1) ekstazy (nadprzyrodzone lub naturalne), poświadczone również u pogan (Sokrates, Platon), w nich bowiem dusza jest aktywna przy nieczynnych zmysłach; 2) bytowa przewaga duszy ludzkiej nad zwierzęcą i nad własnym ciałem, która zostałaby zakwestionowana jej zanikiem w chwili śmierci; 3) wzrost i rozkwit (w mądrości, cnocie) duszy ludzkiej przy równoczesnym powolnym niszczeniu ludzkiego ciała z biegiem lat życia człowieka; 4) troska ogółu ludzi o swych zmarłych, o ich szczątki, groby, pośmiertną cześć, co ma sens jedynie w założeniu ich dalszego istnienia; 5) zabiegi złych duchów, by zdobyć dla siebie ludzi przez ich opętanie czy inne magiczne sztuczki – bez nieśmiertelności duszy byłyby one całkiem chybione i daremne.

W świetle zgromadzonych powyżej przesłanek i racji teza o nieśmiertelności ludzkiej duszy – jak sądzi Autor – otrzymała dostateczne uzasadnienie. A powołując się na Tomasza Comptona SJ (1590-1666), wybitnego filozofa i teologa, rzetelnego komentatora Arystotelesa, karci wraz z nim wszystkich autorów, którzy w swych pismach osłabiają takie czy inne dowody na nieśmiertelność ludzkiej duszy, jak gdyby nie wiedzieli, że tym sposobem wyrządzają niepowetowaną szkodę chrześcijańskiej społeczności i że pomyślność tejże – również w ziemskim wymiarze – może najbardziej zależeć od zgodnego i mocnego przekonania wszystkich jej członków o ludzkiej nieśmiertelności i pośmiertnej odpowiedzialności za to ziemskie życie.

Typ nieśmiertelności właściwy ludzkiej duszy (kw. 12)

Wzięto tu pod uwagę trzy możliwe typy nieśmiertelności, obiegowe w scholastycznym słownictwie: istotna, przyrodzona (naturalna) i darmowa – dana z łaski (essentialis, naturalis, gratuita). Wszystkie trzy przedstawiono w zwięzłym opisie dla uwydatnienia ich odrębności. Nieśmiertelność istotna wnosi w swym pojęciu pełny, nieograniczony – we wszystkich kierunkach – wymiar bytowania i jego trwałości, właściwy samemu Bogu, Temu, który jest! Przyrodzona nieśmiertelność jest koniecznym wymogiem natury bytu stworzonego, duchowego, np. anioła. Darmowa nieśmiertelność, przyznana z Bożego daru.

W świetle danych wyjaśnień przyznano duszy ludzkiej nieśmiertelność przyrodzoną, wyłaniającą się z jej prostej, duchowej natury, nie istotną ani darmową, co potwierdzają zgodnie urzędowe orzeczenia kościelne, wypowiedzi wielu Ojców Kościoła (św. Grzegorz z Nyssy, św. Ireneusz, św. Bernard), a także poglądy różnych filozofów, nie wyłączając pogańskich.

Ocena moralna niewiary w nieśmiertelność człowieka (kw. 15)

Autor zapytuje, jak ciężki to grzech przeczyć stanowczo nieśmiertelności duszy ludzkiej i czy staje się heretykiem (odszczępieniem od Kościoła katolickiego), jak się wówczas mówiło, kto o tym wątpi? Przygotowując grunt pod właściwą odpowiedź, wyjaśnia najpierw etymologię wyrazu „herezja”, wywodzącego się z greki i znaczącego pierwotnie każdy „wybór”, słuszny i niesłuszny. Z czasem w słownictwie katolickim to szerokie znaczenie uległo zaciesnieniu do samego tylko wyboru błędnego, niezgodnego z urzędową doktryną katolicką. Według Suáreza herezją w sensie formalnym jest świadome i uparte trwanie chrześcijanina w poglądzie przeciwnym nauce Kościoła katolickiego. Przytoczono też definicje herezji z innych autorów: Grzegorza z Walencji, Alfonsa de Castro i Franciszka Oviedo⁸. Herezję zaś materialną stanowi pogląd przeciwny katolickiej wierze, ale bez uporu w nim, czyli z gotowością wyrzeczenia się go na żądanie Nauczycielskiego Urzędu Kościoła powszechnego.

Z danych wyjaśnień wyciągnięto dwa wnioski: 1) Chrześcijanin uparcie odrzucający nieśmiertelność ludzkiej duszy dopuszcza się herezji formalnej i popełnia bardzo ciężki grzech – zuchwałej pychy – przeciw wyznawanej wierze katolickiej, najcięższy po grzechu ateizmu, wobec którego znacznie maleją wszystkie inne grzechy chrześcijańskie. 2) Kto natomiast powątpiewa o nieśmiertelności duszy rozumnej, będąc chrześcijaninem, ten jest co najmniej heretykiem materialnym i również winnym bardzo ciężkiego grzechu. Sławiony przez Gengella Compton nie wahał się powiedzieć, że „nawet lekkie powątpiewanie o nieśmiertelności duszy nie uniknie piętna ateizmu”.

Przyczyny niewiary w nieśmiertelność duszy ludzkiej (kw. 17)

Autor ma tu na myśli głównie przyczyny moralne, tj. grzechy przysposabiające człowieka do odrzucenia wiary w nieśmiertelność. Za takie uznał przede wszystkim dwa występki: rozwiązłość obyczajów i pychę umysłu – w takiej właśnie kolejności je ustawił. Na zgubność obydwu dla wiary w nieśmiertelność – a także w istnienie Boga – podaje racje biblijne, patrystyczne i rozumowe. Z powag powoływanych tu na świadectwo wymienił św. Augustyna, św. Grzegorza Wielkiego, św. Bernarda i św. Tomasza z Akwinu.

Zgubne dla wiary w nieśmiertelność działanie rozwiązłości ma się ujawniać na dwu płaszczyznach i iść w dwóch kierunkach: zaślepiać umysł, czyniąc go niezdolnym do prawidłowych rozeznań i ocen wartości niematerialnych, a także wzbudzać bojaźń przed przyszłą odpowiedzialnością za moralne nadużycia, podcinając równocześnie jej zasadność, wmawiając człowiekowi, że nie ma się czego lękać, gdyż ze śmiercią kończy się wszystko.

⁸ Grzegorz z Walencji (de Valencia; 1549-1603) i Franciszek z Oviedo (1602-51) to hiszpańscy jezuici, czynni na katedrach filozofii i teologii w ojczyźnie i w Kolegium Rzymskim. Alfons de Castro (ok. 1495-1558) to hiszpański franciszkanin, teolog, uczestnik Soboru Trydenckiego, w swych pismach szczególnie zainteresowany problematyką błędów teologiczno-religijnych (*Adversus omnes haereses libri quattuordecim*).

Podobnie zabójcze dla wiary w nieśmiertelność i w Boga jest działanie pychy, choć rozwija się na innych nieco zasadach, tj. zbytnej pewności siebie i lekceważenia wszelkich autorytetów, nie wyłączając boskiego. Jej zgubny wpływ może się zaznaczać również pośrednio – poprzez rozwiązłość obyczajową, w której objęcia pycha zwykła wtrącać dla pokazania swej niezależności.

Doktryna kartezjańska a wiara w nieśmiertelność duszy (kw. 18)

Jest to zagadnienie krótkie, dwustronicowe. Na jego wstępie Gengell maluje dość krytycznie sylwetkę duchową i naukową „ojca nowożytnej filozofii”. Wypomina mu brak wszechstronniejszego – poza matematyką – wykształcenia, mierną bystrość umysłową, niedostatek wyrobienia dialektycznego i teologicznego, za to wygórowaną żądzę nowości – nie prawdy – jak i osobistej sławy, podszytą wrodzoną pychą. Ma to być opinia rzetelnych jego znawców: biskupa P. Hueta i dwóch jezuitów, wspomnianego już Comptona i Jana de Benedictis⁹.

Na takim tle sformułowano tezę: Doktryna kartezjańska poważnie zagraża prawdzie o nieśmiertelności ludzkiej duszy i mocno popycha do jej odrzucenia. W kartezjanizmie nie ma bowiem solidnego uzasadnienia dla nieśmiertelności duszy, które opiera się wyłącznie na takich racjach jak odrębność pojęcia duszy od pojęcia ciała oraz są fałszywe założenia, że zwierzęta to bezduszne automaty. Te jednak racje niczego nie dowodzą, wobec czego dusza ludzka i jej nieśmiertelność staje się kwestią samej wiary, a jeszcze większej nabiera to wyrazistości przy spojrzeniu z punktu metodycznego wątpienia o wszystkim, z którego Kartezjusz uczynił naczelne i podstawowe założenie swej filozofii.

Dodatkowe kwestie na temat nieśmiertelności duszy ludzkiej (kw. 19 i 20)

Ostatni z uwzględnionych w tym sprawozdaniu tematów zawiera dwa rozdziały omawianego tekstu o siedmiu punktach. Trzy pierwsze przedstawiają poglądy na temat nieśmiertelności ludzkiej trzech myślicieli z różnych okresów dziejów: Arystotelesa, Awerroesa i Pomponacjusza¹⁰; czwarty przedstawia niektóre twierdzenia prowadzące do zaprzeczenia nieśmiertelności duszy, a trzy ostatnie stanowią trzy rady dane przeciwnikom nieśmiertelności, które dla swego dobra powinni wziąć pod wnikliwą rozprawę.

1-o Co Arystoteles mniemał o nieśmiertelności ludzkiej duszy? W ogólnej, wstępnej odpowiedzi stwierdzono, że jeśli nie z pewnością, to z jak największym

⁹ Huet P. D. (1630-1721), francuski bp i teolog, egzegeta i apologeta, komentator ksiąg Pisma Świętego, znawca i krytyk filozofii kartezjańskiej (*Censura philosophiae cartesianae*). O Comptonie (inaczej: Carleton T., ok. 1590-1666) wspomniano już poprzednio w rozdziale pt. *Inne racje nieśmiertelności*, s. 23; Jan Chrzyciel de Benedictis (1622-1706), jezuita włoski, wykładowca filozofii w Kolegium Rzymskim.

¹⁰ Pomponazzi, Pomponacjusz P. (1462-1524), włoski humanista, filozof o materialistycznej – w duchu Aleksandra z Afrodyzji – wykładni Arystotelesa, przeciwnik scholastyki i awerroizmu.

prawdopodobieństwem uznawał tę nieśmiertelność. W jego pismach nie ma bowiem żadnych wyraźnych twierdzeń o śmiertelności duszy rozumnej. Są jednak pewne zdania niecałkiem jasne, którym niekiedy – w sposób raczej naciągany – daje się materialistycznie tłumaczenie (Aleksander z Afrodyzji). A co ważniejsze, jest wiele jego tekstów otwarcie przemawiających za nieśmiertelnością duszy. Tak mniema ogromna większość jego komentatorów i znawców: Teofrast, Temistius, Filoponus, Simplicius, dwóch Ammoniuszów – bliżej ich nie określono – Alfarabi, Algazel, Olimpiodorus, Awicenna i in.; z chrześcijańskich zaś myślicieli: Boecjusz, św. Albert Wielki, św. Tomasz z Akwinu, św. Idzi Rzymski, Durand, Ferrariensis (Franciszek de Silvestris), Suárez i ogół scholastyków. Takie właśnie a nie inne mniemanie o Arystotelesie w tym punkcie narzuca zresztą sam stan jego umysłu i wiedzy, znana ogólnie jego umysłowa bystrość i ogromne wykształcenie, co nie pozwoliłoby mu chyba zbłądzić w tak podstawowej kwestii.

Po więcej danych o Arystotelesie odsyła Gengell do swej książki wydrukowanej w Pradze (czeskiej) w 1713 r. pt. *Obrona Arystotelesa i perypatetyckiej filozofii przez zabicie 50 twierdzeń Lutra, przeciwnych Arystotelesowi i jego filozofii* (*Defensio Aristotelis et Philosophiae Peripateticae per enervationem 50 Lutheri propositionum, oppositarum Aristoteli et suae Philosophiae*).

2-o Jakie było zapatrywanie Awerroesa na temat ludzkiej duszy? Twierdził, że w człowieku są obecne dwie śmiertelne dusze, wegetatywna i sensoryjna, a dusza rozumna stoi obok niego z zewnątrz jak jakiś świadek czy towarzysz. Pogląd ten został potępiony na Soborze w Vienne (1311 r.), a niezależnie od tego przemawiają przeciw niemu także racje rozumowe, szczególnie ta, że w takim założeniu człowiek przestawałby być sobą, człowiekiem, będąc pozbawiony własnego rozumu i towarzyszącej mu wolności; umysł stojący z zewnątrz nie może być wewnętrznym współczynnikiem człowieczeństwa.

3-o Zapatrywanie Pomponacjusza na ludzką duszę i jego ocena. W jednym z opublikowanych pism wypowiedział się o ludzkiej śmiertelności, ale tylko w świetle przesłanek czysto naturalnych, czyli na filozoficznej płaszczyźnie. Ten wybieg nie uchronił go jednak od potępienia przez Kościół na Soborze Laterańskim V za Leona X (1512). Przed śmiercią Pomponazzi miał odwołać ten pogląd wraz z innymi z dziedziny alchemii i czarodziejstwa, jakie mu wytknęła władza kościelna. Zaznaczył o nim Gengell, że w oczach niektórych katolickich myślicieli i historyków – jak np. T. Raynaudus SJ – uchodził za tajemnego ateistę¹¹.

4-o Zdania nie do pogodzenia z nieśmiertelnością duszy. Takie są w pierwszym rzędzie twierdzenia zabarwione sceptycyzmem, podważające poznawczą pewność, a więc i możliwość upewnienia się w o pośmiertnym losie człowieka. Np.: „Nic nie jest poznawalne w sposób pewny i niezawodny. O niczym nie można i nie powinno się wydawać pewnych sądów. Błędna jest, a nie oczywista, zasada sprzeczności w jakiegokolwiek wyrażona formule”. Za tego typu zdania uznano też trzy następujące twierdzenia: „Zwierzęta mają zdolność rozumowa-

¹¹ Raynaudus, Raynaud T. (ok. 1587-1663), jezuita francuski, głośny i płodny pisarz teologiczny; opublikował 19 tomów pism.

nia. Istota duszy rozumnej zasadza się na aktualnym poznaniu. Taki sam jest wpływ materii na powstanie i trwanie w istnieniu form materialnych co i duszy rozumnej”.

Pod koniec tego punktu Gengell wynotowuje ze swej rozprawy pt. *Gradus ad atheismum* wyłożone tam owe stopnie czy kroki, wiodące do niewiary w Boga, w przekonaniu, że tym samym prowadzą do odrzucenia nieśmiertelności duszy. Jest ich trzy – od najwyższego (najgroźniejszego) do najniższego (najłabszego): 1) wykroczenia moralne, grzechy ciężkie i często popełniane (rozpusta, pycha, występki zwany „machiawelizmem”, niecierpliwość w przeciwnościach, zmyślone cudowności podawane za prawdę, pogarda instytucji i stanów kościelnych); 2) herezje – błędne przekonania religijne (Kalwina, Lutra, Janseniusza, kwakrów, mennonitów); 3) błędne opinie filozoficzne, np. byt stworzony może sam – własną mocą – zaistnieć (obdarzyć się istnieniem); wolno wyznawać jakąkolwiek wiarę i przechodzić z jednego wyznania do innego; niewierzący, który opiera swą niewiarę na prawdopodobnej (probabilis) dlań przesłance, uniknie odpowiedzialności za swój ateizm.

5-o Trzy sprawy i rady pod rozwagę dla przeciwników nieśmiertelności ludzkiej duszy. Gengell – ogólnie mówiąc – zaleca im tu pewne studia porównawcze:

1) Najpierw studia nad podstawami – ich wartością – tych dwóch przeciwnych sobie poglądów, własnego – o śmiertelności duszy i zwalczanego – o jej nieśmiertelności. Z uczciwie zrobionego porównania łatwo wyjdzie na jaw, jak słabutkie są przesłanki i racje pierwszego zapatrywania wobec tych drugich. Widział to sam Pomponazzi, skoro stwierdził, że dotąd nie przedłożono żadnego niezawodnego dowodu na zagładę duszy ludzkiej w chwili śmierci ciała. A choćby nie wszystkie z osobna argumenty, przytaczane w obronie nieśmiertelności ludzkiej, miały absolutną pewność, to jednak wzięte razem niewątpliwie przewyższają siłę dowodową racji, jakie można wymyśleć na poparcie tezy o śmiertelności duszy rozumnej.

2) Drugie zestawienie do przeprowadzenia dotyczy niecałkiem pewnego czy zachwianego w czyjejs świadomości przekonania o nieśmiertelności ludzkiej, a z drugiej strony wielu innych tzw. prawd życiowych – tak samo lub jeszcze bardziej niepewnych – a mimo to uznawanych za życiowe wytyczne w stosunkach międzyludzkich na codzień. Takie zaś są wszystkie wiadomości oparte na ludzkim – współczesnym czy historycznym – świadectwie, np. o własnych rodzicach i wielu innych okolicznościach z życia rodzinnego czy społecznego, o istnieniu i czynach takich czy innych osób znanych z historii itp. Jeżeli więc w tym kręgu ludzkiej pewności, jakże dalekiej od nieomylności, nie dopuszcza się lekkomyślnie podważających ją wątpliwości, to tym bardziej nie powinno się tego czynić w odniesieniu do prawdy o wiele mocniej uzasadnionej, tj. dotyczącej ludzkiej nieśmiertelności. A jeśli przeciw niej wyłaniają się jakieś wątpliwości – to wyrastają one przeważnie na podłożu moralnym, z różnych nieprawidłowości obyczajowych człowieka wątpiącego, jak i z wypływającego z nich strachu przed grożącym sądem Bożym. Żyj moralnie i przemysł dobrze podaną ci w tej książce treść – a przy Bożej pomocy znikną gnębiące cię wątpliwości i umocni się twoje przekonanie o nieśmiertelności ludzkiej osoby: oto praktyczna i może najbardziej potrzebna porada Autora – jak sądzi – dana wątpiącemu czytelniko-

wi z troski duszpasterskiej o jego wieczne zbawienie i los pośmiertny – ta bowiem raz po raz przebija z naszego tekstu.

3) Trzecia wskazówka, najobszerniej rozprawdzona, to coś z gatunku „zakładu Pascala”, ale bez nawiązania do niego samego. Jeżeli dotychczasowe zalecenia, wprowadzone w czyn, nie rozwiały jeszcze w kimś wszystkich wątpliwości co do nieśmiertelności duszy i nadal trwa on w przeświadczeniu, że oba stanowiska w tej kwestii są na równi prawdopodobne, to – zapytuje go Gengell – w którą stronę powinien się ostatecznie sam dobrowolnie przechylić za namową własnego rozsądku? Oczywiście – odpowiada mu – tylko w stronę bezpieczniejszą, z którą wiąże się mniejsze niebezpieczeństwo i ryzyko dlań – wyłącznie doczesne, a nie wiekuiste – czyli na stronę nieśmiertelności duszy! Aby nakłonić czytelnika do takiej właśnie postawy, zdobyć go dla głoszonej prawdy, stawia mu przed oczy różne przykłady i ilustracje tego typu rozumowań i postaw przy dokonywaniu wyboru między dwoma kłócącymi się z sobą możliwościami. Wybór taki normalnie – w wymiarze doczesnym – rządzi się właśnie prawem mniejszego ryzyka i niebezpieczeństwa. Gdy np. ma się do wyboru dwa mosty nad przepaścią, jeden całkiem bezpieczny, drugi bardzo niepewny i podejrzany, wtedy rozsądek opowiada się za bezpieczniejszym przejściem. O ileż więc bardziej według tych samych zasad należałoby rozstrzygać wątpliwości, jakie istnieją, dotyczące bezkresnej wieczności! Takim to rozumieniem dał się zdobyć dla wiary katolickiej ktoś w czasach Korneliusza a Lapide, który przekazał interesującą historię¹². Nie mając pewności o istnieniu Boga, ów człowiek postanowił jednak tak żyć, jakby Bóg istniał, aby się nie narazić na ewentualny Jego gniew i karę.

Do umocnienia w przeświadczeniu o nieśmiertelności duszy ludzkiej mogą pomóc jeszcze inne myśli. Chociażby ta, że za tą prawdą stoją najświatlejsze umysły i najszlachetniejsze serca, podczas gdy po przeciwnej stronie znajdują się zazwyczaj ludzie o znacznie mniejszej wartości moralnej czy umysłowej. Podobnie myśl, że nieśmiertelność bardziej przystoi godności człowieka i tę godność lepiej uwydatnia i uzasadnia, podczas gdy śmiertelność spycha go do rzędu bezrozumnych bydła, zacierając różnicę między zwierzęciem a ludzkim kształtem życia. Przytoczył wreszcie Autor obszerny tekst św. Jana Chryzostoma, który za pomocą kaznodziejskich chwytów, ale i rozumnych racji stara się przekonać o istnieniu Boga i duszy nieśmiertelnej.

Wszystkie przedstawione mu treści i wskazówki powinien czytelnik spokojnie i wnikliwie rozważyć, dać się im przekonać, a co jeszcze ważniejsze, usiłować żyć według zdrowych i szlachetnych zasad Świętych Pańskich – Augustyna i Teresy Wielkiej – oraz Pisma Świętego. Oto one: „Jeżeli tyle troski wkłada się w nawet drobne przedłużenie życia, to cóż by należało czynić, aby żyć wiecznie?! I jeśli za roztropnych uchodzą ci, którzy na wszelki sposób zabiegają, by nie stracić kilku dni, to jakimiż głupcami są ci, którzy tak żyją, że mogą utracić całą wieczność! Pamiętaj, że masz tylko jedną duszę i to nieśmiertelną, a ty tylko jeden raz będziesz umierać, nie mając już możliwości przejścia ze śmierci do nowego życia.

¹² Korneliusz a Lapide, van der Steen (1566-1637), niderlandzki jezuita, egzegeta biblijny; napisał 10 tomów komentarzy do Pisma Świętego.

I że masz tylko to jedno krótkie życie, którego obecnie zażywasz, i innego już mieć nie będziesz, a po nim czeka cię tylko jedna chwala, i to wiekuista; usiłuj więc żyć dla niej! We wszystkich swych czynach pamiętaj na swe ostateczne sprawy, a nigdy nie zgrzeszysz". Życie kształtowane na takich zasadach nie powinno budzić wątpliwości co do jego sensowności i znaczenia ani narazić wiecznego losu człowieka na niebezpieczeństwo bez wyjścia.

I ostatni już szczegół w podjętym sprawozdaniu z omawianego tekstu. To jego pobożne zakończenie – o swoistej wymowie – wytłoczone grubszym drukiem: „Wszystkie razem i z osobna głoski tej książki poświęcam wyłącznie czci i większej chwale mojego Stworzyciela; wszystkie zaś ludzkie pociechy, jakie by można stąd otrzymać, skreślam i wymazuję tym samym piórem, którym obecnie kończę pisanie tejże książeczki”. Słowa te świadczą o zupełnej bezinteresowności Autora w podjęciu pisarskiego trudu; mówię, że skłoniła go do tego wyłącznie miłość Boga i pożytek duchowy bliźnich, a nie chęć doznania jakichś osobistych pociech, płynących z własnego wkładu w zbożne dzieło zbawienia człowieka, aczkolwiek jak najbardziej leżało mu ono na sercu, jak świadczą o tym choćby powyższe cytaty.

Podsumowanie i próba ogólnej oceny

Na zakończenie sprawozdania z Gengellowego dziełka o nieśmiertelności duszy ludzkiej warto się jeszcze zapytać o jego „rodzaj literacki”. Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie nie jest jednak łatwa ze względu na rozmaitość wątków treściowych i formalnych obecnych i przenikających się wzajemnie w tej rozprawie jak i w całej twórczości Autora. W każdym razie nie jest to twórczość ściśle naukowa, ale swoista publicystyka religijna – o ile tak wolno ją nazwać – z gruntu podporządkowana duszpasterskim celom i zadaniom. Gengell jest daleki od uprawiania czystej nauki dla niej samej. On jest przede wszystkim kapłanem i duszpasterzem, szczerze zatroskanym o zbawienie ludzkich dusz, powierzonych mu przez Chrystusa. I temu celowi usiłuje służyć tak słowem kaznodziejским, jak i słowem pisanym i drukowanym.

W tym konkretnym przypadku chodziło mu o umocnienie w przekonaniu o ludzkiej nieśmiertelności przede wszystkim czytelników wierzących, prawowiernych chrześcijan katolików, ale i tych także, którzy pod wpływem nowożytniej racjonalistyczno-wolnomyślno-ateistycznej propagandy zachwiali się w swej katolickiej wierze lub może nawet całkiem od niej odeszli w kierunku nowatorskich haseł. Aby ten zbożny duszpasterski zamysł urzeczywistnić w jak największej mierze, stara się wykorzystać w swym piśmie wszelkie dostępne mu środki treściowe i formalne: filozofię i teologię z ich metodami i sposobami argumentacji, Pismo Święte i dane historyczne, przykłady i wypowiedzi światłych ludzi, filozofów, teologów i innego typu uczonych, którzy kiedykolwiek żyli – w chrześcijaństwie czy poza jego kręgiem – a mieli coś sensownego do powiedzenia na interesujący go temat, tj. w kwestii ludzkiej duszy i jej stosunku do zjawiska śmierci, nieuniknionej dla ludzkiego ciała.

W publikacjach Gengella – tej i wszystkich innych – ujawnia się ogromna jego erudycja w postaci niezliczonych wprost pogaw i tekstów przytaczanych raz po raz na poparcie swoich zapatrywań, do których chciałby też przekonać swego

czytelnika. Dla zobrazowania tego twierdzenia i tego rysu Gengellowego pisarstwa najlepiej byłoby wynotować przytaczane przezeń nazwiska, choćby te tylko, które zostały uwidocznione w naszym zwięzłym opracowaniu, a które nie obejmują wszystkich obecnych w oryginalnym tekście. Jednak i to zajęłoby za wiele miejsca. Wobec tego powiedzmy tylko ogólnie, że wynotowano ich ponad 130 i że wśród nich są przedstawiciele różnych dziedzin ludzkiej wiedzy i kultury, zarówno klasycznej, grecko-rzymskiej, a więc pogańskiej, jak i chrześcijańskiej, patrystycznej i scholastycznej.

Żeby się zbytnio nie rozwlekać, powiedzmy na koniec, że pisarstwo Gengella, w tym i jego rozprawa o nieśmiertelności duszy rozumnej, należy niewątpliwie do tego kręgu twórczości doby polskiej kontrreformacji, który ma charakter w dużej mierze polemiczno-apologetyczny. I zaznaczmy jeszcze – jako pewien minus pod adresem Autora z dzisiejszego punktu widzenia – że w swej polemice z przeciwnikami może wykazywał niekiedy Gengell nadmierny krytycyzm, czasem aż niewybredny, a przejawiający się w zbyt dosadnych i ujemnych ocenach zwalczanych poglądów i w uwłaczających epitetach przydawanych ich autorom, np. Epikurowi czy Kalwinowi. Ale na jego obronę trzeba także powiedzieć, że w tym względzie był jedynie wiernym naśladowcą wybitniejszych i sławniejszych od siebie pisarzy jak i zwalczanych przeciwników; tym ostatnim odpłacał właśnie pięknym za nadobne, bo i oni nie przebiegali w słowach i w wyzwiskach, jakimi obrzucali niewygodnych im pisarzy katolickich i członków Kościoła. Taka panowała wówczas ogólna moda rozprawiania się z przeciwnikami, niepomna na wyrozumiałość ludzką i chrześcijańskie miłosierdzie i dość daleka od głoszonej dziś tolerancji, ducha ekumenizmu i dialogu.

Niezależnie jednak od takich czy może jeszcze innych zarzutów, jakie by dało się wytoczyć przeciw pisarstwu Gengella, zasługuje ono – zdaniem piszącego ten artykuł, a także innych – na przebadanie i opracowanie, choćby ze względu na to, że stanowi ono znamienity wyraz poglądów tamtego czasu. Dlatego poświęcenie mu uwagi nie jest jałowym trudem i zwykłą stratą czasu.

Franciscus BARGIEŁ SJ

**GEORGII GENGELL SJ (1657-1727) DE ANIMAE
IMMORTALITATE DOCTRINA**

Summarium

Georgius Gengell, Societatis Iesu philosophus ac theologus inter coaetaneos suos eminebat fama, scientia, operumque typis impressorum numero, quorum maioris momenti nota sunt 18. Quae scripta potissimum indolis sunt polemico-apologeticae, quatenus traditionalem Ecclesiae doctrinam defendunt contra sic dictos novatores sive religiosos sive philosophos, contra scil. calvinismum, lutheranismum, iansenismum, atheismum nec non cartesianismum in genere, in specie autem contra aliquot illius theses fidei catholicae non compatibles.

Praecipuae earum sunt: *Defensio theologiae scholasticae contra Lutherum; Admiranda Lutheri; Admiranda iansenismi; Admiranda Zwinglii et Calvini; Defensio Aristotelis et Philosophiae peripateticae; Eversio atheismi, seu pro Deo contra atheos libri duo; Gradus ad atheismum; De immortalitate animae humanae veritas*; de ultimo opere in nostra dissertatione est sermo. Gengell primus in Polonia atheismi problema movit illudque diserte acutissimeque tractavit.

Omnes isti textus stricte scientifici non sunt neque pure philosophici, sed diversis complexi argumentis atque populari vestiti forma, pastoralis intentionis ductu, ut lectoribus in vere christiana vita ducenda saluteque aeterna adipiscenda quam maxime consulere possint – ut auctor ipse aperte profitetur.

De Gengellianis scriptis in encyclopaedicis libris notatur illa nondum sufficienter recensita nec latius cognita esse. Cui defectui ut aliquatenus obviari posset, tres eorum ultimis locis supra enumerati libri, uterque de atheismo tertiusque de immortalitate hominis, qua maioris indolis philosophicae, accuratius investigandi describendique ad publicum usum suscepti sunt a me duabus in dissertationibus, altera de atheismo alteraque de animae hominis immortalitate, quae hic et nunc publici iuris fit.

Biographiam Georgii Gengell quod attinet, memorandae sunt etiam didacticae eius functiones una cum administrativis pastoralibusque. Spiritualem animarum curam non solum in templis Societatis Iesu gerebat, verum et in militaribus castris. Philosophiam ac theologiam in variis docebat collegiis (Leopoli, Sandomiriae, Gedani, Cracoviae), quae etiam per plures administrabat annos qua rector eorum et quidem calamitosis difficillimisque temporibus septentrionalis belli (suetico-russico-poloni) domicilia ab ipso curata devastantis.

Textus recensione nostrae subiectus 124 numerat paginas proprie dicti doctrinalis argumenti. In eius prologo auctor intentionem exponit in opusculo suo conficiendo prosecutam sitamque in cura pastoralis de aeterna salute eorum praesertim, qui exsistentia Dei admissa de humanae animae immortalitate dubitant vel eam omnino reiciunt. Voluit illis apta suppeditare argumenta, quae dubitationem eorum vel erroneam persuasionem devincere valerent, ut fidei catholicae fideles manere possent.

En quaestionum conspectus in recensito libro disputatarum. Sunt 20 constituuntque totidem argumenta pro hominis immortalitate vel eorum declarationes:

- 1) omnium gentium consensus de humanae animae immortalitate;
- 2) non alia hac de re philosophorum gentilium veterumque sapientum sententia;
- 3) paucissimi sunt tantum, et quidem fide non digni, qui humanam immortalitatem negant;
- 4) animae humanae immortalitas fidei christianae fundamentale est dogma;
- 5-6) quae veritas in specie postulatur a Dei providentia, iustitia ac benevolentia erga hominem comprobaturque idea Dei, summi Boni finisque hominis ultimi necessario adipiscendi;
- 7) animae humanae immortalitas ex ipsius natura, proprietatibus, functionibus modoque agendi logice deducitur;
- 8) fere absolute universalis hominum consensus de sua immortalitate, minimusque tantum numerus valorque moralis adversariorum eius, fortiter suffragantur huic doctrinae;
- 9) ab ipsis mortuis non semel est illa asserta;
- 10) gravia e humanae immortalitatis negatione sequentia incommoda eam valde suadent ac postulant;
- 11) aliae adhuc rationes varii generis notae sunt auctori, quibus hominis immortalitas probari possit;
- 12) e tribus possibilibus immortalitatis speciebus (essentialis, naturalis, gratuita) animae humanae attribuitur convenitque immortalitas naturalis, e natura sua emanans;
- 13-14) animae humanae immortalitati non obstant argumenta a Plinio, Panetio, Lucretio aliisque epicureis contra ipsam pronuntiata;
- 15) quam peccaminosum, immo et haereticum sit animae humanae immortalitatem negare vel solum serio de ea dubitare;
- 16) quam impii insipientesque fuerunt Epicurus, Sardanapal, Averroës, Sadducaei nec non illi nomine christiani, sed infidelium peiores, qui immortalitatem negant humanam, sicuti Cardanus, Machiavellus alii;
- 17) quanam potissimum peccata ad immortalitatem humanam negandam disponunt ac inducunt?
- 18) thesi de hominis immortalitate etiam Cartesii non favet doctrina, immo valde obstat;
- 19-20) speciales animadversiones et directivae ad animae humanae immortalitatem tuendam oppositamque hypothesim devincendam idoneae seriaeque consideratione dignae – secundum Gengell.

Supra indicatis capitibus non eadem attentio ab Auctore nostro attribuitur; singula plus minusve extense tractantur, in quantum ea ad immortalitatem hominis probandam oppositamque sententiam confutandam, immo omni scientifico valore destituendam conferunt.

Ab adversariis immortalitatis humanae plura adducuntur argumenta, quorum praecipua sunt:

- 1) Nemo mortuorum apparuit, ergo post corporis mortem anima non vivit;
- 2) Anima humana suam a corpore separationem abhorret, ergo non separatur, sed una cum corpore moritur peritque;
- 3) Anima humana est materialis, nutritur enim et a corpore dependet etiam in suo fieri, ergo extra corpus exsistere nequit;
- 4) Anima humana gignitur et patitur, ergo morti quoque subiacet;
- 5) Anima humana in seipsa separatim subsistere nequit, ergo omnino non datur;
- 6) Anima a corpore separata esset iners, otiosa, agendi incapax, qua a corpore in suis functionibus dependens, ergo nec sine corpore existit estque mortalis;
- 7) Homo moriens exeuntem e se animam non sentit, igitur non exit illa, sed moritur;
- 8) Nescitur etiam, ubinam animae separatae degerent quidve ibi facerent quamquamque essent multitudine et ita porro, ergo de illis non est curandum omnino – ita argumentatur Plinius senior.

Omnia haec argumenta accuratissime sunt a Gengello examinata ac repudiata non solum scientificis rationibus adductis, verum et morali fautorum vilitate in luce posita.

Scientificus eorum valor eo magis minuitur, si cum virtute numeroque rationum comparantur, quae pro hominis immortalitate afferuntur atque cum scientia honestateque morali immortalitatem humanam propugnantium. Sunt autem plurimi. Fere omnes ex antiquis philosophis, ut Tales, Pitagoras, Plato, Empedocles, plures stoici, Socrates, Isocrates, Xenocrates, Cicero, Seneca, Macrobius, Maximus Tyrius, Plotinus, Porphyrius, Proclus, Philolaos, Apuleius, Iamblichus quidamque Hermes Trismegistos nomine. Tot talisque notae homines magis credibiles censendi sunt in hominis immortalitate asserenda – putat Auctor – quam eius oppugnatores: pauci, impii, vitiosi, scelerati.

E particularibus pro immortalitate humana argumentis vere convincens Gengello videtur probatio e consensu universali derivata ac ethnologica dicta. In huiusce persuasionis testimonium adducti sunt plurimi populi e diversissimis regionibus et temporibus: Romani, Graeci, Macedones, Persae, Arabes, Aegyptii, Sinenses, Iapones, Galii, Gothi, Indii Americani, vg. Hurones – Cicerone, Iulio Caesare, Xenophonte, Herodoto, Avicenna numerosisque missionariis christianis testibus.

In hominis immortalitate asserenda cum philosophicis sanaeque mentis rationibus plane congruit Sacra Scriptura in plurimis textibus estque huius veritatis etiam validum argumentum. Praeprimis hominis immortalitas inevitabiliter ex Dei existentia agnita profluit, qua universorum hominisque

Creatoris finisque ultimi nec non ordinis moralis Institutoris ac boni malique Iudicis. Secus inanis esset innata homini honestatis, iustitiae ac beatitudinis conscientia desideriumque, quae in terrestri vita expleri nequit.

Ceterum animae humanae immortalitas necessario ex ipsius fluit natura, nobilitate, ingenio tecnico, capacitate varia artificiosa ac mirifica patrandi, inveniendi conficiendique novas res structurasque, diversissimos apparatus machinasque technicas, ad vitam humanam individuaalem ac socialem faciliorem reddendam.

Anima humana qua spiritualis simplexque in elementa dissolvi nequit nec mori. Animae vero spiritualitas ex eius functionum, cognitionis volitionisque immaterialitate patet; cognitio enim humana universalis est et a materiali concreto abstracta, volitio autem in suis actibus est libera aptaque etiam immaterialia et aeterna amare, immo perpetuam desiderare durationem.

Hominis immortalitatem alia insuper probant phaenomena: mortuorum apparitiones e historia biblica ac civili notae, miracula reliquiis sanctorum mediantibus patrata, daemoniacae possessiones, spiritualis hominis evolutio vg. in scientia virtuteque annis currentibus, dum eius corpus magis magisque tabescit. Accedunt perniciosae humana immortalitate negata sequelae: totius ordinis moralis discriminisque inter bonum et malum una cum hominis responsabilitate pro suis operibus subversio. Itaque corrueret tota quanta doctrina catholica Scripturaeque Sacrae veritas. Ultima pessimaque immortalitatis humanae negatae consequentia est atheismus, seu apostasia a Deo. Fides enim in Deum et in animam immortalem simul existunt simulque corruunt.

Ex hominis immortalitate tam solide plurimis argumentis, experimentalibus non exceptis probata, gravis sententiae oppositae peccaminositas, immo et solius de ipsa dubitationis in christiano catholico profluit. Qui enim immortalitatem animae negat vel de ea dubitat, maximi – praeter atheismi peccatum – criminis reus noxiusque dicendus est. Ad quod duae potissimum ducunt causae, ambae moralis naturae: luxuria morumque corruptio et animi superbia. Utraque hominem in seipso claudit tamquam aliquo sibi sufficienti absoluto eique seipsum transcendere agnoscereque Auctoritatem, seipso superiorem impedit.

„Fidei” in hominis immortalitatem non solum supradicta vitia obstant, sed etiam quaedam doctrinae ideaeque, vg. Cartesii, in cuius philosophia sufficientia principia pro animae immortalitate tuenda Gengell non conspicit, quare philosophicam novitatem cartesianam acri subiecit crisi.

Immortalitatem humanam negantibus et dubitantibus de ea nonnulla dat bona consilia ad erroneas eorum persuasiones devincendas. Facienda est illis scil. sincera rationum comparatio pro utraque sententia militantium, ope cuius thesis de immortalitate humana praeponderabit, ut putat, oppositae ipsi opinioni. Si tamen adhuc aliqua incertitudo remaneret, haec vincenda esset argumentatione e probabilitate petita, ad instar sponsonis a Pascal propositae: tutior eligenda est via, quae certo certius cum persuasionem de hominis immortalitate iuncta est.

De forma libri, ad ea, quae in initio dicta sunt, addi potest eius quasi-eclecticam indolem, frequens auctoris recursus ad varias diversi generis omniumque temporum auctoritates, ut propria doctrina lectoribus quam maxime convincens credibilisque videatur, in quo magna Auctoris eruditio elucet.

Insuper disputandi eius methodus sat diversa a hodiernis agendi modis apparet. Bellico enim spiritu dominata est in controversiis ducendis, polemica mixta apologia, a praesenti dialogi ac compromissi spiritu alienis. Hoc autem procedendi modo scriptor noster non parum suos contemporaneos superabat. Dignus igitur videtur, ut melius cognoscatur, etiam qua suorum temporum – *contrereformationis* nempe aetatis – testis insignis.